

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I piz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 253.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 30 października 1936 r.

Rok XXX.

## Roosevelt czy Landon?

Już za tydzień, 3 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory na prezydenta. Do walki stanęło dwóch kandydatów: **Roosevelt i Landon**. Pierwszy jest kandydatem demokratów, drugi republikanów. Przynależność partyjna mówi jednak bardzo mało. Gra idzie o bardzo wysoką stawkę tak dla Stanów Zjednoczonych jak pośrednio i dla całego świata.

Roosevelt pochodzi, jakbyśmy się po europejsku wyrazili, z arystokratycznej rodziny. Urodził się w r. 1882. Już mając lat 27 zasiadł w senacie. Wybrano go ze stanu nowojorskiego. Po dalszej świetnej karierze, której nie przerwał nawet częściowy paraliż nóg, (Roosevelt zapadł w 1921 r. na paraliż dziecięcy), zostaje w 1928 wybrany gubernatorem tegoż samego stanu, a następnie w 1932 r. pokonuje Hoovera i zostaje prezydentem Stanów.

Mossman Landon (Mossman — nazwisko matki) pochodzi z rodziny typowo amerykańskiej, zawdzięczającej swe powodzenie własnej pracy. Ojciec był poszukiwaczem ropy. Landon urodzony w 1887 r. w stanie Ohio, przejął prowadzenie interesów ojcowskich i następnie został obrońcą drobnych producentów ropy przeciw wielkim trustom w rodzaju Standard Oil Company Rockefellera. Interesy te prowadził z dużym osobistym szczęściem i zasłużył sobie w kołach przemysłowców na przydomek „Standard Oil Gugsy”. Gugsy jak wiadomo był zięciem negusa i przeszedł w pierwszych dniach wojny na stronę włoską. Podobnie też i Landon stał się zaufanym wielkiego przemysłu, przyjmując rolę głównego zapasnika w zmaganiach wielkiej finansjery amerykańskiej z Rooseveltem.

Sensacyjność obecnych wyborów amerykańskich polega na tym właśnie, że, jak to w Nowym Jorku określają, „arystokrata ze wschodu posiada poparcie biedaków, robotników i urzędników, a zachodni selfmademan (człowiek, który sam siebie zrobił) Landon jest kandydatem wielkiego przemysłu i kapitału“.

Do czego zmierza Roosevelt? — Jest to bardzo trudno określić. Jego nowa polityka — „New Deal“ — została rozbita w proch i pył uderzeniami wyroków sądu najwyższego. Na oko została z niej tylko manipulacja kursem dolara, trochę zaczętych robót publicznych i zapomogi dla bezrobotnych na większą skalę. Oskarża się go również o **chęć zmienienia konstytucji**, aczkolwiek Rooseveltowi wystarcza tylko zasada działania centralistycznego, czyli „unitarystycznego“ (ujednolicającego), podczas gdy jego przeciwnicy chcą działać tylko w ramach ustawodawstwa i administracji stanowej, zastępując w ten sposób idee partykularyzmu (zaściankowości).

Czego pragnie Landon? — W najbardziej ogólnym ujęciu sprawa jest konserwatystą. Chce nawrotu do starych dobrych czasów, kiedy to dolary można było zbierać na ulicy i kiedy administracja nie wtrącała się do obywateli. Jest więc przedstawicielem skrajnego liberalizmu, odpowiadającego interesom „big bussines“ (wielkiego biznesu).

Z ogólnikowych haseł, wygłaszanych przez obu pretendentów, nie wiele można wynioskować. Mówią zresztą w każdym stanie coś innego i obiecują

(Ciąg dalszy na stronie 2-jej).

## Podniecony nastrój wśród młodzieży akademickiej.

# Blokada Uniwersytetu warszawskiego

na znak protestu przeciw wkroczeniu policji do wyższych uczelni.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Po zajęciach w Głównej Szkole Handlowej urząd śledczy przesłuchał 8 studentów, których oddano do dyspozycji prokuratora. Sprawa ich ma być przekazana starostwom grodzkim dla pociągnięcia oskarżonych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Wobec rozpoczętej na terenie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego blokady uczelni, na znak solidarności z Główną Szkołą Handlową, wykłady się nie odbyły. Gmach uniwersytetu zajęło około 2 tysięcy studentów. Przerwane również zostały zajęcia praktyczne w pracowniach uniwersyteckich.

Ogłoszony został komunikat, w którym stwierdza się, że nie jest prawdą, jakoby rektor Szkoły Głównej Handlowej ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Wśród zatrzymanych studentów większość stanowią słuchacze innych uczel-

ni. Przesłuchiwanie ich trwało do godziny 4 rano.

Dziś odbyły się wiece protestacyjne młodzieży w sprawie wtorkowych zajęć. Wiec na Politechnice zgromadził całą młodzież. Atmosfera była bardzo podniecona, jednak do żadnych zajęć nie doszło. Podobny wiec odbył się na Uniwersytecie.

W rezolucjach studenci domagają się zapewnienia władz akademickich, że policja nie będzie wkraczała w mury wyższych uczelni. Nast. rezolucja domaga się zwolnienia aresztowanych i pozostawienia koła ekonomistów w dawnym lokalu. Rezolucje te przesłali Bratnich Pomocy doręczyli wczoraj rektorom. Rektorzy zwołali posiedzenie senatów akademickich. Nastrój jest w dalszym ciągu bardzo podniecony.

Do chwili obecnej 100 studentów SGH przebywa w aresztach policyjnych. (r)

## Rektorzy przyjęli żądania młodzieży.

Konferencja rektorów wyższych uczelni warszawskich dała wyniki pozytywne dla młodzieży. Rektorzy zgodnie stwierdzili, że wkraczanie władz bezpieczeństwa na teren uczelni jest prawdziwym nieszczęściem dla życia akademickiego i że uczynią wszystko, aby na przyszłość do tego nie dopuścić.

Nast. rektorzy stwierdzają, że podejmą starania, aby aresztowani w czasie

zajść akademicy byli wypuszczeni na wolność.

Jak widzimy więc, rektorzy poszli całkowicie po linii żądań młodzieży akademickiej. Niewątpliwie postawa rektorów przyczynić się może do uspokojenia i do złagodzenia burzliwych nastrojów. Pierwszym jej skutkiem było przerwanie blokady na uniwersytecie.

## Ministerstwo zapowiada użycie najsurowszych środków.

Warszawa, 29. 10. (PAT) Z ministerstwa W. R. i O. P. komunikują, że stan rzeczy, jaki się wytworzył na wyższych uczelniach, budzi coraz poważniejszą troskę czynników odpowiedzialnych za

normalny bieg studiów młodzieży akademickiej. Bezpośrednio po oświadczeniu pana ministra, zakomunikowanym ogółowi społeczeństwa i młodzieży, za pośrednictwem radia i prasy, Szkoła

Główna Handlowa stała się terenem gorszących zajęć, grożących nieobliczalnymi skutkami. Wśród corpora delicti tych zajęć znalazły się nie tylko kastety i inne tępe narzędzia, ale nawet nabity siedmiostrzałowy rewolwer. W takich warunkach władze bezpieczeństwa nie mogą i nie będą pozostawać bezczynne. Art. 11 p. 2 ustawy o szkołach akademickich nakazuje im wkraczanie z własnej inicjatywy w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa na teren uczelni.

W związku z zastosowaniem tego artykułu w stosunku do Szkoły Głównej Handlowej, młodzież Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wyraziła na wielkich zebraniach swój niepokój o autonomię szkół akademickich i otrzymała od panów rektorów oświadczenie: 1) że wkraczanie władz bezpieczeństwa na teren wyższych uczelni uważają za prawdziwe nieszczęście dla życia akademickiego i uczynią wszystko, aby do tego nie dopuścić, ufając, że w uczelniach nie stanie się nic takiego, co mogło takie wkrócenie uzasadnić, 2) że czynią starania w kierunku zwolnienia zatrzymanych przez władze bezpieczeństwa wychowanków swoich uczelni, 3) że, nie wchodząc w sprawy wewnętrzne innych uczelni, uważają, że na terenie ich uczelni wszelkie działające w ramach obowiązujących przepisów stowarzyszenia będą mogły swobodnie rozwijać swoją działalność.

Ministerstwo przyjmuje to oświadczenie panów rektorów do wiadomości, stwierdza jednak, że gdyby ich usiłowania pozostały bez skutku, młodzież nie będzie mogła liczyć na tolerancję i bierność władz państwowych. Porządek, legalność i uczciwość postępowania muszą być zapewnione i będą utrzymane przy pomocy wszelkich środków, jakimi władze te dysponują.

## Zajście na granicy mandżurskiej.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Hsin-King: Według informacji głównej kwatery armii kwantuńskiej, dnia 26. bm. z rana na granicy sowiecko-mandżurskiej na południo-zachód od Tung-Pichen (na zachód od jeziora Khanka) doszło znowu do zajścia zbrojnego. 50 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę, rzucili 3 granaty i dali kilka salw z karabinów do patrolu mandżurskiego, który dotychczas stawa opór, czekając na posiłki.

## Japońskie manewry w... Pekinie.

Pekin. (PAT) Japońskie władze wojskowe zawiadomiły władze miejskie Pekinu, że w ciągu najbliższych 2 dni odbędą się w obrębie miasta wielkie manewry wojsk japońskich.

Równocześnie zażądano przeprowadzenia rekwizycji wszystkich wolnych mieszkań, celem zakwaterowania tam oddziałów japońskich. Wiadomość ta wywołała popłoch wśród ludności Pekinu.



powstańcy hiszpańscy cieszą się troskliwą opieką młodych Hiszpanek. Powyżej obrazek z Avily.

## Roosevelt czy Landon?

(Ciąg dalszy).

każdej warstwie przede wszystkim to, czego ona pragnie. Dlatego też więcej można wywnioskować na temat przyszłych rządów prezydenckich w Stanach nie z tego, co mówią kandydaci, tylko z tego, czego pragną ich wyborcy.

Za Rooseveltem w ogólności opowiada się mały człowiek i biedny człowiek. Sam w sobie jest on zjawiskiem w Ameryce nowym. Dawniej go nie było. Dawniej panował **całkowity optymizm**. Na zachodzie było dość roli i dość miejsca. Komu było źle czy ciasno, szedł dalej na ten wymarzony złotodajny zachód i bogacił się względnie miał nadal nadzieję...

Obecnie te piękne czasy skończyły się bezpowrotnie. Do izb wielu i to bardzo wielu Amerykanów zajrzała **skrajna nędza**. Mówi się dziś już głośno, że biali robotnicy, zatrudnieni przy zbiorach bawełny, tzw. „Chare-Croppers” mają najniższy poziom życia na świecie. I nawet tym nędzaczom płacić się nie będzie, gdyż właśnie teraz wynaleźć miano cudowną maszynę do zbierania bawełny, która usunie dziewięć dziesiątych tych robotników i z nimi pozabawi wszelkiej możliwości egzystencji około trzech milionów murzynów!

Kraj powszechnego bogacenia zamienia się w kraj **olbrzymich przeciwności społecznych**. Roosevelt swą polityką doprowadził do pewnego ożywienia handlu i przemysłu, ale **bezrobocia nie zlikwidował zupełnie**. Jak było, tak jest ciągle **10 milionów bezrobotnych** i właściwie nie ma żadnej nadziei na włączenie ich w normalne procesy wytwarzania. Na przeszkodzie stoi **maszyna**. Pozostają więc tylko roboty publiczne i inicjatywa państwa. Zwolennikiem tej polityki jest Roosevelt. Za nim więc opowiada się **świat pracy**. Dla tej uciśnionej Ameryki ten arystokrata ze wschodu jest pełnym nadziei... zachodem.

Na tym tle można rozumieć zwolenników Landon'a i można nad nimi ubolewać. Ich idea polega właściwie na **chęci zakręcenia koła historii wstecz**. Chcieliby powrotu do dawnych pionierskich czasów, aczkolwiek „dziki zachód” kończy się w wytwórniach filmowych w Hollywood i na brzegu Oceanu Spokojnego. Sądzą, że biedę załatwią rzucając hasła „bogać się kto może” i zapominając, że ci, **co się mieli z bogactwem, już to uczynili i zamknęli innym wszystkie drogi do poprawy losu**.

Stany Zjednoczone są krajem czystego liberalizmu gospodarczego i krajem, w którym najlepiej i najjaskrawiej widać klęskę za klęską, jakie ponosi ten przestarzały światopogląd. Jest bardzo dobrze dla silnych i sprytnych, że mogą wyzyskiwać słabszych, ale jaki pożytek mają mieć z tego ci ostatni, jeśli **według pięknych zasad, głoszonych przez zwolenników Landon'a, ma się im odmawiać nawet prawa do zapomogli na wypadek bezrobocia?**

Zdaje się, że jedyną kląpą bezpieczeństwa społecznego w tym arcywolnym kraju jest **wolność zostania... gangsterem**. Każdy bezrobotny zamiast jak to się dzieje w Europie poddać się skrajnym teoriom, może przystać do bandy rabusiów i dostatanie zarabiać na chleb z masłem. A ponieważ taka możliwość przysługuje tylko osobnikom silnym i na wszystko zdecydowanym, jasnym jest, **dłaczego pozostali, tj. amerykańscy bezrobotni są takimi potulnymi barankami**.

Twierdzenie to nie jest wcale przesadne. Według rządowych amerykańskich źródeł w ciągu ubiegłego roku zarejestrowano na terenie Stanów **1.445.581 zamachów morderczych**. Znaczący to, że każdy 84 Amerykanin jest fizyczną ofiarą gangsterów. Ale ważniejsze są dla nas zyski tych organizacji, posługujących się nie tylko mordem rabunkowym, lecz przede wszystkim **szantażem i wymuszaniem**. Ściągają one z ludności nieprawdopodobną kwotę **15 miliardów rocznie**. Każdy Amerykanin płaci przeciętnie rocznie sumę **120 dolarów na rzecz świata podziemi i zbrodni**.

W obecnych warunkach Stany Zjednoczone są dopiero u progu wielkich przemian. Ale fakt jest faktem, że przemiany te są nieodzownie konieczne i że ich niezbędność będzie wzrastała

# Goering nie podał szczegółów nowego planu 4-letniego ale usiłował natchnąć Niemców optymizmem.

Berlin, 29. 10. (PAT.) Wczoraj o godzinie 20 odbyło się w olbrzymiej sali Sport-Palast, która była już widownią niezliczonych manifestacji politycznych, zebranie partyjne, którego punktem centralnym była **półtoragodzinna mowa premiera gen. Goeringa**, transmitowana przez wszystkie rozgłośnie.

Następnie zabrakł głosu premier Goering. Mowa jego była **mocnym wezwaniem do potężnej pracy**, nakazanej planem norymberskim. Często z ust premiera padły **bardzo gwałtowne słowa pod adresem państw zwycięskich**, którym mówca przypisywał winę za ciężką sytuację gospodarczą, w której znalazły się Niemcy po wojnie, a z której ratować ją musiał dopiero narodowy socjalizm. Mowa, wygłoszona z wielką energią i przekonaniem, przerywana była kilkakrotnie burzliwymi oklaskami. Miejscami mówca uderzył w **ton popularno-zartobliwy, mówiąc z ironią o malkontentach i zachęcając do wytrwania**.

W Norymberdze — oświadczył premier Goering — wódz wykazał jasno cele planu 4-letniego. Spróbujcie dzisiaj określić, jak moim zdaniem wszyscy my razem to zadanie winniśmy najlepiej rozwiązać. Drugi plan 4-letni określić mogę w kilku słowach: „**Zabezpieczenie honoru i życia niemieckiego**”.

Przechodząc do poszczególnych problemów, objętych planem 4-letnim, pre-

mier Goering podkreśla, iż **zagadnienie bezrobocia Niemcy narodowo-socjalistyczne „rozwiązały prawie bez reszty”**. Pozostały dziś jeszcze milion bezrobotnych składa się z robotników sezonowych lub też osób niezdatnych do pracy. Dalej premier zaznacza, iż **Niemcy muszą kroczyć dalej o własnych siłach**. Świat powinien być wdzięczny, że usiłujemy zdobyć drogą pokojową to, czego nam odmawiają. Nie posiadamy żadnych kolonii. **Ukradziono je nam po nieszczęsnej wojnie**. Mówią nam, jeśli chcecie mieć surowce, **zapłaćcie złotem**. Tak jest, byłibyśmy gotowi zapłacić złotem, **gdyby nam całego złota nie ukradziono**.

Nawiązując do sytuacji aprowizacyjnej, premier Goering oświadczył, iż mimo największego wysiłku nie będzie można wyżywić narodu niemieckiego wyłącznie z własnej gleby. Niemcy są bowiem przeludnione. W Niemczech na 1 km kw. zamieszkuje 136 osób. W podobnej sytuacji jest Anglia, lecz Anglia może oddać do dyspozycji swych mieszkańców olbrzymie kolonie, wynoszące jedną trzecią całego świata. **Bylibyśmy szczęśliwi — oświadczył premier Goering — gdybyśmy posiadali choć część tych kolonii**.

Premier mówił dalej o najważniejszych brakach aprowizacyjnych w dziedzinie mięsa i tłuszczów. Co do tłuszczów Niemcy są najbardziej zależne

od zagranicy i w tym względzie będą musiały najbardziej się ograniczyć. W myśl proklamacji Führera dbać będą — mówił dalej Goering — przede wszystkim o warstwy niezamożne i ciężko pracujące. Zdołamy zapewnić organizację zaopatrzenia bez systemu kartkowego, jeżeli każdy zdobędzie się **na dostateczny rozsądek**. Dalej premier zapowiada szereg różnych eksperymentów naukowo-technicznych. Mówi o budowie nowych fabryk do wytwarzania własnych surowców, o dokładnym zbiciu geologicznym całego obszaru niemieckiego itd. itd.

Następnie stwierdza, że **podwyższenie płac jest wprawdzie niemożliwe**, jednak robotnik niemiecki powinien zrozumieć, że dla powodzenia dzieła konieczna jest **równowaga wewnętrzna**.

Dajemy przy tym robotnikowi **gwarancje stałych cen**, a wszelkie nadużycia pod tym względem **tępić będą bez litości**. Do dzieła przystąpić musimy ze zdrowym optymizmem. **Poprawa musi przyjść już za pół roku**.

Przemówienie swe gen. Goering zakończył wezwaniem narodu do pełnego zaufania we własne siły i do przywódców.

Pierwsze wystąpienie premiera Goeringa jako naczelnego wykonawcy planu 4-letniego, pomijając niektóre bardzo mocne akcenty, **nie przyniosło rewelacji w sensie sformułowania nowych określonych zadań**.

## Wśród ciężkich walk hiszpańskie wojska narodowe prą na Madryt.

Paryż, 29. 10. (PAT.) Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie Escoriala pozostał przez cały dzień wczorajszy u boku dowódcy powstańców płk. Rada, obserwując wysiłki **pięciotysięcznego oddziału wojsk rządowych celem powstrzymania pochodu oddziałów powstańczych w kierunku Madrytu**.

W czasie akcji wojska rządowe **cofnęły się z górą o 5 km od swych ostatnich pozycji**, pozostawiając w rękach powstańców **setki jeńców i rannych**. Bitwa ta miała na celu wyprostowanie linii frontu na północno-zachód od Madrytu, aby umożliwić posuwanie się naprzód kolumny działającej w rejonach Naval Carnero i Illescas. Akcja rozpoczęta o godz. 9 zakończyła się o około godz. 15, gdy nieprzyjaciel **całkowicie zdemoralizowany gęstym ogniem artyleryjskim, wywiesił białe chorągwie i porzucił w popłochu zajmowane pozycje, ścigany przez lotników powstańczych**.

Po bitwie płk Rada oświadczył korespondentowi Havasa, że mógłby obecnie ścigać przeciwnika na dystansie 10 km, gdyż wszystkie oddziały rządowe **pierchają w rozsypce**, lecz dla powstańców ewentualne zajęcie wioski Peguerinos, położonej na dnie pewnego rodzaju lejka — nie przedstawia żadnych korzyści. Lepiej jest zająć wzgórza i dopiero potem podjąć dalszy marsz naprzód.

Wysłannik agencji Havasa, który przejechał konno około 20 km wzdłuż frontu, stwierdza, że w miejscowości tej nie ma żadnych dróg, lecz tylko ścieżki i że **w rejonie tym wojska muszą walczyć z wszystkimi trudnościami wojen górskich przy zaopatrywaniu się w amunicję i zapasy żywności**.

### Żelazny pierścień zaciska się.

Sewilla, 29. 10. (PAT.) **Żelazny pierścień gen. Mola i gen. Varela zaciska się dookoła Madrytu z matematyczną dokładnością**, pozostawiając jedynie wąską szczelinę w kierunku południowo-wschodnim. Przerwanie tego pierścienia przez wojska rządowe **wyduje się rzeczą zupełnie niemożliwą**. Pod naciskiem atakujących z wszystkich stron wojsk powstańczych **oddziały milicji rządowej cofają się w popłochu**.

### Francuski materiał wojenny.

Sewilla, 29. 10. (PAT.) Wśród materiału wojennego, zdobytego przez wojska powstańcze w okolicach Oviiedo, znajduje się **kilka samochodów pancernych najnowszej konstrukcji fabrykacji francuskiej**. Zdobyto również wiele miotaczy płomieni, armat oraz około 8.000 karabinów. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, **straty wojsk rządowych od czasu zajęcia Maqueda przed pięciu tygodniami do zdobycia**

Naval Carnero wynoszą **około 20.000 zabitych i 50.000 rannych**.

### Dalsze drobne sukcesy.

Sewilla, 29. 10. (PAT.) Komunikat radiowy podaje, że w dniu wczorajszym wojska gen. Varela posunęły się **znacznie naprzód w kierunku Madrytu między rzekami Guadarami i Jarama na odcinku od wsi Cuba do Terrejon dela Cazalda, biorąc przy tym do niewoli 200 jeńców oraz zdobywając znaczny materiał wojenny i 10 dział**.

Z Madrytu jest obecnie tylko jedna wolna droga w stronę morza **śródziemnego**. Droga ta była wczoraj **bombardowana przez samoloty powstańcze**.

Na odcinku Escorial wojska gen. Mola zepchnęły oddziały rządowe z ich pozycji, zadając im znaczne straty. Wojska rządowe porzuciły w czasie ucieczki **15 karabinów maszynowych pochodzenia sowieckiego**. Stracono 2 samoloty rządowe. Port Gijon dotkliwie ucierpiał od pocisków powstańczych.



Humanitarna wojna w Madrycie. Cicho! Zabijcie tych biedaków we śnie! (Settebello).

z każdym dniem. Jest naturalnie możliwe, że Landon zwycięży. Wielki kapitał, stojący na jego usługach, może sobie, teoretycznie rzecz biorąc, kupić większość zwolenników. Ale taki rezultat byłby dla Stanów Zjednoczonych **nieszczęściem**, gdyż zaostriżyłby do najwyższego napięcia istniejące już przeciwieństwa. Lepiej jest więc, aby Roosevelt zwyciężył i poszedł drogą swej spokojnej ewolucji i uniknął niepotrzebnych wstrząsów.

Przemiany amerykańskie mają niepoślednie znaczenie dla Europy. Rozwijająca się przed naszymi oczami plajta liberalizmu gospodarczego jest wodą na młyn tych wszystkich, którzy zwró-

ceniał twarzami ku najbardziej nieszczęśliwym, chcą im przyjść z czynną pomocą, a nie wmawiać tym niedołężnym, że sami potrafią sobie pomóc w walce z silniejszymi od siebie. Z przykładów amerykańskich zaczerpie dla siebie wiele argumentów faszyzm, pojęty naturalnie nie jako mussolinizm czy hitleryzm, lecz jako **idea przeorganizowania nowoczesnego państwa z dawnego liberalnego stróża nocnego na czynnego organizatora życia gospodarczego i społecznego**.

Czekajmy więc na to, co przyniesie nam 3 listopada. Roosevelt czy Landon?

St. Strąbski.

Tragedia Polaków w Prusach Wschodnich.

# Polskość za cenę bohaterstwa

Okrucieństwo, terror i ustawiczne ryzykany — oto metody wynaradawiania żywiołu polskiego na odwiecznych polskich ziemiach.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że materiały do napisania tego cyklu artykułów zostały uzyskane nie bez wielu trudności. Nasi informatorzy, zamieszkał stale w Prusach Wschodnich, dostarczyli nam potrzebne dane i dokumenty przy zachowaniu daleko idących środków ostrożności. Spotkaliśmy się w pewnej miejscowości nad granicą niemiecką. Po zapewnieniu ścisłej dyskrecji otrzymaliśmy potrzebne materiały, oparte na dokumentach i oficjalnych enuncjacjach. Ta ostrożność naszych informatorów, osób kompetentnych i znających na wylot stosunki w Prusach Wschodnich, była podyktowana słuszną obawą przed odwetem Niemców, którzy nie przebiegają w środkach, gdy chodzi o jakakolwiek akcję Polaków w Niemczech. Artykuły nasze mają na celu zwrócenie uwagi na straszne położenie Polaków w Prusach Wschodnich i porównanie tych stosunków z położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wiemy wszyscy dobrze, że obecne Prusy Wschodnie, stanowiące część składową Trzeciej Rzeszy, są ziemią zamieszkałą od wieków przez ludność polską. Wszyscy zbyt dobrze znamy tragiczne dzieje tej ziemi, zagarniętej podstępnie przez Krzyżaków, by powracać do dat i faktów historii. Przenieśmy się od razu do współczesnych Prus, które za łaską zachodnio-europejskiej dyplomacji przydzielono Niemcom, chociaż przepisy plebiscytowe przewidywały pewną odrębność tych ziem. Prusy Wschodnie liczą dziś ponad 2.700 tys. mieszkańców, wśród których jest około pół miliona Polaków.

Ilu? Trudno to ściśle stwierdzić. Na „sławetnych“ statystykach niemieckich opierać się nie można. W każdym razie faktem jest, że na Mazurach, Warmii i w Ziemi Malborskiej większość ludności prawie we wszystkich miejscowościach stanowią autochtoni — Polacy, częściowo jednak już wynarodowieni.

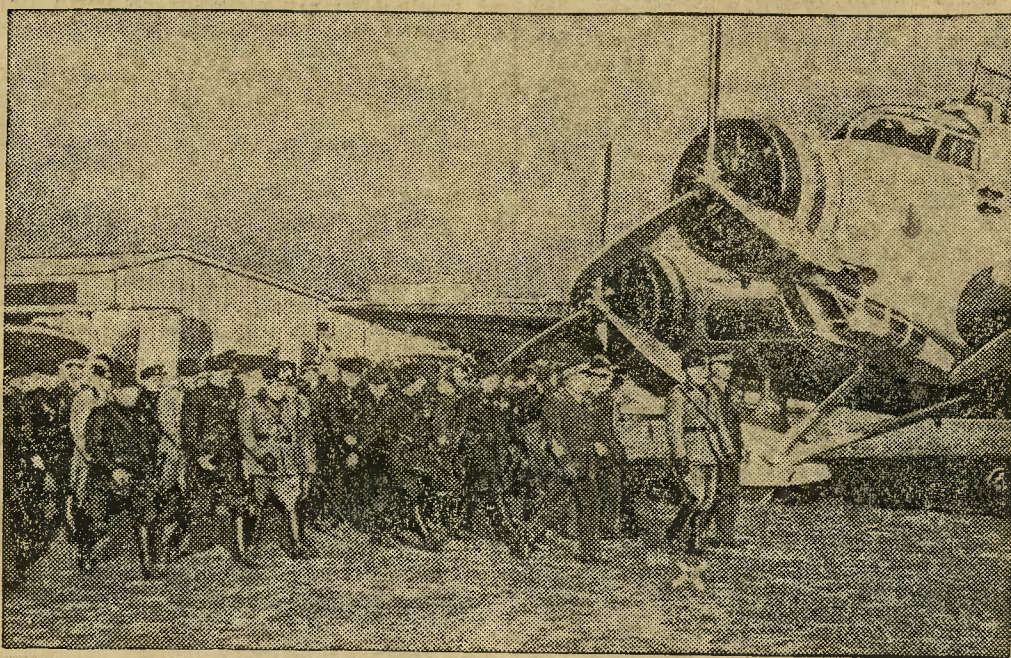
Położenie prawych Polaków pod zaborem pruskim jest nader ciężkie. Są to bohaterowie dnia powszedniego, bohaterowie, którzy bronią wiary ojców, mowy i obyczajów polskich za cenę okrutnych prześladowań i niesłychanych szykan.

Polacy nie mają w Prusach pełnych praw. Są „vogelfrei“. Własności większej już nie posiadają. Majątki Sierakowskich zostały rozparcelowane. W powiecie sztumskim zostały resztki dawniejszej szlachty polskiej. Wszyscy inni — to robotnicy i włościanie. Element wynaradawiany przy pomocy wszelkich metod. Germanizowanie nazw miejscowości idzie w parze z białym

skiego dra Zimmera powstał związek polsko-pruski. Miał on na celu zalanie jedności Polaków. Próba ta jednak spaliła na panewce. Ludność polska poznała się na podstępnie.

Nie wszyscy Polacy należą do Związku Polaków. Są tacy, którzy boją się przyznać do swej polskości. Obawy te są w pełni uzasadnione. Niemcy niszczą moralnie, materialnie i gospodarczo Polaków i gnębią ich pod każdym

## Mussolini otwiera lotnisko.



Mussolini otworzył bardzo uroczyście nowy wielki port lotniczy w Bologni.

terrorem, stosowanym wobec ludzi, którzy się do swej polskości przyznają.

Ci, którzy mają odwagę być Polakami (a jest to wielka odwaga), skupiają się w Związku Polaków. Związek ten, doskonale zorganizowany, posiada w Niemczech pięć dzielnic, a centrala znajduje się w Berlinie. Przed trzema laty były próby rozbicia organizacji polskiej. Pod okiem landrata powiatu sztum-

względem. By przedstawić obraz tego niesłychanego i nie przebiegającego w środkach ucisku, przytoczymy kilka przykładów, zaczerpniętych z pruskiej rzeczywistości.

### Sprawa Kiwickiego.

Klasycznym przykładem metod niemieckich w walce z elementem polskim jest sprawa Kiwickiego.

Augustyn Kiwicki, Polak, należący do Zw. Polaków, posiadał w miejscowości Dłużec w pow. niborskim na Warmii 30-morgowe gospodarstwo, odziedziczone po ojcu. (Obecnie Dłużec został „przechrzczony“ na Hartigswalde). Własnością Kiwickiego była również nowoczesna gospoda we wsi, zajazd i punkt zborny okolicy.

W latach przedwojennych Kiwicki w myśl zaleceń landrata, urządził swe gospodarstwo nowoczesnie i wzorowo, a m. in. wprowadził pocztę we wsi. W Dłużcu wszyscy mówili po polsku. Kiedy więc nastąpił okres plebiscytu, wszyscy w Dłużcu chcieli głosować za Polską. Kiwicki udzielał się podczas plebiscytu i uprawiał propagandę za Polską.

By zwalczyć Polaków, Niemcy utworzyli specjalną organizację, która wzięła sobie za cel zduszenie tego ruchu. Na czele organizacji niemieckiej stanął renegat Nowoczyn. Podczas walki przedplebiscytowej Niemcy nie przebiegali w środkach. Z namowy Nowoczyna zastrzelono brata Kiwickiego. On sam był zmuszony opuścić po przegraniu plebiscytu Dłużec, gdyż nie był pewny swego życia. Przeniósł się do powiatu olsztyńskiego, a gospodarstwo oddał w dzierżawę.

Trzech kolejnych dzierżawców regulowało czynsz dzierżawny. Czwarty, nazwiskiem Dziabeł, renegat, za namową Nowoczyna (już sotyśa) postanowił nie płacić dzierżawy Polakowi. Powstał stąd szereg procesów sądowych, które... Kiwicki przegrał, bo... Nowoczyn wydał zaświadczenie, że Kiwicki opowiedział się za Polską w czasie plebiscytu. Żaden z adwokatów niborskich nie chciał się nawet podjąć obrony interesów Kiwickiego w tej tak — zdawałoby się — jasnej sprawie. W końcu dowiedział się o tej sprawie Zw. Polaków i wziął Kiwickiego w obronę. Kiwicki po 10 latach wrócił do Dłużca. W międzyczasie gospodarstwo jego zupełnie zmarnowano. Ziemia leżała odłogiem, a w zabudowaniach urządzono t. zw. „Arbeitslager“.

Gdy wrócił Kiwicki, rozgorzała przeciw niemu niesłychana walka. Przede wszystkim odebrano mu koncesję na wyszynk. Ogłoszono bojkot oficjalny przez gminę, nauczyciel przez szkołę, a nawet żandarm. Gdy mimo to znalazło się parę osób, które ukradkiem kupowały u Kiwickiego, wówczas w jego gospodarstwie zjawiała się... komisja sanitarna i stwierdziła zaraźliwą chorobę, chociaż wszyscy byli zupełnie zdrowi. Zabroniono urzędowo chodzić do jego składu, odebrano mu prawo łowienia ryb we własnym jeziorze, pod

# Willa Gwrozu

ZENON ROŻAŃSKI

47)

(Ciąg dalszy.)

Chciał zrobić Bońcowi przyjemność i dać mu możność natychmiastowego zastanowienia się na swymi słowami.

Tak upłynęło kilka minut. Boniec zorientował się wreszcie, że milczenie podinspektora trwa coś za długo i podniósł na niego oczy. Napotkał niemi na pobłażliwie roześmianą twarz swego zwierzchnika. Poczzerwieniał, gdyż zdawało mu się, że podinspektor Moran czyta w jego myślach i to dlatego...

— No i co dalej? — zapytał.

— Nie chciałem panu przerywać kontemplacji, ale skoro już ją pan sam przerwał, jadę dalej. Otóż po wyjściu pańskiej narzeczonej wezwałem do siebie Kielbika. Wie pan pewnie, że to dzielny wywiadowca i można na nim polegać. Aczkolwiek wierzyłem słowom panny Kierszyńskiej, to jednak nie chciałem dokonywać u Korzęckiego rewizji. Choć z drugiej strony musiałem wiedzieć, czy listy i album, jakie ukradł panu, znajdują się u niego w mieszkaniu. Powiedziałem o tym wszystkim, nie wymieniając tylko celu i powodu. Kielbikowi i zapytałem go, czy mógłby

w jakikolwiek sposób zakraść się do mieszkania Korzęckiego i nieoficjalnie dokonać u niego rewizji. Innymi słowy „nadałem“ mu włamanie, do mieszkania jego, bądź co bądź, zwierzchnika.

Kielbik spisał się doskonale. W dwie godziny od naszej rozmowy, zjawił się tu u mnie i przyniósł mi dowody zbrodni Korzęckiego. Wówczas zatelefonowałem do pana i to jest cała historia — zakończył swe opowiadanie podinspektor Moran.

— To wpadł chłopczek — mruknął nie bez satysfakcji Boniec.

Moran kiwnął głową:

— Jak śliwka w kompot! A dla pana, raczej do pana mam również klika słów, panie aspirancie — głos podinspektora stęzał i stwardniał dziwnie.

Boniec spojrzał na niego pytająco:

— Słucham.

— Wczoraj po południu złożył pan na moje ręce prośbę ustną o zwolnienie go z policji...

— Cofam ją uroczyście i ze skruczą. Byłem naprawdę dziwnie zdenerwowany...

Moran spojrzał surowo:

— To nie jest tłumaczenie. Zechce pan przyjąć do wiadomości, że zachował się pan co najmniej, jak... powiedziałbym smarkacz, ale jest pan dorosłym mężczyzną i mógłby się pan obrazić. Dlatego nie powiem jak się pan zachował...

— Tak jest, panie inspektorze.

— I jeszcze jedno chcę panu powiedzieć...

Boniec spojrzał ciekawie na swego zwierzchnika:

— No?...

— Sprawę Horowicza będzie pan prowadził nadal. Żeby tylko znowu nie wlało panu coś do nosa, bo tym razem zdenerwowałbym się na serio i poleciałbym posterunkowemu przed bramą, żeby pana nie wpuszczał do tego lokalu. Skończyłem, żegnam, a przy okazji proszę pozdrowić ode mnie narzeczoną.

— Bardzo dziękuję, panie inspektorze. — Boniec serdecznie niemal uściskał wyciągniętą do siebie rękę Morana.

— I wieszuję jeszcze! Ładna i mądra dziewczyna! Sam bym się z nią ożenił. pisał...

— Nie wątpię, ale obawiam się, że „ten numer“ nie przejdzie. Przypadkowo ja zamierzałem to zrobić i już z góry zapraszam pana inspektora na tę uroczystość.

— Przyjdę, ale jednak gdyby rozmyślił się pan, to proszę mi powiedzieć — zaśmiał się Moran. — Bądź pan zdrow! Na dzisiaj zwalniam pana od pracy. Niech pan jedzie do domu i wypocznie. a jutro od rana ma się pan stawić do roboty. Nie chciał bym się zawieść na pana. Morderca inżyniera Horowicza musi być wykryty i to w krótkim czasie. Choćby dla Korzęckiego, powinien pan to zrobić...

— Postaram się.

Wymienili ukłony i Adam Boniec wyszedł z gabinetu swego zwierzchnika. Szybko, zapominając o ranie głowy, począł zbiegać po schodach, lecz przypomniał sobie już w następnej chwili o jej istnieniu. Rana zarwała go piekielnie boleśnie i gdyby nie chwycił się poręczy schodów, z pewnością padłby na ziemię. Na krótki moment zakłóciło mu się w głowie. W tej chwili przechodził właśnie jeden z przodowników i widząc ślaniającego się na nogach Bońca, przeprowadził go do pierwszego pokoju, jaki trafił się na drodze. Tu aspirant Boniec odpoczął chwilę, napił się wody i wolnym już krokiem wyszedł z centrali Służby Śledczej.

Wolnym krokiem szedł przy ścianie domu, nie chcąc narażać się na zetknięcie z jakimś zbyt szybko idącym przechodniem. W pewnym momencie poczuł, że jakaś ręka ujmuje go pod ramię, spojrzał na prawo i o mało nie wydał z siebie okrzyku zdumienia.

— Mirus!...

— Jak się masz! — powitała go. — Czekajam tu aż opuścisz centralę... Zatrzymał się.

— Za wszystko chcę ci bardzo podziękować i przeprosić za moje wybitnie chamskie zachowanie się wczoraj. Ale sama chyba rozum...

Pociągnęła go naprzód:

— Zawracasz głowę — uciąła dalsze jego tłumaczenia. — Doskonale się obejdę zarówno bez przeprosin jak i bez podziękowań. A wczoraj zachowywałeś się zupełnie właściwie. Każdy zdrowo myślący człowiek tak by zareagował na moje posunięcia. Jeżeli by ich nie rozumiał w sposób właściwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Dla Naszych Pań

## Kto jest winien?

### Sprawa równouprawnienia kobiet.

(i.) Zapatrywania ludzkie na pewne sprawy życiowe, sposób podchodzenia do tych spraw jest nieraz tak sprzeczny z rzeczywistością, że najbardziej rozsądny człowiek zdolny jest popełnić w tym względzie omyłki.

Dezorientację w kwestii równouprawnienia kobiet wprowadziły same kobiety. Wejdźmy do jakiegoś wielkiego magazynu czy dużego biura: przy biurkach siedzą kobiety i mężczyźni, i o dziwo! Ta sama kobieta, która może godzinę temu rozczulała się nad losem swoich upośledzonych siostrzyczek, że ich w ogóle nie zauważa i z zapytaniem zwraca się do mężczyzny, bo przecież tych informacji napewno ta rozczulająca się blondyneczka nie będzie w stanie udzielić. A gdy taka pani zwraca właśnie do kobiety, na samym wstępie ustosunkowuje się do niej wrogo i z nieufnością. Faktów takich zliczyć nie można, gdyż stale się powtarzają. Znam takie panie, które do lekarzy nie pójdą dla tego, ponieważ są świecie przekonane, że przecież kobieta nie może być dobrym lekarzem. Ta nieufność do kobiet, do lekceważenia i pobłażenie ich pracy zawodowej wywołały same kobiety. Jakże pobudki wiodły je do wyrobienia sobie takiego zdania o kobietach pracujących — trudno dociec. A przecież każdemu jest wiadomym, że właśnie kobiety są więcej obowiązkowe i sumienniejsze wykonywać powierzone im prace. Byłby już czas, aby panie zrozumiały, że do pracy zawodowej zmusza kobiety samo życie, albo ukłechanie danego zawodu, więc w tym wypadku lekceważenie kobiet jest co najmniej obraźliwe. Trzeba

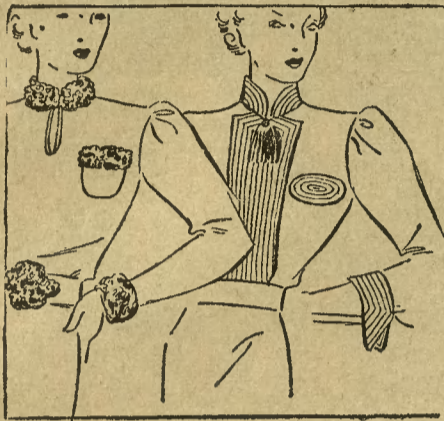
jednak chcieć zrozumieć, że nie zwracamy się do kobiety, ale do pracującego człowieka.

Jeśli chodzi o dom, to każda z pań bardzo chętnie będzie się wyrażała o pani Zosi, że jest taka miłutka, gospodarna i praktyczna, lecz gdyby ta sama Zosia musiała zabrać się do pracy zawodowej, pozostanie dla niej tylko słowo: biedna. Nikomu nie

przjdzie na myśl, że ta Zosia jest dobrą pracowniczką, zdolną i zasługującą na zaufanie swych władz. Praca zawodowa nie jest przecież żadną hańbą, ani pokutą, żeby litować się nad kobietą pracującą.

Czasy się zmieniły. Nie wszystkie panienki po opuszczeniu szkoły mogą się przygotowywać do przyszłego stanu matki i żony, więc zamiast lekceważenia — należy się tym młodym osobom uznanie za praktyczny pogląd na świat i równy szacunek. — ale ze strony kobiet — bo mężczyźni pod tym względem innego już nie brali mniemania o pracującym człowieku w spódnicy.

## Ozdoby na codzień.



(i.) Przez długi okres czasu nasze codzienne wełniane sukienki noszone były zupełnie bez ozdób. Spychano je na szary kat, uważając za garderobę zupełnie domową i niereprezentacyjną. Obecnie wełniane sukienki, forytowane przez panie modę, nabrały coraz większego znaczenia, a tym samym stają się więcej ozdobne i kokieteryjne. Jak widzimy na pierwszym szkicu od lewej sposób przybierania jest ogromnie różnorodny. Nawet spinke przy pasku ozdobiono futerką. Wprowadzone ubiegłego roku aksamiity imitujące futerka, stają się coraz bardziej popularne i świetnie nadają się do ozdabiania palt i sukien.

Poza tym plisy, stópnówki i tresy są nadal modne, chwasty stają się w tym wypadku nieodzowne.

## Obowiązek odprowadzania. Trzeba mieć wzgląd i na mężczyznę.

(i.) Czy odprowadzenie pań jest jedną z obowiązków form towarzyskich, czy też utartym i nigdzie nie notowanym nakazem? Pytanie — zdawałoby się — trochę dziwne, a jednak sprawa odprowadzania pań do domu jest dosyć interesującą kwestią, która w równym stopniu zajmuje, jak i denerwuje. Zwłaszcza o tym ostatnim dużo dąboby się powiedzieć. Latem taki spacer na krańce miasta, zwłaszcza w późnej porze jest czasem całkiem przyjemnym — jednakże jesienią i zimą ta sprawa przedstawia się zgoła nieprzyjemnie. Gdy te słowa wypowiedział pewien młody mężczyzna, ściągnął za swój moment szczerości gromy oburzenia ze strony pięknych pań, żywo tym dotkniętych. Z tą obrazą za szczerze słowa, to znów nie śpieszmy się za bardzo. Niestety, bowiem pod tym względem są niekiedy mężczyźni w położeniu pożałowania godnym.

Prawda, że różnego rodzaju herbatki, emocjonujące bridge czy też zebrania towarzyskie nie kończą się o 9 czy 10-tej, jednakże niejedną panią same przedłużają niepomiarowo swój pobyt, chociażby i dlatego, aby ktoś koniecznie ją odprowadził. Sympatia sympatia, ale w takim razie po

co owego pana aż tak długo przetrzymać. Swoją obowiązek spełniłby napewno z większą ochotą o jedną czy dwie godziny wcześniej. A tam, dokąd dochodzi tramwaj — to znowu naprawde dziecinne wlec kogoś z sobą po nocy. Inna rzecz, że jeśli chodzi o tramwaje, to one bardzo wcześniej idą spać, ale i my na ostatni napewno przy do- brych chęciach zdążywszy. Jeśli któraś z nas rzeczywiście mieszka daleko i miejski środek lokomocji tam nie dociera — niech na wzgląd na swego towarzysza, który tę drogę musi przebyć dwa razy i napewno jest porządnie zmęczony.

Gdy nam kto powie, że jesteśmy słabiutki i potrzebujemy oparcia — to każde podnosi hardo głowę i z zapalem stwierdza, że jest samodzielną, ma swój własny pogląd itd. itd. A jednak w praktyce? Boimy się iść do domu same, chętnie wykorzystujemy niekiedy „niepotrzebną” meską opiekę i z chęcią udajemy małe, bezbronne dziewczynki. I gdzież tu konsekwencja?

I świętą rację miał ów młodzieniec, że jest to obowiązek trudniejszy i bardziej nieraz męczący od niejednego nudnego zebrania, podczas którego można przynajmniej siedzieć wygodnie.

## Kobiety, a związki zawodowe pracowników chrześcijańskich we Francji.

Paryski „Le Figaro” zamieszcza artykuł, poruszający bardzo aktualne zagadnienie syndykatów pracowniczych i ich stanowiska wobec strajków. W artykule tym autorka specjalną uwagę poświęca syndykatom (związkom) robotników chrześcijańskich, posiadających doniosłe znaczenie wobec wybitnie wywrotowej polityki Confédération Generale du Travail (tzw. „CGT”). Ciekawe są szczegóły, dotyczące syndykatów kobiecych.

„Faktem jest — pisze „Le Figaro” — że kobiety o wiele chętniej wступają do syndykatów wolnych. Francuska federacja pracowników chrześcijańskich liczy obecnie około 200.000 członków. Jakże sa tego przyczyn? Jest ich dwie, przede wszystkim ta, że w skład syndykatów „CGT” wchodzi i mężczyźni i kobiety, podczas, gdy federacja pracowników chrześcijańskich posiada syndykaty specjalnie kobiece, co bardziej odpowiada życzeniom kobiet, które czują się znacznie lepiej i swobodniej we własnej organizacji. Prócz tego, kobiety nie lubią mieszać do swych zadań i postulatów z dziedzin zawodowej zagadnień natury politycznej, zaś „CGT” nieraz wbrew ich woli wciąga je w wir polityki. Co się tyczy taktyki, stosowanej przez syndykaty chrześcijańskie pracodawców, to w pierwszym rzędzie trzeba zaznaczyć, że strajk uważany jest za ostateczność, do której członkowie syndykatu uciekają się dopiero wówczas, gdy zostały wyczerpane wszelkie inne sposoby dojścia do porozumienia. Powodzenie jakim cieszą się syndykaty pracowników

chrześcijańskich, świadczy najlepiej o tym że można osiągnąć to, czego się słusznie żąda niekoniecznie jedynie drogą przewrotów społecznych i hasel wywrotowych. Rozumieją to dobrze kobiety, które, bardziej aniżeli mężczyźni, cenią spokój i szczęście, nie idą na ryzyko utracenia go w konfliktach, mogących zniszczyć rodzinę i bezpieczeństwo domowego ogniska. Kobiety instynktownie wybierają zawsze tę drogę, która zapewnić im może porządek i umiarkowanie. Gdyby kobiety mogły głosować w maju br. rezultat wyborów byłby napewno całkiem inny i bardziej dla Francji pożyteczny...”

## „Kariera” filmowa hrabiny.

### W Hollywood skończył się marzenia o sławie.

W kołach arystokratycznych Londynu wielką sensację wywołał przed kilku miesiącami niespodziewany wyjazd do Ameryki lady Warwick, przedstawicielki jednego z najwybitniejszych rodów angielskich. Lady Warwick była wielką entuzjastką sztuki filmowej i marzyła o tym, aby zostać artystką. Ponieważ w Anglii byłoby to niemożliwe z uwagi na obowiązujące konwencje, przeto lady Warwick postanowiła się udać tam, dokąd płyną westchnienia wszystkich panienek całego świata: do Hollywood. Dodać należy, że mąż jej, hrabia Warwick, odznaczający się takimi samymi zamiłowaniami, przedtem już wyjechał do Ameryki, gdzie zarabia 200 dolarów tygodniowo jako aktor filmowy.

Pobyt zapalonej wielbicelki filmu na drugiej półkuli nie trwał jednak długo. Lady Warwick widziała się z mężem, pojechała do Hollywood, przyglądała się z bliska, jak wygląda praca w wytwórniach filmowych i... rozczarowała się. Rzeczywistość okazała się tak różną od pięknych snów i marzeń, że lady Warwick postanowiła zrezygnować z kariery gwiazdy filmowej i wrócić do domu.

Nie mówiąc nic nikomu, jak gdyby wstydząc się doznanej porażki, wsiadła na okręt w Nowym Jorku i wylądowała w Londynie. W domu nikt się jej nie spodziewał i nieoczekiwany powrót wywołał wielkie wrażenie. Pierwsze słowa niedoszłej adeptki filmowej były: „Jak się miewa mój synek?”

Tak to przynajmniej jedna kobieta, mając do wyboru: miazgę sławy, lub dom i rodzinę, wybrała to, co jej w ostatniej chwili podyktowało serce i poczucie obowiązku.

## Klejnoty cesarzowej na dnie morza.

Historia nieszczęsnego cesarza Meksyku, Maksymiliana, wstrząsnęła ongiś całą Europą. Ten austriacki arcyksiążę, brat Franciszka Józefa, przez różne polityczne kombinacje wysunięty na władzę Meksyku, następnie zaś — w chwili niebezpieczeństwa — przez wszystkich opuszczony, bohaterski i rycerski, zawsze, nawet w chwili swej tragicznej śmierci przez rozstrzelanie — wzbudził szczerą żal i sympatię, gwałtowne zarządzenie odruchny niechęci budząc względem Napoleona III, który najwięcej zapewne zawinił w tej sprawie, najlekkoomyślniej i bez wszelkiego poczucia odpowiedzialności w niej się zachował.

Napróżno błagała o pomoc dla męża młodziutka, sliczna cesarzowa Karolina, nadarło kołatała do drzwi Tuilleries i Schoenbrunn. Zwodzona ją i ludzono obietnicami, których nikt nie miał ani przez chwilę zamiaru dotrzymać...

Stara to i zapomniana historia, choć Karolina umarła zaledwie przed 9 laty w zamku Bouchout pod Brukselą. Ale historia, która dziś przypomina się wielu ludziom — gdyż teraz właśnie wyruszyć ma ze Stanów Zjednoczonych ekspedycja dla odzyskania Klejnotów cesarzowej. Dla wydobycia ich z głębi wód morskich, gdzie od dwudziestu pięciu lat spoczywają.

Było bowiem tak:

Karolina opuściła Meksyk zupełnie nagle. Wstał ją mąż, zorientowawszy się w niebezpieczeństwie, które mu grozi — i nie chcąc, aby mogło ono zagrozić i jej także. Ona zaś zgodziła się wyjechać do Europy tylko dlatego, iż spodziewała się tam znaleźć dla niego pomoc — i, oczywiście, nie przyszło jej nawet do głowy pamiętać o swoich klejnotach w tej okropnej chwili.

Skonfiskowali je więc zwycięzcy i dopiero w szereg lat potem, w roku 1911, postanowił je ówczesny rząd meksykański zwrócić właścicielce, oddawna już całkowicie nieprzytomnej, obłąkanej... Wysłano je do Europy na statku „Merida”, który jednak w parę dni po opuszczeniu Meksyku, w pobliżu brzegów stanu Wirginia, zatonał.

A były te klejnoty wspaniałe. Ich wartość oceniana dziś na 4 do 5 milionów dolarów. Więc, choć nie wiadomo dokładnie, w którym miejscu nastąpiła katastrofa — i chociaż poszukiwania wraku „Meridy” przed dwoma laty podjęte okazały się bezowocnymi — zdecydowano poszukać go raz jeszcze.

Czy go znajdą? Trudno negatywnie przesądzać tę sprawę, gdyż technika pracy nurków poczyniła ogromne postępy w ciągu owych lat ostatnich. I dlatego także, iż kieruje tą nową ekspedycją jeden z najlepszych na świecie specjalistów z tego zakresu, Ray Hansen, wstawiony wydobyciem z dna morskiego dwóch łodzi podwodnych i parowca „Estland”, który zaraz w początku wojny zatonał z 600 ludźmi załogi.

Ale jednak zapewne klejnotów tych nie wydobędą. I właściwie — „romantycznie” i „sentymalnie” na te rzecz patrzeć — byłoby prawie sztyderstwem, gdyby je wydobyle...

Na popołudnie.



Długość i ogólny wygląd modeli bieżącego sezonu są nam już znane. Wiemy o tym, że suknie sportowe i popołudniowe są krótsze, zaś wieczorowe koniecznie muszą być długie. Materiały wełniane posiadają obecnie większe bogactwo kolorów i gatunków, przez co przerabiane tkaniny cieszą się u pań coraz większym powodzeniem. Drugie miejsce zdobywa haft.

Pierwszy nasz model, to sukienka popołudniowa, składająca się ze spódnicy i kasa-ki z szaro-zielonej angory. Kołnierzyk, rękawy, pasek i guziki są z ciemno-zielonego aksamitu.

Powyżej widzimy bluzkę z ponsowej krepy jedwabnej U szyi kwiaty z aksamitu. Zabot, rękawy i przód obszywane sutazem.

Poniżej ładny model bluzeczki do teatru z błyszczącego i haftowanego jedwabiu. Taftowy kołnierzyk i świecące guziczki stanowią ładną ozdobę.

**Przeboje sezonu**  
JESIENNO - ZIMOWEGO

**Najnowsze damskie kapelusze**  
dodatki i wykwinną galanterię damską

poleca (20481)

**MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH**  
**Fma „LADY”**  
GDYNIA, UL. 10 LUTEGO 7  
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

# 50 tys. złotych za dobrą odpowiedź.

## Co daje zadowolenie w życiu.

Jedno z pism angielskich ogłosiło niezwykle ciekawy konkurs. Dziennik ten postawił swym czytelnikom pytanie, co sprawia im największe zadowolenie w życiu. Nagroda za najlepszą odpowiedź wynosiła 50 tysięcy złotych. Sędzią w tym niezwykle ciekawym konkursie mianowany został były sędzia najwyższy w Szkocji — lord Alnes, znany mał stanu i sportowiec.

Pytanie konkursowe było tak postawione, że pismo z góry wskazało dziesięć głównych pojęć, które mogą sprawić człowiekowi najwięcej zadowolenia, a mianowicie: odwaga, bogactwo, szczęście w małżeństwie, zadowolenie z dzieci, sława, władza, uroda, zadowolenie, powodzenie w interesach i czyste sumienie.

Czytelnikom polecono wybrać sześć z tych danych i umieścić w odpowiedniej kolejności. Zwycięzcą miał być ten, którego odpowiedzi będą w największej zgodzie z orzeczeniem sędziego Alnesa.

Po nadesłaniu w ustalonym terminie odpowiedzi przez czytelników, ogłoszone zostało orzeczenie sędziego, który ustalił sześć też w następującej kolejności: 1) czyste sumienie, 2) zadowolenie, 3) szczęście w małżeństwie, 4) zadowolenie z dzieci, 5) władza, 6) odwaga.

Niezwykle ciekawe jest uzasadnienie tego orzeczenia. Sędzia Alnes oświadczył przede wszystkim, że wydanie wyroku było bardzo trudne, ponieważ pojęcie szczęścia jest dla każdego człowieka inne. Nie można więc wydawać obiektywnego orzeczenia. Każdy czytelnik przy nadsyłaniu odpowiedzi będzie się kierował subiektywizmem, a więc poda to, co jego mogłoby uczynić szczęśliwym. Aby więc ustalić jakiś kompromis, sędzia Alnes pokierował się następującą metodą:

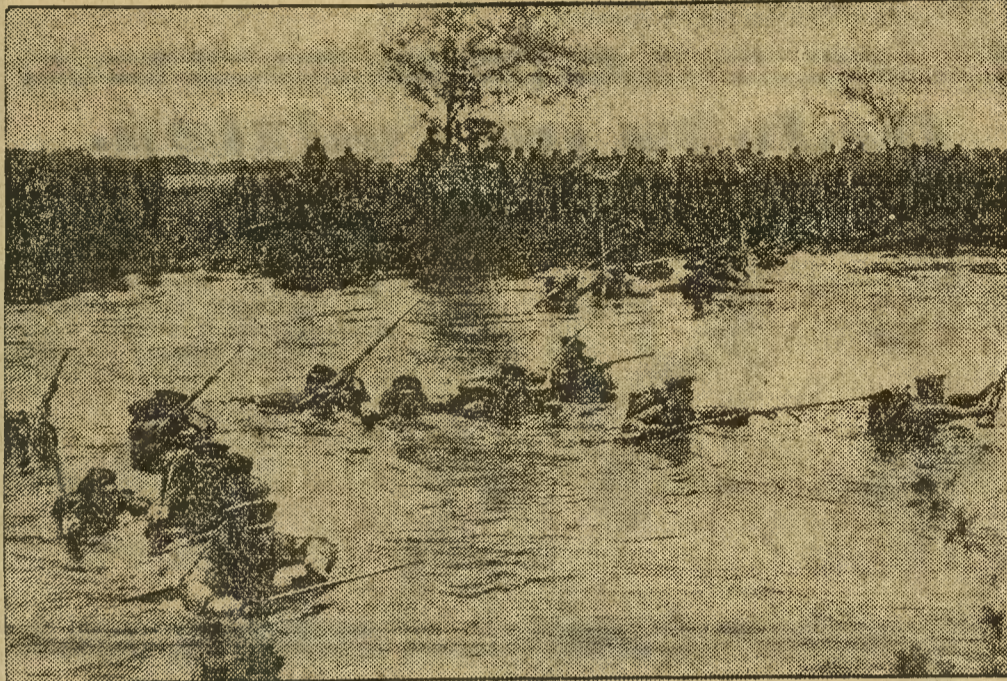
Przed wszystkim wydzielił te dane, które jego zdaniem nie mogą przynieść wiele szczęścia. Należy do nich sława, bogactwo, powodzenie w interesie i piękność. Sa to wszystko rzeczy przemijające i nie przynoszą prawdziwego szczęścia. Jest znana rzecza, że wielu bogatych ludzi, mimo swego bogactwa, nie czuje się szczęśliwymi. Podobnie uroda nie jest, w stanie zapewnić szczęścia, wręcz przeciwnie, uroda — dot-

czy to zwłaszcza kobiet — staje się powodem nieszczęścia. Sława również nie daje szczęścia.

Sędzia Alnes znalazł osobiście dwóch mistrów, którzy mimo, iż cieszyli się wielką sławą i popularnością, byli jednak nieszczęśliwi. W rezultacie lord Alnes doszedł do przekonania, że największym szczęściem człowieka, fundamentem jego spokoju i równowagi psychicznej jest czyste sumie-

nie. Po tym idzie wewnętrzne zadowolenie. Bez niego człowiek nie może być szczęśliwy. Wielkie znaczenie ma również szczęście w małżeństwie. Bez niego ludzie są nieszczęśliwi. Również niezności, przede wszystkim egoiści, nie znaleźli nigdy szczęścia w życiu. Po małżeństwie idzie oczywiście zadowolenie z potomstwa. Na zakończenie idą: władza i odwaga, zarówno moralna jak i psychiczna.

## Piechota nie zna przeszkód.



W czasie manewrów pod Hokkaido w obecności cesarza, piechota japońska wplaw przepławia się przez rzekę.

## Z ROSJI SOWIECKIEJ.

### Brudy w jadalni komunistycznej.

„Prawda” opisuje stosunki panujące w jednej z wielkich moskiewskich jadalni, jakie tworzone w latach od 1924 do 1930 r.

Był to okres wzmoczonej walki z instytucją rodziny. Życie sowieckie oparte na zasadzie najszerzej pojętej zbiorowości z wykluczeniem wszelkich wpływów rodzinnych, ogniskować się miało wyłącznie w klubach, lokalach partyjnych i wielkich jadalniach, tworzących ogromnym nakładem pieniędzy w ważniejszych ośrodkach sowieckich.

Gmachy te do dziś wyglądają zewnątrz lśniaco, z licznymi oknami o ścianach wyłożonych fajansami i barwnymi freskami. A jak wygląda ich wnętrze?

Ta sama „Prawda” tak to opisuje: „Obrzymie widne sale, liczne chłodnie, w których przechowywano zapasy żywności zostały zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia. Dziś wewnątrz tych „pałaców proletariackich” przedstawia widok żalony. Brudnymi schodami — pisze dziennik — wchodzi się do przestronnej sali jadalnej. Nieliczni goście siedzą przy jedzeniu w kapeluszach i płaszczach. Na stołach zastawionych strzępami brudnej ągniś zapewne bia-

łej ceraty, która zastępuje obrus, stoja karafki niemyte tygodniami, żółte od brudu; obok solniczki z szarą, gruboziarnistą solą i stoiki z resztkami zasuszonej musztardy. Widelce powyginane w fantastyczne zygarki, na łyżkach warstwy brudu i tłuszczu — widać że nie myte od kilku dni, noży nie ma wcale. Chcąc otrzymać nóż do krajania potraw, trzeba z zarządzającą salą prowadzić długie, mozolne pertraktacje. Nie lepiej pod względem czystości przedstawia się nakrycie: talerze zatłuszczone i brudne. A mimo to instytucja ta cieszy się dobrą frekwencją i daje pewne zyski — stwierdza „Prawda” nie bez zdziwienia.

### PRASA SOWIECKA W 86 JĘZYKACH.

Według urzędowych danych ma być podobno w Rosji Sowieckiej wydawanych około 10.000 gazet, w różnych, bo aż 86 językach. Ogólna cyfra wszystkich nakładów ma wynosić 37 milionów egzemplarzy.

### RABINI W NIELASCE.

Aresztowano ostatnio około 30 rabinów. Między nimi siedemdziesięcioletniego rabina Abrama Lewj skazano na 10 lat obozu.

## Z PROWINCJI.

### Wspaniała manifestacja katolicka.

Koronowo. W roku b. z okazji święta „Chrystusa Króla” katolickie Koronowo dało świadectwo swych uczuć religijnych. Dumnie górował nad całym miastem wspaniały krzyż, jaśniejący wysoko na wieży kościelnej. Wieczorem w wigilię święta wśród bicia dzwonów, tysiące katolików przeciągnęło ulicami miasta, które barwiły się chorągiewkami państwowymi, kościelnymi i obrazami Chrystusa-Króla do pomnika Chrystusa, uwieńczonego kwiatami i aureolą świateł. Piękna to była chwila, gdy miejscowy ks. proboszcz Chylarecki na postumencie pomnika Chrystusa Króla, uwieńczonego lasem sztandarów, oddawał młodzień w opiekę Bożego Syna. Niezapomniana również pozostanie uroczysta suma, podczas której tłumy wiernych przystępowały do sakramentów św. Wspaniała była manifestacja na Rynku, gdzie członek magistratu p. J. Borzyszkowski, prezes Akcji Katolickiej i radny p. Domek, prezes Mężów Katolickich, w treściwych przemówieniach obrazowali grozę komunizmu, wdzierającego się do rodzin i szkół naszych.

W rezolucji postawiono żądania: Uznanie ustawowego katolicyzmu za religię państwową i państwową w Polsce, zwiększenia ilości godzin religii w szkole, usunięcia ze szkół komunizującego Piomyka, nauczycie-

li ateistów, potępiono działalność „Związku Nauczycielstwa Polskiego” (Ogniska), jako wroga dla katolicyzmu, szkoły, narodu i państwa. Rezolucję tą, odczytaną przez p. mec. Niemczyka, na zapytanie przez członka magistratu J. Borzyszkowskiego przyjęto bez zastrzeżeń i pieśnią „My Chcemy Boga” zakończono manifestację na Rynku. Uroczysty akt przyrzeczenia dotrzymania uchwalonej rezolucji oraz ślubowanie przed pomnikiem Serca Jezusowego, że broń rodzin i szkół naszych będziemy i budować na Ewangelię Chrystusową, zakończyło zewnętrzną manifestację. Radosny był fakt, że udział brali wszyscy katolicy, bez względu na stanowisko, ze swym burmistrzem p. Talašką na czele, jak i miejscowym nauczycielstwem. Zauważono tylko brak przedstawicieli urzędów; — czyż ci panowie wstydzą się manifestować na cześć potęgi Chrystusa? Nadmienić należy, iż na czele Komitetu Obchodu Święta Chrystusa Króla, stał niestrudzony organizator życia katolickiego w naszym mieście ks. wikary Wilczewski. Wiele pracy przy uświetnieniu pomnika Serca Jezusowego okazały nasze dzielne druhy z KSMZ, podkreślić też trzeba zgodność wysiłków naszej całej Akcji Katolickiej.

za propagowanie sjonizmu i antypaństwowe wystąpienia.

### MAŁŻENSTWO BOLSZEWICZKI Z FRANCUSKIM ARYSTOKRATĄ.

Córka Krasina, znanego bolszewika, wyszła za mąż za jednego z francuskich arystokratów, księcia La Rochefoucauld. Otrzymała ona w posagu 20 milj. rubli w złocie. Jak wiadomo, Krasin ogłosił był przedstawicielem szeregu wielkich odlewni stali i zakładów wojennych.

### Gangsterzy w Bukareszcie.

Pozadrosił widocznie sławy swym kolegom amerykańskim ów Rumun, mieszkaniec Bukaresztu, który jednemu z miejscowych kupców przestał list z żądaniem okupu w wysokości 200.000 leów, zaczynając się od groza owianych słów: „Dni twego życia są policzone”.

List ten stanowczo nie podobał się kupcowi, który pobiegł poskarżyć się policji. Tu okazało się, że podobne pogroźki otrzymali wszyscy znacniejsi kupcy w Bukareszcie. Policja rumuńska jest podobno już na tropie autora listów, który ukrywa się pod pseudonimem „Mściwa ręka”, pieczętując się kurczowo zacisniętą dłońią ze sztyłem. Żądanego okupu dotychczas nikt nie złożył.

### Otruł się imieniem ukochanej.

W niezwykle sposób zeszedł ze świata pewien uczeń drukarski w Budapeszcie. Siedemnaścieletni chłopiec zakochał się bez wzajemności w córce swego sąsiada. Doprowadzono do rozpacz jej obojętności, młodzieniec złożył na linotypie imię ukochanej i po sporządzeniu odlewu, połknął Gorący ołów wywołal w organizmie desperata silne zatrucie. Chłopiec po przewiezieniu do szpitala mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

### Świat wydaje na zbrojenie 5,4 miliardów złotych dolarów.

Genewa (PAT). Staraniem sekretariatu Ligi Narodów został wydany 12 z kolei rocznik wojskowy, przedstawiający stan uzbrojenia wszystkich państw świata w poszczególne rodzaje broni. Ciekawa jest statystyka globalnych wydatków na obronę narodową wszystkich państw świata. Wykazuje ona, że na powyższy cel

wydatkowane w r. 1925 3 i pół miliardów złotych dolarów, w 10 lat później zaś, t. j. w r. 1935 kwota ta była mniejszą, o 60 procent wyższą i wynosiła 5.400 milionów dolarów złotych.

Zauważyć jednak trzeba, że dane zawarte w roczniku wojskowym częściowo tylko opierają się na oficjalnych danych, które są zresztą bardzo skąpe, a częściowo na publikacjach mniej lub więcej oficjalnych, gdyż szereg rządów, i to mających duże znaczenie pod względem wysiłku wojskowego, nie nadsyła wogóle żadnych danych.

### „Kto porzuca rolę — jest zdrajcą” — powiedział Mussolini.

Mussolini, wręczając nagrody włościom, którzy odznaczyl się przy robotach melioracyjnych w Sardynii i innych prowincjach, oświadczył, że nagrody te zobowiązują do wierności dla ziemi w przyszłości. Ten kto porzuca rolę — mówił Mussolini — jest zdrajcą.

Mussolini zapowiedział, że młodzi włościom, którzy ożenią się w okresie pomiędzy październikiem a majem otrzymają po 500 lirów, o ile zaś byli w armii w Afryce, po 1000 lirów.

Mamy obecnie wielki obszar ziemi — mówił — wymagającej prac. Miliony hektarów w Afryce oczekują piuga włościomianina włoskiego.

### Sordon.

### Święto Chrystusa Króla.

Po uroczystej sumie w niedzielę wyruszone w procesji do stóp pomnika Najśw. Serca Jezusowego, gdzie odmówiono litanie, po czym udano się do Strzelnicy na uroczystą akademię, którą w wypełnionej po brzegi sali zagał prezes Akcji Katolickiej p. St. Niewitecki. Po odśpiewaniu przez chór kościelny pieśni i deklamacjach, przemówił prezes o 10-leciu rządów ks. biskupa Okoniewskiego, na którego ręce Akcja Katolicka wysłała telegram z życzeniami. W referacie swym p. t. „Panowanie Chrystusa Króla w szkole”, rozprawił się p. Kowalkowski ze Związkiem Nauczycielstwa, żądając szkół wyznaniowych i nauczycieli katolików, a nie komunistów.

— Usiłował okraść służącą. W sobotę w południe wkradł się jakiś złodziejzasek do pokoju służącej pp. Buggertów przy ulicy Bydgoskiej i zabrał bieliznę zapakowaną w walizce oraz teczkę, wartości ok. 75 złotych. Kradzież spostrzeżono natychmiast, a złodziejzasek, widząc, że go robotnicy fabryki papieru ścigają, ukrył się w lesie, gdzie go policja przyłapała. Lup oddano poszkodowanej, a „ptaszka” odprowadzono do aresztu.

# Dla Naszych Pań

## Kto jest winien? Sprawa równouprawnienia kobiet.

(i.) Zapatrywania ludzkie na pewne sprawy życiowe, sposób podchodzenia do tych spraw jest nieraz tak sprzeczny z rzeczywistością, że najbardziej rozsądny człowiek zdolny jest popełniać w tym względzie omyłki.

Dezorientację w kwestii równouprawnienia kobiet wprowadziły same kobiety. Wejdzmy do jakiegoś wielkiego magazynu czy dużego biura: przy biurkach siedzą kobiety i mężczyźni, i o dziwo! Ta sama kobieta, która może godzinę temu rozczulała się nad losem swoich upośledzonych siostr udaje, że ich w ogóle nie zauważa i z zapytaniem zwraca się do mężczyzny, bo przecież tych informacji napewno ta roześmiana blondyneczka nie będzie w stanie udzielić. A gdy taka pani zwróca właśnie do kobiety, na samym wstępie usiłunkowuje się do niej wrogo i z nieufnością. Faktów takich zliczyć nie można, gdyż stale się powtarzają. Znam takie panie, które do lekarki nie pójda dla tego, ponieważ są świeżo przekonane, że przecież kobieta nie może być dobrym lekarzem. Ta nieufność do kobiet, to lekceważenie i pobłażenie ich pracy zawodowej wywołały same kobiety. Jakże pobudki wiodyły je do wyrobienia sobie takiego zdania o kobietach pracujących — trudno dociec. A przecież każdemu jest wiadomym, że właśnie kobiety są więcej obowiązkowe i sumienniejsze wykonują powierzone im prace. Byłby już czas, aby panie zrozumiały, że do pracy zawodowej zmusza kobiety samo życie, albo ukochanie danego zawodu, więc w tym wypadku lekceważenie kobiet jest co najmniej obrażające. **Trzeba**

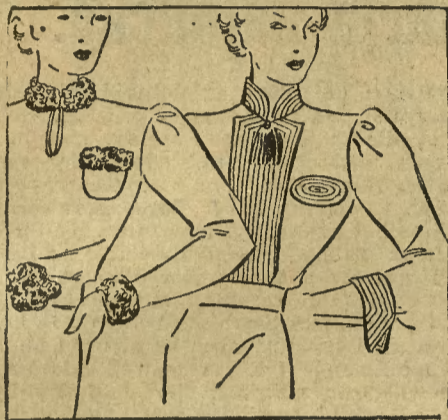
jednak chcieć zrozumieć, że nie zwracamy się do kobiety, ale do pracującego człowieka.

Jeśli chodzi o dom, to każda z pań bardzo chętnie będzie się wyrażała o pani Zosi, że jest taka miłutka, gospodarna i praktyczna, lecz gdyby ta sama Zosia musiała zabrać się do pracy zawodowej, pozostanie dla niej tylko słowo: biedna. Nikomu nie

przyjdzie na myśl, że ta Zosia jest dobrą pracowniczką, zdolną i zasługującą na zaufanie swych władz. Praca zawodowa nie jest przecież żadną hańbą, ani pokutą, żeby litować się nad kobietą pracującą.

Czasy się zmieniły. Nie wszystkie panienki po opuszczeniu szkoły mogą się przygotowywać do przyszłego stanu małżeńskiego, więc zamiast lekceważenia — należy się tym młodym osobkom uznanie za praktyczny pogląd na świat i równy szacunek. — ale ze strony kobiet — **bo mężczyźni pod tym względem innego już nie brali mniemania o pracującym człowieku w spódnicy.**

## Ozdoby na codzień.



(j.) Przez długi okres czasu nasze codzienne welniane sukienki noszone były zupełnie bez ozdób. Spychano je na szary kąt, uważając za garderobę zupełnie domową i niereprezentacyjną. Obecnie welniane sukienki, forytowane przez panią modę, nabierają coraz większego znaczenia, a tym samym stają się więcej ozdobne i kokietyrjone. Jak widzimy na pierwszym szkicu od lewej sposób przybierania jest ogromnie różnorodny. Nawet spinkę przy pasku ozdobiło futerkiem. Wprowadzone ubiegłego roku aksamioty imitujące futerka, stają się coraz bardziej popularne i świetnie nadają się do ozdabiania pał i sukien.

Poza tym plisy, stebnówki i tesy są nadal modne, chwasty stają się w tym wypadku nieodzowne.

## Obowiązek odprowadzania. Trzeba mieć wzgląd i na mężczyznę.

(j.) Czy odprowadzenie pań jest jedną z obowiązkowych form towarzyskich, czy też utartym i nigdzie nie notowanym nakazem? Pytanie — zdawałoby się — trochę dziwne, a jednak sprawa odprowadzania pań do domu jest dosyć interesującą kwestią, która w równym stopniu zajmuje, jak i denerwuje. Zwłaszcza o tym ostatnim dużo dałoby się powiedzieć. Latem taki spacer na krańce miasta, zwłaszcza w późnej porze jest czasem całkiem przyjemnym — jednakże jesienią i zimą ta sprawa przedstawia się zgoła nieprzejmnie. Gdy te słowa wypowiedział pewien młody mężczyzna. Ściągnął za swój moment szczerości gromy oburzenia ze strony pięknych pań, żywo tym dotkniętych. Z tą obrazą za szczerze słowa, to znów nie śpieszymy się za bardzo. Niestety, bowiem pod tym względem są niekiedy mężczyźni w położeniu pożałowania godnym.

Prawda, że różnego rodzaju herbatki, emocjonujące bridge czy też zebrania towarzyskie nie kończą się o 9 czy 10-tej, jednakże niejedną raz panie same przedłużają niepomierne swój pobyt, chociażby i dlatego, aby ktoś koniecznie ją odprowadził. Sympatia sympatia, ale w takim razie po

co owego pana aż tak długo przetrzymywac. Swoją obowiązek spełniłby napewno w większą ochotę o jedną czy dwie godziny wcześniej. A tam, dokąd dochodzi tramwaj — to znowu naprawdę dziecinne wlec kogoś z sobą po nocy. Inna rzecz, że jeśli chodzi o tramwaje, to one bardzo wcześniej idą spać, ale i my na ostatni napewno przy dobrych chęciach zdążymy. Jeśli któraś z nas rzeczywiście mieszka daleko i miejski środek lokomocji tam nie dociera — niech ma wzgląd na swego towarzysza, który tę drogę musi przebyć dwa razy i napewno jest porządnie zmęczony.

Gdy nam kto powie, że jesteśmy słabiutkie i potrzebujemy oparcia — to każde podnosi hardo głowę i z zapalem stwierdza, że jest samodzielną, ma swój własny pogląd itd. itd. A jednak w praktyce? **Boimy się iść do domu same, chętnie wykorzystujemy niekiedy tę „niepotrzebną” meszka oniekie i z chęcią udajemy małe, bezbronne dziewczynki, i gdzieś tu konsekwencja?**

I święta rację miał ów młodzieniec, że jest to obowiązek trudniejszy i bardziej nieraz męczący od niejednego nudnego zebrania, podczas którego można przynajmniej siedzieć wygodnie.

## Kobiety, a związki zawodowe pracowników chrześcijańskich we Francji.

Paryski „Le Figaro” zamieszcza artykuł, poruszający bardzo aktualne zagadnienie syndykatów pracowniczych i ich stanowiska wobec strajków. W artykule tym autor torczą specjalną uwagę poświęca syndykatom (związkom) robotników chrześcijańskich, posiadających doniosłe znaczenie wobec wybitnie wywrotowej polityki Confédération Generale du Travail (tzw. „CGT”). Ciekawe są szczegóły, dotyczące syndykatów kobiecych.

„Faktem jest — pisze „Le Figaro” — że kobiety o wiele chętniej wstępują do syndykatów wolnych. Francuska federacja pracowników chrześcijańskich liczy obecnie około 200.000 członkiń. Jakże się tego przyczyniły? Jest ich dwie, przede wszystkim ta, że w skład syndykatów „CGT” wchodzi i mężczyźni i kobiety, podczas, gdy federacja pracowników chrześcijańskich posiada syndykaty **specjalnie kobiece**, co bardziej odpowiada życzeniom kobiet, które czują się znacznie lepiej i swobodniej we własnej organizacji. Prócz tego, kobiety nie lubią mieszać do swych zadań i postulatów z dziedziny zawodowej zagadnień natury politycznej, zaś „CGT” nieraz wbrew ich woli wciąga je w wir polityki... Co się tyczy taktyki, stosowanej przez syndykaty chrześcijańskie pracodawców, to w pierwszym rzędzie trzeba zaznaczyć, że **strajk uważany jest za ostateczność**, do której członkowie syndykatu uciekają się dopiero wówczas, gdy zostały wyczerpane wszelkie inne sposoby dojścia do porozumienia. Powodzenie, jakim cieszą się syndykaty pracowników

chrześcijańskich, świadczy najlepiej o tym, że można osiągnąć to, czego się słusznie żąda niekoniecznie jedynie drogą przewrotów społecznych i hasel wywrotowych. Rozumieją to dobrze kobiety, które, bardziej aniżeli mężczyźni, **cenią spokój i szczęście**, nie idą na ryzyko utracenia go w konfliktach, mogących zniszczyć rodzinę i bezpieczeństwo domowego ogniska. Kobiety instynktownie wybierają zawsze tę drogę, która zapewnić im może **porządek i umiarowanie**. Gdyby kobiety mogły głosować w maju br. rezultat wyborów byłby napewno całkiem inny i bardziej dla Francji pożyteczny...”

## „Kariera” filmowa hrabiny.

W Hollywood skończyły się marzenia o sławie.

W kołach arystokratycznych Londynu wielką sensacją wywołał przed kilku miesiącami niespodziewany wyjazd do Ameryki lady Warwick, przedstawicielki jednego z najwybitniejszych rodów angielskich. Lady Warwick była wielką entuzjastką sztuki filmowej i marzyła o tym, aby zostać artystką. Ponieważ w Anglii byłoby to niemożliwe z uwagi na obowiązujące konwenanse, przeto lady Warwick postanowiła się udać tam, dokąd płyną westchnienia wszystkich panienek całego świata: do Hollywood. Dodać należy, że mąż jej, hrabia Warwick, odznaczający się takimi samymi zamiłowaniem, przedtem już wyjechał do Ameryki, gdzie zarabia 200 dolarów tygodniowo jako aktor filmowy.

Pobyt zapalanej wielbicelki filmu na drugiej półkuli nie trwał jednak długo. Lady Warwick widziała się z mężem, pojechała do Hollywood, przyglądała się z bliska, jak wygląda praca w wytwórniach filmowych i... rozczarowała się. Rzeczywistość okazała się tak różna od pięknych snów i marzeń, że lady Warwick postanowiła zrezygnować z kariery gwiazdy filmowej i wrócić do domu.

Nie mówiąc nic nikomu, jak gdyby wstydząc się doznanej porażki, wsiadła na okręt w Nowym Jorku i wylandowała w Londynie. W domu nikt się jej nie spodziewał i nieoczekiwany powrót wywołał wielkie wrażenie. Pierwsze słowa niedoszłej adeptki filmowej były: „Jak się miewa mój synek?”

Tak to przynajmniej jedna kobieta, mając do wyboru: miraż sławy, lub dom i rodzinę, wybrała to, co jej w ostatniej chwili poddyktowało serce i poczucie obowiązku.

## Klejnoty cesarzowej na dnie morza.

Historia nieszczęsnego cesarza Meksyku, Maksymiliana, wstrząsnęła ongiś całą Europą. Ten austriacki arcyksiążę, brat Franciszka Józefa, przez różne polityczne kombinacje wysunięty na władcę Meksyku, następnie zaś — w chwili niebezpieczeństwa — przez wszystkich opuszczony, bohaterki i rycerski, zawsze, nawet w chwili swej tragicznej śmierci przez rozstrzelanie — wzbudził szczerą żal i sympatię, gwałtownie zarazem odruchy niechęci budząc względem Napoleona III, który najwięcej zapewne zwinął w tej sprawie, najlekomyślniej i bez wszelkiego poczucia odpowiedzialności w niej się zachował.

Naprawdę błagała o pomoc dla męża młodziutka, slična cesarzowa Karolina, nadarłmo kołatała od drzwi Tuillerów i Schoenbrunnu. Zwodzona ją i ludzono obietnicami, których nikt nie miał ani przez chwilę zamiaru dotrzymać...

Stara i zapomniana historia, choć Karolina umarła zaledwie przed 9 laty w zamku Bouchout pod Brukselą. Ale historia, która dziś przypomina się wielu ludziom — gdyż teraz właśnie wyruszyć ma ze Stanów Zjednoczonych ekspedycja dla odzyskania klejnotów cesarzowej. Dla wydobycia ich z głębi wód morskich, gdzie od dwudziestu pięciu lat spoczywają.

Było bowiem tak:

Karolina opuściła Meksyk zupełnie nagle. Wysłał ją mąż, zorientowawszy się w niebezpieczeństwie, które mu grozi — i nie chcąc, aby mogło ono zagrozić i jej także. Ona zaś zgodziła się wyjechać do Europy tylko dlatego, iż spodziewała się tam znaleźć dla niego poparcie — i, oczywiście, nie przyszło jej nawet do głowy pamiętać o swoich klejnotach w tej okropnej chwili.

Skonfiskowali je więc zwycięzcy i dopiero w szereg lat potem, w roku 1911, postanowił je ówczesny rząd meksykański zwrócić właścicielce, oddawna już całkowicie nieprzytomnej, obłąkanej... Wysłano je do Europy na statku „Merida”, który jednak w parę dni po opuszczeniu Meksyku, w pobliżu brzegów stanu Wirginia, zatonał.

A były te klejnoty wspaniałe. Ich wartość oceniana dziś na 4 do 5 milionów dolarów. Więc, choć nie wiadomo dokładnie, w którym miejscu nastąpiła katastrofa — i chociaż poszukiwania wraku „Meridy” przed dwoma laty podjęte okazały się bezowocnymi — zdecydowano poszukać go raz jeszcze.

Czy go znajdą? Trudno negatywnie przesądzać tą sprawę, gdyż technika pracy nurków poczyniła ogromne postępy w ciągu owych lat ostatnich i dlatego także, iż kieruje tą nową ekspedycją jeden z najlepszych na świecie specjalistów z tego zakresu, Ray Hansen, wslawiony wydobyciem z dna morskiego dwóch łodzi podwodnych i parowca „Estland”, który zaraz w początku wojny zatonał z 600 ludźmi załogi.

Ale jednak zapewne klejnotów tych nie wydobędą. I właściwie — „romantycznie” i „sentymentalnie” na te rzecz patrząc — byłoby prawie szczytnym, gdyby je wydobyl...

Na popołudnie.



Długość i ogólny wygląd modeli bieżącego sezonu są nam już znane. Wiemy o tym, że **suknie sportowe i popołudniowe są krótsze, zaś wieczorowe koniecznie muszą być długie**. Materiały welniane posiadają obecnie większe bogactwo kolorów i gatunków, przez co przerabiane tkaniny cieszą się u pań coraz większym powodzeniem. Drugie miejsce zdobywa haft.

Pierwszy nasz model, to **suknia popołudniowa**, składająca się ze spódniczki i kaski z szaro-zielonej angory. Kołnierzyk, rękawy, pasek i guziki są z ciemno-zielonego aksamitu.

Powwyż widzimy **bluzkę z ponsowej krepy** jedwabnej U szyi kwiaty z aksamitu. Zabot, rękawy i przód obszywane sutaszem.

Poniżej ładny **model bluzeczki do teatru** z błyszczącego i haftowanego jedwabiu. Taftowy kołnierzyk i świecące guziczki stanowią ładną ozdobę.

**Przeboje sezonu**  
JESIENNO - ZIMOWEGO

**Najnowsze damskie kapelusze**  
dodatki i wykwintną galanterię damską

polca (20481)

**MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH**  
**Fma „LADY“**  
GDYNIA, UL. 10 LUTEGO 7  
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA





# Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 października 1936 r.  
**KALENDARZYK**  
Dziś: Felicjana, Euzebij.  
Jutro: Alfonsa, Rodrycjusza.  
Wschód słońca o godzinie 6,49.  
Zachód słońca o godzinie 16,38.

## Stan pogody. WIĘKSZE OCIEPLENIE.

Wczoraj w południowych dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda na ogół pochmurna i padały deszcze, poza tym zachmurzenie było zmienne gdzianegdzie z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 5 st. w Zakopanem, 7 w Poznaniu i Wilnie, 8 we Lwowie, 9 w Warszawie, Łodzi i Bydgoszczy, 10 w Krakowie i Toruniu, a 11 w Kaliszu i Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy niebo zachmurzone. Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z zanikającymi opadami w górach i na Podkarpaciu. Po lekkich pochmurnych przymrozkach w ciągu dnia większe ocieplenie (12 st.). Stabnae wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



## DYŻURY NOCNE APTEK od 28. X. do 1. XI. 36 r.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
- 2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon nr. 3191.

## Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.

**„LEKTURA”** wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „CZWARTY DO BRYDZA”, sztuka Grzymały Siedleckiego, która na dłuższy czas schodzi z afisza, ustępując miejsca nowej premierze. Tym razem dyrekcja teatru przygotowała dla swoich bywalców nową niespodziankę z szeregu tych nielicznych operetek, których triumfy na wszystkich scenach Europy wbiły ich tytuły w powszechną pamięć.

**„DIABELSKI JEZDZIEC”** — ostatnia nowość znakomitego kompozytora E. Kalmanna — będzie jednocześnie pra-premierą w Polsce. Jest to operetka przebogata w melodię, z muzyką mieniącą się wszystkimi nowoczesnymi środkami orkiestry jazzowej. Nad wydobyciem piękna partytury czuwa niezawodny, subtelny kapelmistrz P. Kuczer, inscenizacja i układ sceniczny jest dziełem M. Domosławskiego, zaś cześć choreograficzna kieruje znakomity baletmistrz E. Wojnar. Obsadę tworzą pp.: cesarzowa Karolina Pia — Hermanowa, rotmistrz hr. Sandor — Rychter, księża Metternich — Dvtrých, Leontyna, jego córka — Grey, Honoriusz, książe Monako — Kocznowicz, Karol, jego syn — Iwański, Seditz — Nowakowski, Pfeleiderer — Domosławski, Anina Miramonti — Halmirska, Zofia, kuzynka Sandora — Szabelakówna, major Balothy — Ziemiński, rotmistrz Kinsky — Pietrowicz, hr. Rotv — Leśniowski. Premiera w sobotę, 31 bm.

**„ZBURZENIE JEROZOLIMY”**, wielkie widowisko w 16 obrazach T. Konczyńskiego dane będzie nieodwołalnie ostatnie dwa razy w niedzielę, dnia 1 i w poniedziałek, dnia 2 listopada po cenach o 50% zniżonych. Bilety sprzedaje kasa teatru.

**RYBY POTULICKIE**  
znane z jakości stale na składzie  
DOM DELIKATESÓW  
**BENON JAGŁA**  
Plac Teatralny, tel. 1462.

## Na marginesie.

Społeczeństwo polskie zawsze odznaczało się dużą ofiarnością, zwłaszcza jeśli chodzi o walkę z bezrobociem i jego tragicznymi skutkami. Ostatnie kryzysowe lata przyniosły nam zastraszającą nudę, męzą głód i upodlenie szerokich warstw, ale jednocześnie pozwoliły się wyzwolić najpiękniejszym siłom społecznym — ofiarności, szlachetności i poświęceniu.

W bieżącym roku społeczna akcja walki z bezrobociem przybrała inny charakter. Pod egidą najwyższych czynników państwowych do świadczeń na rzecz bezrobotnych pociągnięto całe bez wyjątku społeczeństwo, a sama akcja ujęto w konkretne ramy organizacyjne.

Zorganizowanie i uporządkowanie tego ważnego odcinka życia społecznego przyjęto z naocistym uznaniem. Sprawa jest zbyt poważna, niebezpieczeństwo zbyt dotkliwie i różnie, aby mu można przeciwstawić luźne i rozbieżne, choć z najlepszych nawet intencji wynikające, wysiłki. Społeczeństwo rozumie konieczność akcji powszechnej i zdyscyplinowanej, to też wobec zarządzeń Głównego Komitetu Pomocy Żywej dla Bezrobotnych okazuje całą gotowość do świadczeń. Zresztą mamy świeży przykład z rozpoczynającej się dopiero

akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Narodowej, że społeczeństwo polskie — mimo kryzysu i ciężkich czasów — zdolne jest do ofiarności wręcz entuzjastycznej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, jesteśmy pewni, że i akcja pomocy zimowej w pełni dopisze. Społeczeństwo stanie na wysokości zadania, ale przy tym ma prawo się spodziewać, że i jego niektóre Postulaty będą uwzględnione.

A więc przede wszystkim chodzi o to, aby uruchomienie jednej, skoordynowanej i pozostającej pod kierownictwem władz państwowych, akcji pomocy zimowej by jednocześnie likwidacja wszelkich inicjatyw prywatnych i usiłowań jednostkowych. Społeczeństwo płaci na oficjalną pomoc zimową, a więc musi być za to uwolnione od płaci wszelkich innych zbiórek i w ogóle od żebractwa. Angażując wszystkich bez wyjątku do walki z bezrobociem, władze państwowe biora tym samym na siebie obowiązek energicznej walki z plagą żebractwa i wydrwigroszostwa.

Niech więc dodatkowym sukcesem tego rocznej pomocy zimowej będzie zniknięcie z polskich miast i wsi patrytych żebraków, którzy swoją własną czekutywa wymuszają od społeczeństwa świadczenia czy poprostu — okupy.

# Żołnierz a obywatel.

Społeczeństwo polskie zaczyna coraz wyraźniej rozumieć ścisłą łączność między żołnierzem a obywatelem. Ostatnimi czasami objaw ten przybrał formy bardzo konkretne i sympatyczne. Do najszerszych warstw narodu polskiego przeniknęło przeświadczenie, że wojsko nie jest czymś w sobie zamkniętym, lecz żywa część całości, przygotowująca obronę granic państwa na wypadek ich zagrożenia. Im lepsza i silniejsza jest armia, tym większa jest powaga i znaczenie narodu w świecie.

Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że nie tylko techniczne przygotowanie żołnierza stanowi o sile armii, lecz niemiętnie także duch, jakim jest ożywiona. Polski Biały Krzyż wziął sobie za zadanie pomagać armii w kształtowaniu ducha żołnierskiego przez podnoszenie jego poziomu kulturalnego za pomocą bibliotek przy koszarach, świetlic i kursów dokształceniowych. Zabiegaj te, które w całej pełni popierane są przez czynniki wojskowe, aby mogły należycie być przeprowadzone, wymagają znaczących funduszy. Zdobyć je możemy jedynie drogą publicznej ofiarności i dla tego P. B. K. urządza w czasie od 5—12 XI zbiórkę publiczną, o której wydatnie poparcie gorąco wszystkich Obywateli prosí.

Obywateli! Chcesz, aby armia nasza stała na najwyższym poziomie nie tylko technicznym, ale i duchowym, poprzyj naszą akcję.

# Nieśmy pomoc bezrobotnym!

## Normy stawek zbiórki pieniężnej na pomoc zimową bezrobotnym.

W dniu onegdajszym odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej, pod przewodnictwem min. Kościarkowskiego, posiedzenie wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności poszczególnych sekcji, wydział wykonawczy postanowił zaapelować do społeczeństwa o składanie darów pieniężnych na cele pomocy zimowej, proponując następującą skalę ofiar:

Świadczenia pieniężne składać się będą z dwóch grup:

1) **opłat od lokali**, jako świadczeń powszechnych i jednolitych dla wszystkich,

2) **opłat od obrotu dla przemysłu**, a świadczeń przemysłowych dla handlu, a dla innych grup zarobkowych — od dochodu, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od świadczeń od lokalu.

Indywidualne świadczenia od dochodów obejmą więc pracowników umysłowych, wolne zawody, właścicieli nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze. Opłaty te ścigane będą od dochodu netto, tj. po potrąceniu podatków.

Co się tyczy opłat pierwszej kategorii, posiadacze lokali mieszkalnych, biurowych, handlowych w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości:

2-izbowych po 0,50 zł miesięcznie od izby, 3-izb. po 1 zł mies. od izby, 4-izb. po 2,50 zł mies. od izby, 5-izb. po 5 zł mies. od izby, 6-izb. i więcej po 7 zł mies. od izby.

Lokale 1-izbowe, jako zamieszkałe przeźważnie przez warstwy najuboższe, postanowiono całkowicie wyłączyć z pod opodatkowania.

Opłaty drugiego rodzaju uiszczane będą przedsiębiorstwami przemysłowymi i obrotu, niezależnie od dochodu, w wysokości 1 do 2 pro millo obrotu za 1935 r., przy czym

szczegółowe stawki w poszczególnych gminach ustala związki branżowe.

Przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą opłaty odpowiednio do kategorii świadczeń przemysłowego. Niezależnie od dochodu, według następujących norm:

1-kat. minimum zł 500, 2-ga kat. w Warszawie i Łodzi zł 80, w innych miejsc. zł 50, 3-cia kat. w Warszawie i Łodzi zł 30, w innych miejsc. zł 20, 4-ta kat. w Warszawie i Łodzi zł 5, w innych miejsc. zł 3.

Rzemieślnicy, opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponosić będą opłaty od wyższego wymiaru, tj. albo od obrotu, albo od świadczeń przemysłowego.

Przy ustalaniu opłat od dochodów stałych, wzięto w szczególności pod uwagę położenie szerokich rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy przy dochodzie do 400 zł ponosić będą jedynie opłaty od lokali, świadczenia zaś od dochodu obciąża tylko zarabiających netto ponad zł 400 miesięcznie.

Skala opłat od dochodu miesięcznego netto wynosi:

od 401 do 600 zł — 1 proc. miesięcznie  
od 601 do 1000 zł — 1½ proc. miesięcznie  
od 1001—2000 zł — 2 proc. miesięcznie  
od 2001—3000 zł — 3 proc. miesięcznie  
od 3001—5000 zł — 4 proc. miesięcznie  
od 5001 zł i wyżej — 5 proc. miesięcznie.

Za podstawę przy obliczaniu wszelkich świadczeń z wyjątkiem dochodów pracowników umysłowych przyjęto dochód za rok 1935.

Wydział wykonawczy zlecił również sekcji zbiórki pieniężnej na wrócić się do banków oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.

Sekcja organizacyjna komitetu opracowała zasady techniczne zbiórek masowych.

# To nie lektura dla dzieci!

## Skład papieru rozdaje dzieciom szkolnym brukowe romansidła.

Mamy przed sobą broszurkę, zaopatrzoną w krzykliwą, kolorową okładkę. Jest to pierwszy zesyty powieści pt. „Sekretarka osobista Jana Borzeckiego”. Napisał Witold Gutowski, a wydała p. I. Michalska, Warszawa, Jeruzolimską 25.

Treść — typowe brukowe romansidło. Przemysłowiec nie kocha swej żony, a natomiast kocha osobistą sekretarkę. Pełno miłosnych wynurzeń w rodzaju: „Czuję, że do pana należę będe, bo muszę, a co dalej?” lub określań, jak „ładaczniczka, kochanica, dziewczka, jędzka, ulicznica” itd. Typo-

wy „Hintertreppenromans”. No, ale trudno — skoro się takie bzdury oplaci drukować, to widocznie są na nie amatorzy.

Skandal zaczyna się z tą chwilą, gdy tego rodzaju „literaturę” wręcza się dzieciom w wieku szkolnym.

Pewien skład papieru w Bydgoszczy praktykuje to od szeregu dni. Pierwsze zeszyty „powieści” o osobistej sekretarce otrzymują bezpłatnie, dla reklamy dzieci szkolne, kupujące w tym składzie zeszyty ołówki itp.

Jeżeli ta firma chce sobie pozyskać ma-

**Wystawę  
robót rącznych**  
od 6 — 13 grudnia  
urządza  
**Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół”**  
w Bydgoszczy  
na którą przyjmuje ekspozyty członkiń Innych  
zrzeszeń i osób prywatnych. — Nadarza się  
spesobność sprzedaży lychęz na gwiazdkę  
Blizszych informacji udziela sekretariat, ul. Dworcowa 5.

łych klientów podarunkami, to niech wybiera inne przedmioty dla tej propagandy, a nie demoralizująca lekturę. Rodzice na pewno nie pozwolą swym dzieciom kupować w składzie, który Postuguje się tego rodzaju podarunkami.

Na razie więc ostrzegamy szerzycieli złej lektury — niech co prędzej zaprzestana wydawać zeszyty brukowej powieści nieletnim odbiorcom. Gdy to ostrzeżenie nie poskutkuje, zmuszeni będziemy ogłosić publicznie, kto dzieciom bydgoskim wojska romansidła do ręki.

## Wszystko co aktualne — znajdzie się w programie „Żywego Dziennika”.

Za tydzień, w czwartek, 5 listopada o godzinie 20.30 odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem” niezwykłe atrakcyjny „Żywy dziennik” w wykonaniu grona dziennikarzy bydgoskich. Tematem artykułów, depesz, felietonów, reportaży etc. będą najaktualniejsze wydarzenia w mieście, kraju i świecie.

Całkowity dochód z „Żywego dziennika” przeznaczony jest na rzecz budowy Sokolni w Bydgoszczy.

Ze względu na wielkie zainteresowanie radzimy już zawczasu zaopatrzyć się w bilety, które są do nabycia w księgarni Gierwna (Plac Teatralny), w Be-De-Te, w drogerii „Sanitas” (róg Śniadeckich i Sienkiewicza) oraz w filii „Dziennika Bydgoskiego” przy ul. Dworcowej.

## Łańcuszek składowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 10,— składa p. Marcelli Maryński zamiaszt kwiatów na trumnę śp. Mariana Laknera na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 3,— składa p. Mikołaj Sokolowski i wzywa pp. Piotra Jagłę, Leonarda i Gerharda Szczuków, Długosza 12, Bronisława Ziętaka, Długosza 10, Franciszka Redmana, Ślaska 11, Jakóba Grabowskiego, Chwytwo 11.

Zł 3,— składa p. Pelagia Kukucka i wzywa pp. Walerię Duszyńska, Długosza 14, Bernarda Grylewicza, plut. 61 pp., Józefa Dominika, sierż. 61 pp., Maksymiliana Kollandera, Raclawicka 4, Ludwika Dobersteina, Bocianowo, Marcie Zastróżne, ul. Dworcowa.

Zł 2,— składa p. Wanda Kryger.  
Zł 10,— składa p. Aniela Nierebińska i wzywa pp. Scholastykę Trojańska, Grudziądka 11, Kazimierę Boińska, Kanałowa.  
Zł 2,— składa p. Leon Mrugowski i wzywa p. przew. Janinę Rupniewską, Nakielska 132, Jana Łochińskiego, ul. Chwytwo, Ludwika Zalewskiego, ul. Stawowa.

## Polskie Prawo Przemysłowe

Biuro ogłoszeń „Par” Polska Agencja Reklam w Poznaniu wydała nową pracę dra Kluska i W. Gaerina „Polskie Prawo Przemysłowe”, która zawiera materiały uzupełniające do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1937 r. o prawie przemysłowym w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 350).

Na powyższe materiały uzupełniające składają się rozporządzenia i okólniki Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wydane po nowelizacji prawa przemysłowego w r. 1934 oraz wyroki Sadu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a dotyczy przedmiotu ujętego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym.

Znani ze swych poprzednich cennych prac w literaturze prawa przemysłowego autorzy „Polskiego Prawa Przemysłowego”, wydanego w roku 1934, dołożyli starań w tym kierunku, że zarówno Przemysłowiec, kupiec, czy rzemieślnik i zarazem urzędnik administracji przemysłowej znajdzie w tej nowej pracy wiele cennych i pozytywne wiadomości.

Praca w treści swej i układzie dostosowana jest do układu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym i stanowi doskonałe uzupełnienie poprzedniej pracy autorów, wydanej w r. 1934.

— Kobiety! Zapisujcie się na kursy informacyjne obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. III Kolo Kobiace Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z siedziba w gimnazjum żeńskim T. S. J., ul. Kujawska nr. 4, przyjmuje zapisy i udziela informacji w srody od godz. 18—19.

Nowy niepotrzebny proces przemysłowy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

# Wielka „afera“ przy dostawach kolejowych „Grakony“ dziełem prowokatorów.

Wszyscy oskarżeni dyr. Gertner oraz urzędnicy kolejowi całkowicie uwolnieni i zrehabilitowani.

Smutną już sławę zyskała sobie Bydgoszcz przez wszczęcie wielkich procesów przemysłowych przeciwko znanym, wybitnym pionierom przemysłu, które to procesy w rezultacie nie daly żadnego pozytywnego wyniku. Najboleśniej przy tym jest fakt, że wielka przesza wyrządza się szkodę nie tylko danemu przedsiębiorstwu, lecz przede wszystkim poważnie szkodzi sie obywatelstwu i interesom miasta Bydgoszczy, Podcinając egzystencję wielkim zakładom przemysłowym i potężując niepotrzebnie już tak wielkie bezrobocie, istniejące w naszym mieście. Żywo jeszcze mamy w pamięci liczne procesy przemysłowe, przygotowywane przez śledztwo z niebywałym nakładem sił i kosztów. W jednej tylko sprawie kosztu postępowania wynosiły olbrzymią sumę 60.000 złotych a wobec wyroku uwahającego złożone zostały na Skarb Państwa. Niejednokrotnie mieliśmy już swego czasu możność rozpisywania się na temat śledztwa prowadzonego w wielkich sprawach przemysłowych, zwłaszcza przez sędziego śledczego Gertycha i Wolskiego. Ten ostatni początkowo — zaawansował, lecz niedawno przestał być sędzią śledczym. Również i na forum Sejmu niezszczęśliwe bydgoskie procesy przemysłowe a przede wszystkim gigantyczne rozmiary śledztwa w tych sprawach znalazły dosadną krytykę i bardo żywy oddźwięk.

Zdawało się, że już koniec tych procesów przemysłowych. Tymczasem byliśmy świadkami nowej rozprawy, którą zaliczyć musimy do serii wspomnianych wyżej procesów. Już w numerze wczorajszym krótko pisaliśmy o wielkim procesie, jaki przez dwa dni w ub. wtorek i środę toczył się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przeciwko znanemu bydgoskiemu przemysłowcowi, dyrektorowi fabryki Pilników „Grakony“, p. Onufremu Gertnerowi oraz trzem urzędnikom kolejowym, asesorowi p. Maksymilianowi Wolskiemu, starszemu magazynierowi Antoniemu Lesiowskiemu i kierownikowi narzędziarni warsztatu głównych kolei p. Mikołajowi Rondio z Bydgoszczy. Wszyscy oskarżeni byli o dokonanie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa w związku z dostawą pilników przez firmę „Grakona“.

## Półtora roku ciągnęło się śledztwo!

Wielka ta „afera“ przemysłowa wzięła swój początek w maju 1935 r. Wówczas to, w drodze poufnej, doszło do wiadomości policji śledczej w Bydgoszczy, iż rzekomo przy dostawach pilników dla Polskich Kolei Państwowych przez firmę „Grakona“ działy się nadużycia. Czego to wszystkiego nie wykryła policja a w szczególności prowadzący dochodzenia kierownik policji śledczej p. Witkowski, przeniesiony w międzyczasie w stan zasłużonej — nieczynności. Według jego „fachowej“ oceny, wspomniany urzędnicy kolejowi, działając w zmowie między sobą i w porozumieniu z p. dyr. Gertnerem, odbierali przy dostawach „Grakony“ dla koleji pilniki o materiale gorszym aniżeli odpowiadało to zamówieniom oraz o wadze mniejszej od wyszczególnionej w rachunkach. Oczywiście, jak przypuszczano, nieposzlakowani dotąd urzędnicy, pełniacy już kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat służby na kolei, musieli brać za to łapówki. Policja „ustaliła“ ponadto, że jeden z urzędników, Rondio, przywłaszczył sobie kilkaset świderków stalowych i klozków hamulcowych oraz wykonał z materiału kolejowego w warsztatach matryce do lemmeszy wielkie bloki stalowe o wadze 5 centnarów itp., dostarczając je fabryce „Grakonie“.

Śledztwo w sprawie rzekomych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa prowadził p. sędzia Ochocki. Nastąpiły liczne aresztowania. Z polecenia p. sędziego Ochockiego aresztowano nie karanego nigdy urzędnika, byłego radnego miejskiego p. Wolskiego, który przez śledem miesiący przesiedział w areszcie śledczym. Tak samo znaleźli się w więzieniu również nieposzlakowani kierownik narzędziarni Rondio, który przez 3 miesiące znajdował się w areszcie, kierownik biura firmy „Grakona“ p. Adam Grześkowiak przez 3 tygodnie, oraz prezes Rady Nadzorczej „Grakony“ p. Władysława Poczekaj, również na okres 3 tygodni. Aresztowanie p. Poczekaja nastąpiło wyłącznie na podstawie zeznań jednego z prowokatorów tej „afery“, Teofila Górnego.

Nakaz aresztowania wydany był także na dyrektora „Grakony“ p. Gertnera, jednakże wskutek rozchorowania się i ciężkich ataków serca p. Gertnera. spowodowanych krzywdzącymi zarzutami, lekarz nie dopuścił do tego aresztowania. Po lekkiej poprawie w stanie zdrowia dyrektora, znalazł się pod dozorem policyjnym i codziennie zgłaszać się musiał u sędziego śledczego.

Ujawnienie wielkiej „afery“ przyczyniło się do tego, iż po prostu

groziło ruiną fabryki.

Odebrano bowiem „Grakonie“, jedynej tego rodzaju w Polsce fabryce pilników, wszelkie dostawy państwowe — do czasu wyjaśnienia sprawy na rozprawie. Kilkudziesięciu robotników straciło nagłe prace, po zwiększającej bezrobocie, innym pracownikom fabryki zredukowano czas pracy. Strasznie więc skutki pociągnęła za sobą wspomniana „afera“ dla bardzo wielu rodzin. Tymczasem

## Zagraniczne firmy żydowskie objęły dostawy

z krzywdą dla polskiego robotnika i w ogóle gospodarstwa narodowego. Śledztwo trwało bowiem około półtora roku i gdyby pociągnięto się jeszcze dłużej, niewątpliwie nieuniknioną byłaby katastrofa tak poważnej placówki gospodarczej. Dzięki jednak nadludzkim wysiłkom i energii p. dyr. Gertnera, udało się jeszcze fabrykę utrzymać.

Prowadzona z niezwykłą drobiazgowością dwudniowa rozprawa sądowa w składzie trzech sędziów pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wojtynowskiego, bardo skrupulatnie przesłuchującego świadków i badającego księgi i inne dowody, wykazała zupełną bezpodstawnność wszelkich zarzutów stawianych oskarżonym. Nie będzie my przedstawiać detaliów rozprawy, na ogół mało ciekawych. Przesłuchano 27 świadków i wszyscy — za wyjątkiem dwóch — nie obciążyli żadnego z oskarżonych. Jak rozprawa wykazała, pilniki „Grakony“ były badane przez komisję a nawet politechnikowską i uznane jako gatunek bardzo dobry. W swoich dostawach kolejowych „Grakona“ była najzupełniej w porządku i żadnych braków w wadze nie stwierdzono.

## Tylko zaszkodzić firmie

Wielka „afera“ przemysłowa „Grakony“ i rzekomych nadużyć, jak wykazał niezbić przewod sądowy, była dziełem dwóch wydanych z pracy za różne inne sprawy, byłego magazyniera „Grakony“ Ludwika Dziurdzielskiego i Feliksa Górnego, zatrudnionego obecnie na kolei. Mając osobiste cele, ażeby zaszkodzić firmie „Grakona“, obaj starali się od początku obciążyć oskarżonych i tylko na mętnych i niepewnych zeznaniach tych dwóch świadków oparty był cały akt oskarżenia. Zdemaskowano przede wszystkim Górnego jako niebezpiecznego prowokatora i konfidenta policyjnego, który przy pewnej dostawie — jak stwierdzono — mniejszą dostarczył kolei ilość pilników, szykując w ten sposób pułankę, ażeby tylko zaszkodzić firmie i oskarżyć swego chlebodawcę. W nagrodę za to

miał ze strony policji otrzymać posadę na kolei i ostatnio posadę taką otrzymał (!). Był jeszcze trzeci osobnik, który w śledztwie obciążał oskarżonych, również wydany z „Grakony“ niejaki Edward Świętlik, podający się za inżyniera. Na rozprawie jednak nie przybył, gdyż nie można go było odnaleźć.

Mimo negatywnych wyników rozprawy prokurator Galuba wniósł o ukaranie oskarżonych. Po świetnych przemówieniach znanych obrońców pp. mec. dra Sygniewskiego, mec. Domęgo i mec. Chrzanowskiego sąd po kilkuminutowej naradzie wydał

## wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych

całkowicie od winy i kary, nakładając kosztą na Skarb Państwa.

Przewodniczący wiceprezes Wojtynowski w uzasadnieniu wyroku wyraźnie stwierdził, że rozprawa absolutnie nie wykazała, ażeby dyr. Gertner oraz reszta oskarżonych urzędników dopuścili się jakichkolwiek nadużyć przy dostawach wzgl. odbiorze dostaw kolejowych „Grakony“. Wszystko było w najlepszym porządku. Akt oskarżenia oparty był jedynie na zeznaniach świadków Dziurdzielskiego i Górnego — mówił podniesionym głosem przewodniczący — i oceniając ich wiarygodność, sąd doszedł do przekonania, że wiele zachodzi prawdopodobieństwa, iż zeznania tych dwóch świadków były czystą fantazją a nawet — tak jak podniosła to obrona — uważać można za prowokację. Sąd wobec wszystkich oskarżonych uchylił nadzór policyjny.

Bardzo wzruszeni oskarżeni ze łzami w oczach przyjęli wyrok uwalniający. Kto wynagrodzi im doznana ciężką krzywdę moralną i materialną, kilkumiesięczny pobyt w więzieniu i inne udręki?

Należy przypuszczać, że teraz władze państwowe a w szczególności kolejowe, po całkowitej rehabilitacji p. dyr. Gertnera, który padł ofiarą nieczemnej zemsty dwóch byłych jego pracowników, z taką samą troską jak dawniej przed zaistnieniem „afery“ otacza „Grakone“ i dla podniesienia tej poważnej placówki gospodarczej nadal popierać będą to solidne polskie przedsiębiorstwo.

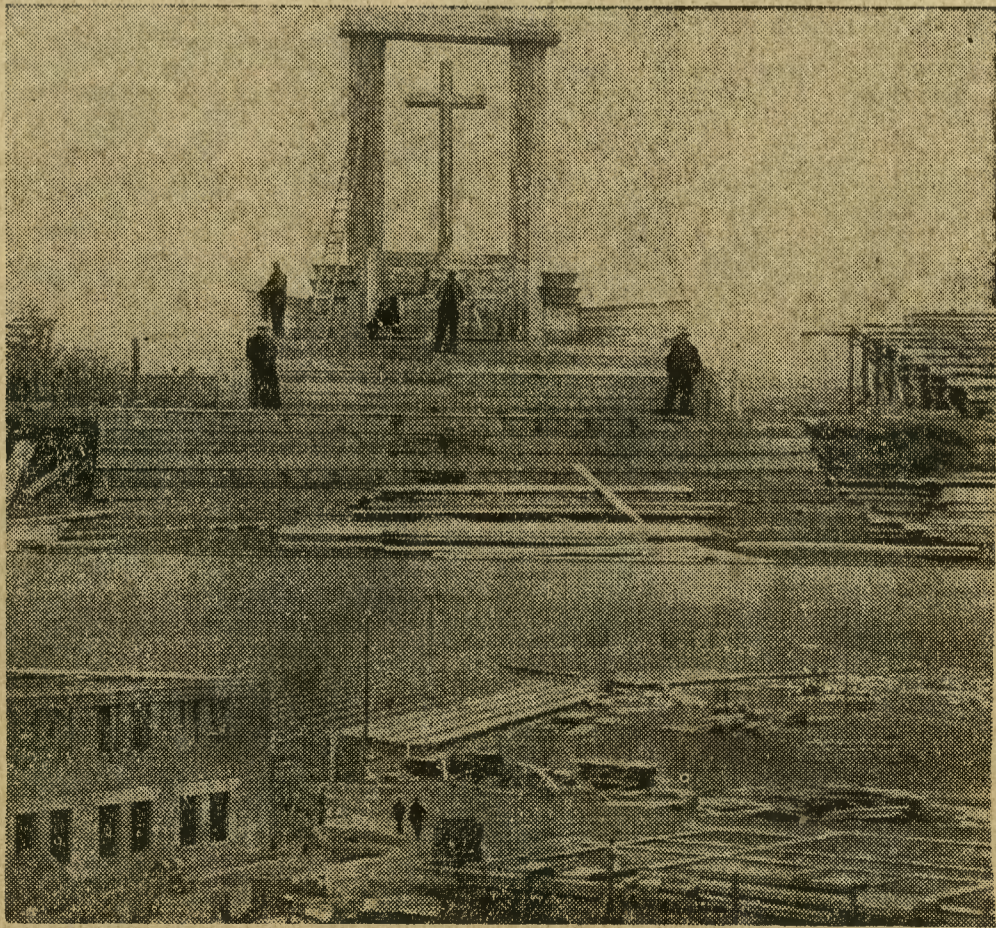
Składajcie ofiary  
na zimową pomoc  
dla bezrobotnych

Konto P.K.O.  
Nr. 70200

## Przygotowania do wielkich uroczystości w Wyrzysku.

Wyrzysk. Miejszem zainteresowań przyjezdnych do Wyrzyska jest budowa trybun na 1000 osób. Część trybun, mogąca pomieścić około 700 osób, jest już gotowa; poza tym jest już gotowy ołtarz 12-metrowy. Całość po ukończeniu przedstawiać się będzie imponujące. Trybuny podzielone są na

miejsca A, B, C i D, zależnie od ceny miejsc. Ponieważ na uroczystości wyrzyskie liczba miejsc będzie ściśle ograniczona, radzimy zapoznać się wcześniej w karty wstępu, które można nabyć na terenie powiatu wyrzyskiego w zarządach gminnych i miejskich, w Bydgoszczy w „Orbisie“.



U góry: Budowa ołtarza polowego. Niżej: Widok na budowę trybun na 10.000 osób.

## Pożegnanie zasłużonego pracownika społecznego.



TEOFIL SAWICKI,  
emer. starszy asesor kolejowy.

Bydgoszcz, 29. 10.

Członkowie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, należący do koła Bydgoszcz-Północ, zgromadzili się w ub. wtorek wieczorem bardzo licznie w sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim, aby pożegnać swego wiceprezesa p. Teofila Sawickiego, który — przeniesiony po 34 latach służby w kolejniectwie w stan zasłużonego spoczynku — opuszcza Bydgoszcz, wyprowadając się do Gdańska, gdzie ma syna w politechnice.

Uroczystość pożegnalną zaszczylił swoją obecnością członkowie Rady Okręgowej Ch. D. z Prezesem p. Beyertem na czele.

Prezes koła p. Graj wyluszczył usługi emer. starszego asesora kolejowego p. Sawickiego na polu pracy społecznej, uwypuklając zalety charakteru tego „rycerza niezłomnego“, który przejawy się głęboko od lat najmłodszych ideałami katolickimi i narodowymi, nigdy się duchowo nie załamał. W służbie odznaczał się wielką sumiennością. Wdzięczni chadacy, żegnając p. Sawickiego, wręczyli zasłużonemu działaczowi cenny upominek.

Pan T. Sawicki, syn ziemi chełmińskiej, był początkowo urzędnikiem adwokackim w Działdowie, następnie w Berlinie. Tamże wstąpił do służby w kolejniectwie. Na wezwanie poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej już w roku 1919, nie czekając ratyfikacji traktatu wersalskiego, przemieścił się do Bydgoszczy, gdzie niebawem przejął kasę towarową i główną kasę stacyjną, oddając je nie naruszone nowym władzom polskim; od r. 1926 pracował w wydziale kontroli dochodów dyrekcji kolejowej, darzony zaufaniem swoich zwierzchników.

Nie otrzymał jeszcze p. Sawicki Krzyża Zasługi, jak wielu inych, lecz w pamięci wdzięcznych patriotów jego owocna dla kraju działalność znalazła pełne uznanie.

— Osobiste. Starosta powiatowy i grodzki p. Suki objął w dniu dzisiejszym urządowanie.

— Związek Oficerów Rezerwy złożył kwotę 25 zł na F. O. N. zamiast wieńca na grób dla śp. aptekarza M. Laknera, kpt. rez. i długoletniego członka Z. O. R.

— Główna wygrana loterii fantowej „Caritasu“. W dniu 28 bm odbyło się przy udziale przedstawicieli urzędu skarbowego oraz członków komitetu loteryjnego publiczne ciągnięcie loterii. Główna wygrana w postaci serwisu obiadowego padła na numer 1467. Dalsze wygrane ogłosimy jutro.

— Pięcioletnie oddziału „Krajkusów“. W dniu 1 listopada konny oddział Związku Strzeleckiego obchodzi 5-lecie istnienia. Jubileusz będzie obchodzony niezwykle uroczystie. Na czele oddziału „Krajkusów“ stoi jego założyciel, prezes Hamerliński.

— Dziś u Berendta książki. Restauracja Berendta (Dworcowa 6/8) poleca świeże wyborne książki własnego wyrobu, nogi wieprzowe, smaczne flaki i inne potrawy z pierwszorzędnej kuchni. Ostatni wieczór kieszek cieszył się niezwykłym powodzeniem. Po kioskach filizanka wyborowej kawy i smaczne ciastko. Specjalność: świeże, znakomite pączki.

— Konkurs na najlepszy opis wycieczki krajoznawczej ogłosila Rodzina Kolejowa. Tematem opisu mają być osobiste przeżycia dziecka. Za najlepsze opisy ustanawia się ogółem 40 nagród, które zostały podzielone na 3 stopnie, po 5 dla każdego okręgu. Dzieci z okręgu pomorskiego powinny przesłać swe prace pod adresem zarządu okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63, który z nadesłanych prac wybierze 5 najlepszych i przekaże je zarządowi głównemu. Przy każdej pracy należy podać wyraźnie: imię i nazwisko dziecka, wiek, do jakiej szkoły uczęszcza i adres. Pracę należy nadsyłać do dnia 15 listopada br.

— Nadawanie telegramów i przekazów telegraficznych Poza kolejnością interesantów. Władze pocztowe wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że interesantom posługującym się drogą telegraficzną szczególnie zależy na czasie, wydały zarządzenie, aby nadawcy telegramów i przekazów telegraficznych, byli obsługiwani w okienkach pocztowych poza kolejnością osób nadających inne przesyłki.

# Kronika toruńska

Toruń, dnia 29 października 1936 roku.

## KALENDARZYK

Dziś: Felicjana, Euzabii.  
Jutro: Alfonsa, Rodrycja.  
Wschód słońca o godzinie 6.49.  
Zachód słońca o godzinie 16.38.

## Stan pogody.

### WIĘKSZE OCIEPLENIE.

Wczoraj w południowych dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda na ogół pochmurna i padały deszcze, poza tym zachmurzenie było zmienne gdzieś z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 5 st. w Zakopanem, 7 w Poznaniu i Wilnie, 8 we Lwowie, 9 w Warszawie, Łodzi i Bydgoszczy, 10 w Krakowie i Toruniu, a 11 w Kaliszu i Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy niebo zachmurzone. Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z zanikającymi opadami w górach i na Podkarpaciu. Po lekkich nocnych przymrozkach w ciągu dnia większe ocieplenie (12 st.). Słabne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

## REPERTUAR KIN:

As: „Mały buntownik”.  
Świt: „Tom z Wiednia”.  
Corso: „Człowiek-wilk”.

## Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

### Operetka „Jacht miłości”.

Dziś, w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 20 zostanie powtórzona melodyjna operetka Fanny Gordon p. t. „Jacht miłości”. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Polskim Tow. Krajoznawczym w ratuszu.

### „Niebieskie migdały”

najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dowiadujemy się, że od szeregu dni trwają w Teatrze Ziemi Pomorskiej przygotowania do nowej premiery, która ukaże się już w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 20-tej. Reżyser Piekarski przygotowuje na tę premierę bardzo ciekawy utwór sceniczny Chlumberska p. t. „Niebieskie migdały”. Budowa sztuki, oryginalne ujęcie tematu i niezwykła akcja tworzą bardzo interesującą całość.

## Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 29 bm. godz. 20 Toruń: „Jacht miłości”.

Piątek 30 bm. Z powodu generalnej próby teatr nieczynny.

Sobota 31 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały”.

Zrzeczenie właścicieli nieruchomości wydało komunikat, ustalający wysokość minimalną dobrowolnego opodatkowania się własności nieruchomości na F. O. N. Opodatkowanie to wynosi od 2 do 5 procent miesięcznie brutto dochodu.

„Region Gdyni i jego rozbudowa”. Pod powyższym tytułem wygłoszą pp. mgr. Mallesy i inż. Maliszak odczyt w piątek 30 bm. o godz. 19.15 w sali dyrekcji kolei państw.

Okręg pomorski P. Z. Z. organizuje dziś, w czwartek 29 bm. o godz. 19.30 w auli domu społecznego odczyt p. T. Kopia z Katowic p. t. „Proces polonizacji warsztatów przemysłowych na Górnym Śląsku”. Wstęp wolny.

# Oto wyniki pracy!..

Piękna uroczystość zakończenia kursu drużyn ratowniczo-san. P. C. K. oraz rozpoczęcia nowego kursu.



U góry: Uroczyste zakończenie kursu rat.-san. Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu. Przy stole siedzi prezes oddziału toruńskiego P. C. K., p. sędzia Karakulski (X) w otoczeniu przedstawicieli rady miejskiej i pras. Przemawia p. mjr Jachimowski (XX). Niżej: Uczestnicy kursu rat.-san.

Rok rocznie przed komisją poborową staje tysiące młodych ludzi, z których wybiera się najsilniejszych fizycznie i najzdrowszych, by wcielić ich w szeregi wojsk polskich. Pozostaje jednak dość poważna ilość młodych ludzi, którym nie dane jest przywdziać na siebie mundur żołnierza — to t. zw. „niezdolni do służby wojskowej”.

Czyżby więc mieli stanowić balast, zupełnie zbyteczny balast? Nie. Obecnie znajduje się i dla nich odpowiednie zajęcie i szkolenie się w ratownictwie sanitarnym, także ważnym na wypadek wojny.

Do tej pory sprawa szkolenia świeżych kadr ratowniczo-sanitarnych była traktowana po macoszemu. Teraz jednak władze nasze zwróciły na to baczniejszą uwagę, a P. C. K. zabrał się energicznie do zorganizowania kursów rat.-san.

Jak do tej pory, zaobserwowaliśmy poważne zainteresowanie młodych ludzi powyższym kursem. Pomimo braku czasu, przychodzili chętnie na wykłady i pokazy praktyczne. Pierwszy kurs, którego uroczyste zakończenie odbyło się w dniu wczorajszym, ukończyło 81 uczestników.

Uroczystość zakończenia pierwszego kursu połączona była z jednoczesnym rozpoczęciem nowego kursu, na który zgłosiło się przeszło 80 młodych ludzi. Wielka sala szkoły powszechnej przy ul. Prostiej 4, pięknie udekorowana, zapelniała się po brzegi. Uroczystość zagał prezes oddziału toruńskiego P. C. K., p. sędzia dr Karakulski, wi-

tając przedstawicieli Zarządu Miejskiego, szkolnictwa i pras. po czym w krótkim zarysie skreślił wynik dotychczasowych prac P. C. K. w ratownictwie sanitarnym.

Z kolei przemówienie wygłosił przewodniczący sekcji ratownictwa p. mjr Jachimowski, którego same ukazanie się na mównicy spowodowało burzę oklasków wśród uczestników pierwszego kursu. Do wodzi to niezłucie, iż p. mjr Jachimowski, pracując przez 4 tygodnie z młodymi ludźmi, pozyskał całkowicie ich sympatię, która mówi sama za siebie. Prelegent dziękował staremu kursowi za wysiłek, po czym kandydatom nowego kursu nakreślił obrazowo szkie przyszłej wojny. Na licznych słuchaczach wywarło to olbrzymie wrażenie i sadzimy, że następny kurs opuści znów co najmniej 80 młodych ludzi, doskonale wyszkolonych w ratownictwie sanitarnym.

W dalszym ciągu uroczystości prezes oddziału P. C. K., p. dr Karakulski w towarzystwie p. mra Jachimowskiego rozdał 81 uczestnikom świadectwa ukończenia kursu. Tych 81 ludzi z kategoriami, stwierdzającymi ich niezdolność do służby wojskowej — to już nie balast, to nasza pomoc i ratunek w przyszłej wojnie. Już nie można zarzucić im, iż darmo jedzą chleb polski.

Inicjatorom i kierownikom kursu imieniem matek, starców, dzieci i niedołężnych składamy gorące podziękowanie za stworzenie nowych drużyn rat.-san. Wynik Wazszej pracy wspaniały.

# „Dni Kolonialne” w Toruniu.

Z zebrania organizacyjnego komitetu obchodu „Dni Kolonialnych”.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Domu Społecznego odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu „Dni Kolonialnych” w Toruniu, które będą obchodzone uroczystie w całej Polsce w dniach 21, 22 i 23 listopada.

Zebranie zagał i przewodniczył pierwszej fazie zebrania prezes okr. pom. L. M. i K., p. mec. Zakrzewski, który na wstępie oznajmił zebraniem, iż obchód „Dni Kolonialnych” w Toruniu trwać będzie przez dwa dni t. j. 21 i 22 listopada, przy czym pierwszego dnia zwróci się specjalną uwagę na propagandę idei L. M. i K. wśród organizacji, stowarzyszeń, szkół i szerokich rzesz społeczeństwa, w drugim zaś dniu

program obchodu obejmie uroczystą mszę św., pochód przez miasto i akademię w Teatrze Ziemi Pomorskiej, gdzie zostanie uchwalona rezolucja.

W dalszym ciągu zebrania przewodniczył p. mjr Koszucki.

Zebrani zgodzili się nie organizować zbiórek w okresie „Dni Kolonialnych”, lecz raczej zwrócić uwagę baczniejszą na propagandę idei L. M. i K., które spowoduje podwojenie ilości dotychczasowych członków czynnych L. M. i K.

Po dokładnym i szczegółowym omówieniu programu obchodu „Dni Kolonialnych”, przewodniczący zebranie zamknął. Program podamy w odpowiednim czasie.

# Za kradzież roweru 8 mies. więzienia

Już dużo czasu upłynęło od chwili, kiedy niej. Władysław Grodzki z Siemrosławia zapalił się w Toruniu zapragnął tanim kosztem — kilkunastomiesięcznym strachem — nabyć sobie rower. Rower stał sobie spokojnie w stojaku

przed urzędem skarbowym, czekając na prawego właściciela, którego urzędnicy skarbowi widocznie dość długo męczyli... Rowerem zaopiekował się Grodzki, który dość długi czas wymykał się z rąk sprawiedliwości. Lecz sprawiedliwości

# Wystawę robót ręcznych

od 6 — 13 grudnia

urządza

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół” w Bydgoszczy

na którą przyjmuje ekspozycje członkiń innych zrzeszeń i osób prywatnych. — Nadarza się sposobność sprzedaży lichże na gwiazdke

Blizszych informacji podziela sekretariat, ul. Dworkowa 5.

musiało stać się zadość, bo onegdaj rowerokrad stanął przed obliczem sędziego, który żadną miarą nie chciał wierzyć w... niewinność Grodzkiego. I możeby rowerokradowi udało się „wyłgać”, gdyby nie obecność pewnego świadka, który fatalnie go „wyspał”. Nie pomogły już tłumaczenia i zaprzeczenia.

W wyniku rozprawy 34-letni Władysław Grodzki za kradzież roweru, wartości 150 zł, na szkodę H. Bykego, został skazany na 8 miesięcy więzienia.

## Z Konfraterni Artystów.

W dniu 29 bm. o godz. 20 odbędzie się wieczór czwartkowy Konfraterni Artystów, podczas którego dr. Kusztelski wygłosi ciekawy odczyt pt. „O celach i zadaniach muzeum”. Po odczytzie dyskusja przy herbatce towarzyskiej. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

## Wystawa prac orientalnych.

W najbliższych dniach w salach „Dworu Artusa” w Toruniu zostanie otwarta wystawa prac orientalnych (obrazy i drzeworyty) prof. Aleks. Laszenki, znanego u nas polskiego orientalisty. Dokładny termin otwarcia wystawy podamy w odpowiednim czasie.

Zebranie Zw. Zaw. Kelnerów i pokrewnych zawodów odbędzie się 30 bm. o godz. 24 w lokalu p. Osmańskiego przy ul. Małej Garbary 1-3.

„Wielka pionierska praca Ligi Morskiej i Kolonialnej jest jednym z najbardziej charakterystycznych i najcenniejszych wysiłków dzisiejszej Polski”.

(—) Śmigły-Rydz.

Zapisz się zaraz na członka Ligi Morskiej i Kolonialnej w biurze oddziału L. M. K. Toruń, Dom Społeczny, pokój 45, telefon 24-88.

## Wyleciał z „siodła”.



W południowej Kalifornii odbywają się wielkie igrzyska ludowe, w czasie których m. in. kowboje popisują się sztuką jeździecką. Słynny Pat Wood wjechał na arenę na dzikim byku i władał na piasku.

Nowy niepotrzebny proces przemysłowy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

# Wielka „afera” przy dostawach kolejowych „Grakony” dziełem prowokatorów.

Wszyscy oskarżeni dyr. Gertner oraz urzędnicy kolejowi całkowicie uwolnieni i zrehabilitowani.

Smutną już sławę zyskała sobie Bydgoszcz przez wszczęcie wielkich procesów przemysłowych przeciwko znanym, wybitnym pionierom przemysłu, które to procesy w rezultacie nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Najboleśniej przy tym jest fakt, że wielką przez to wyrządza się szkodę nie tylko danemu przedsiębiorstwu, lecz przede wszystkim poważnie szkodzi się obywatelstwu i interesom miasta Bydgoszczy, podcinając egzystencję wielkim zakładom przemysłowym i potęgając niepotrzebnie już tak wielkie bezrobocie, istniejące w naszym mieście. Żywio jeszcze mamy w pamięci liczne procesy przemysłowe, przygotowywane przez śledztwo z niezwykłym nakładem sił i kosztów. W jednej tylko sprawie kosztą postępowania wynosiły **olbrzymią sumę 60.000 złotych** a wobec wyroku uwalniającego nałożone zostały na Skarb Państwa, Niejednokrotnie mieliśmy już swego czasu możność rozpisywania się na temat śledztwa prowadzonego w wielkich sprawach przemysłowych, zwłaszcza przez sędziego śledczego Gertycha i Wolskiego. Ten ostatni początkowo — zaawansował, lecz niedawno przestał być sędzią śledczym. Również i na forum Sejmu niszczące były Bydgoskie procesy przemysłowe a przede wszystkim gigantyczne rozmiary śledztwa w tych sprawach znalazły dosadną krytykę i bardo żywy oddźwięk.

Zdawało się, że już koniec tych procesów przemysłowych. Tymczasem byłśmy świadkami nowej rozprawy, która zaliczyć musimy do serii wspomnianych wyżej procesów. Już w numerze wczorajszym krótko pisaliśmy o wielkim procesie, jaki przez dwa dni w ub. wtorek i środę toczył się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przeciwko znanemu bydgoskiemu przemysłowcowi, dyrektorowi fabryki pilników „Grakony”, p. Onufremu Gerterowi oraz trzem urzędnikom kolejowym, asesorem p. Maksymilianowi Wolskiemu, starszemu magazynierowi Antoniemu Lesikowskiemu i kierownikowi narzędziarni warszatyów głównych kolei p. Mikołajowi Rondio z Bydgoszczy. Wszyscy oskarżeni byli o dokonanie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa w związku z dostawą pilników przez firmę „Grakona”.

## Półtora roku ciągnęło się śledztwo!

Wielka ta „afera” przemysłowa wzięła swój początek w maju 1935 r. Wówczas to, w drodze poufnej, doszło do wiadomości policji śledczej w Bydgoszczy, iż rzekomo przy dostawach pilników dla Polskich Kolei Państwowych przez firmę „Grakona” działy się nadużycia. Czego to wszystkiego nie wykryła policja a w szczególności prowadzący dochodzenia kierownik policji śledczej p. Witkowski, przeniesiony w międzyczasie w stan zasłużonej — nieczynności. Według jego „fachowej” oceny, wspomniany urzędnik kolejowy, działający w znowie między sobą i w porozumieniu z p. dyr. Gertnerem, odbierali przy dostawach „Grakony” dla kolei pilniki o materiale gorszym aniżeli odpowiadało to zamówieniom oraz o wadze mniejszej od wyszczególnionej w rachunkach. Oczywiście, jak przypuszczano, nieposzlakowani dotąd urzędnicy, pełniący już kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat służby na kolei, musieli brać za to łapówki. Policja „ustaliła” ponadto, że jeden z urzędników, Rondio, przywłaszczył sobie kilkaset szwiderków stalowych i kłoczków hamulcowych oraz wykonał z materiału kolejowego w warsztatach matryce do leśmieszki wielkie bloki stalowe o wadze 5 centnarów itp., dostarczając je fabryce „Grakonie”.

Śledztwo w sprawie rzekomych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa prowadził p. sędzia Ochocki. Nastąpiły liczne aresztowania. Z polecenia p. sędziego Ochockiego aresztowano nie karanego nigdy urzędnika, byłego radnego miejskiego p. Wolskiego, który przez siedem miesięcy przesiedział w areszcie śledczym. Tak samo znaleźli się w więzieniu również nieposzlakowani kierownik narzędziarni Rondio, który przez 3 miesiące znajdował się w areszcie, kierownik biura firmy „Grakona” p. Adam Grzeszkowiak przez 3 tygodnie, oraz prezes Rady Nadzorczej „Grakony” p. Władysława Poczekaj, również na okres 3 tygodni. Aresztowanie p. Poczekaj nastąpiło wyłącznie na podstawie zeznań jednego z prowokatorów tej „afery”, Teofila Górno.

Nakaz aresztowania wydan był także na dyrektora „Grakony” p. Gertnera, jednakże wskutek rozchorowania się i ciężkich ataków serca p. Gertnera spowodowanych krzywdzącymi zarzutami, lekarz nie dopuścił do jego aresztowania. Po lekkiej poprawie w stanie zdrowia dyrektora, znalazł się pod dozorem policyjnym i codziennie zgłaszać się musiał u sędziego śledczego.

Ujawnienie wielkiej „afery” przyczyniło się do tego, iż po prostu

groziło ruiną fabryki.

Odebrano bowiem „Grakonie”, jedynej tego rodzaju w Polsce fabryce pilników, wszelkie dostawy państwowe — do czasu wyjaśnienia sprawy na rozprawie. Kilkudziesięciu robotników straciło pracę, powiększając bezrobocie, innym pracownikom fabryki zredukowano czas pracy. Strasznie więc skutki pociągnęła za sobą wspomniana „afera” dla bardzo wielu rodzin. Tymczasem

## zagraniczne firmy żydowskie objęły dostawy

z krzywdą dla polskiego robotnika i w ogóle gospodarstwa narodowego. Śledztwo trwało bowiem około półtora roku i gdyby pociągnięto się jeszcze dłużej, niewątpliwie nieuniknioną byłaby katastrofa tak poważnej placówki gospodarczej. Dzięki jednak nadludzkiemu wysiłkowi i energii p. dyr. Gertnera, udało się jeszcze fabrykę utrzymać.

Prowadzona z niezwykłą drobiazgowością dwudniowa rozprawa sądowa w składzie trzech sędziów pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wojtownskiego, bardzo skrupulatnie przesłuchująca świadków i badającą księgi i inne dowody, wykazała zupełną bezpodstępność wszelkich zarzutów stawianych oskarżonym. Nie będzie my przedstawić detailów rozprawy, na ogół mało ciekawych. Przesłuchano 27 świadków i wszyscy — za wyjątkiem dwóch — nie obciążyli żadnego z oskarżonych. Jak rozprawa wykazała, pilniki „Grakony” były badane przez komisję a nawet politechniki lwowską i uznane jako gatunek bardzo dobry. W swoich dostawach kolejowych „Grakona” była najzupełniej w porządku i żadnych braków w wadze nie stwierdzono.

## Tylko zaszkodzić firmie!

Wielka „afera” przemysłowa „Grakony” i rzekomych nadużyć, jak wykazał niezdolnie przewód sądowy, była dziełem dwóch wydanych z pracy za różne inne sprawy, byłego magazyniera „Grakony” Ludwika Dziurdziewskiego i Feliksa Górno, zatrudnionego obecnie na kolei. Mając osobiste cele, ażeby zaszkodzić firmie „Grakona”, obaj starali się od początku obciążyć oskarżonych i tylko na metnych i niepewnych zeznaniach tych dwóch świadków oparty był cały akt oskarżenia. Zdemaskowano przede wszystkim Górno jako niebezpiecznego prowokatora i konfidenta policyjnego, który przy pewnej dostawie — jak stwierdzono — mniejszą dostarczył kolei ilość pilników, szykując w ten sposób pułapkę, ażeby tylko zaszkodzić firmie i oskarżyć swego chlebodawcę. W nagrodę za to

miał ze strony policji otrzymać posadę na kolei i ostatnio posadę taką otrzymał (!). Był jeszcze trzeci osobnik, który w śledztwie obciązał oskarżonych, również wydany z „Grakony” niejaki Edward Świełlik, podający się za inżyniera. Na rozprawę jednak nie przybył, gdyż nie można go było odnaleźć.

Mimo negatywnych wyników rozprawy prokurator Galuba wniósł o ukaranie oskarżonych. Po świetnych przemówieniach znanych obrońców pp. mec. dra Sympniewskiego, mec. Domkego i mec. Chrzyszowskiemu sąd po kilkuminutowej naradzie wydał

## wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych

całkowicie od winy i kary, nakładając kosztą na Skarb Państwa.

Przewodniczący wiceprezes Wojtownski w uzasadnieniu wyroku wyraźnie stwierdził, że rozprawa absolutnie nie wykazała, ażeby dyr. Gertner oraz reszta oskarżonych urzędników dopuścili się jakichkolwiek nadużyć przy dostawach wzgl. odbiorze dostaw kolejowych „Grakony”. Wszystko było w najlepszym porządku. Akt oskarżenia oparty był jedynie na zeznaniach świadków Dziurdziewskiego i Górno — mówili podniesionym głosem przewodniczący — i oceniał ich wiarygodność, sąd doszedł do przekonania, że wiele zachodzi prawdopodobieństwa, iż zeznania tych dwóch świadków były czystą fantazją a nawet — tak jak podniosła to obrona — uważać można za Prowokację. Sąd wobec wszystkich oskarżonych uchylił nadzór policyjny.

Bardzo wzruszeni oskarżeni ze łzami w oczach przyjęli wyrok uwalniający. Kto w nagrodzi im doznana ciężka krzywda moralna i materialna, kilkumiesięczny pobyt w więzieniu i inne udręki?

Należy przypuszczać, że teraz władze państwowe a w szczególności kolejowe, po całkowitej rehabilitacji p. dyr. Gertnera, który padł ofiarą nikczemnej zemsty dwóch byłych jego pracowników, z taką samą troską jak dawniej przed zaistnieniem „afery” otoczą „Grakona” i dla podniesienia tej poważnej placówki gospodarczej nadal popierać będą to solidne Polskie przedsiębiorstwo.

## Składajcie ofiary

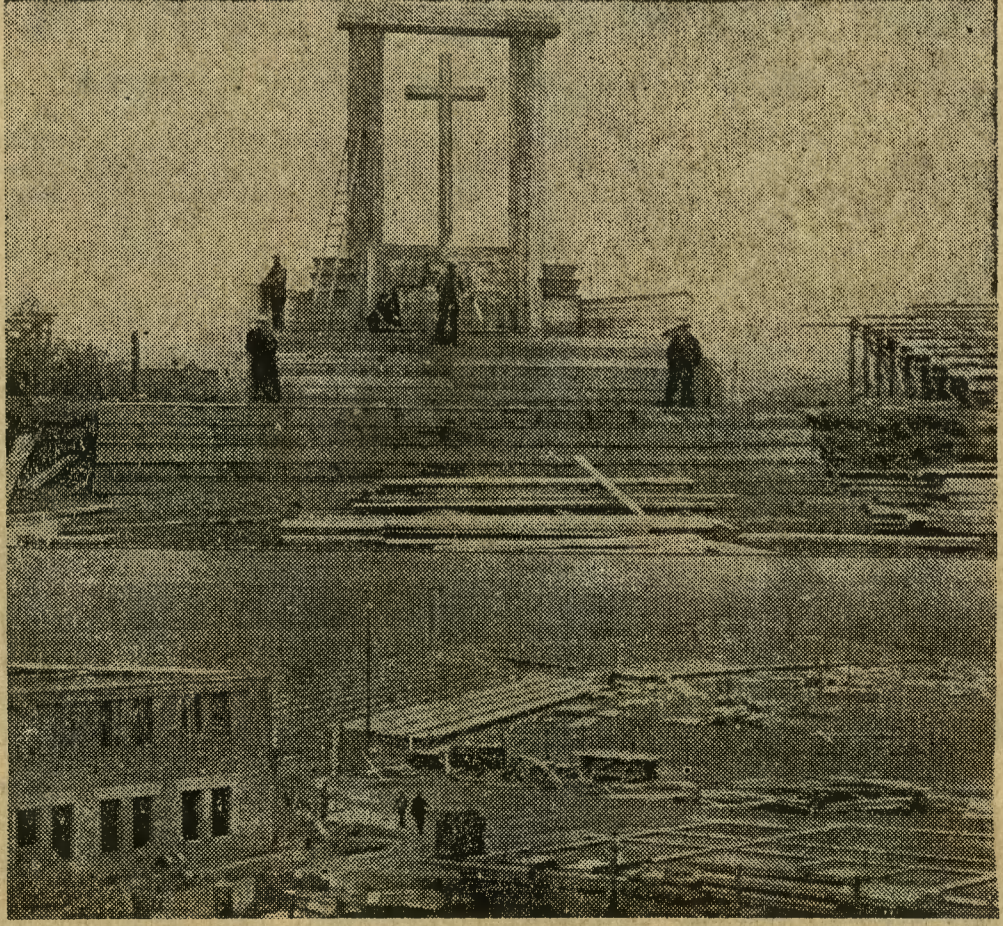
na zimową pomoc dla bezrobotnych

Konto P. K. O.  
Nr. 70200

## Przygotowania do wielkich uroczystości w Wyrzysku.

Wyrzysk. Miejsce zainteresowań przyjeźdźnych do Wyrzyska jest budowa trybun na 1000 osób. Część trybun, mogąca pomieścić około 700 osób, jest już gotowa; poza tym jest już gotowy ołtarz 12-metrowy. Całość po ukończeniu przedstawiać się będzie imponująco. Trybuna podzielone są na

miejsca A, B, C i D, zależnie od ceny miejsc. Ponieważ na uroczystości wyrzyskie liczba miejsc będzie ściśle ograniczona, radzimy zaopatrzyć się wcześniej w karty wstępu, które można nabyć na terenie powiatu wyrzyskiego w zarządach gminnych i miejskich, w Bydgoszczy w „Opicie”.



U góry: Budowa ołtarza połowego. Niżej: Widok na budowę trybun na 10.000 osób.

## Pożegnanie zasłużonego pracownika społecznego.



TEOFIL SAWICKI,  
emer. starszy asesor kolejowy.

Bydgoszcz, 29. 10.

Członkowie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, należący do koła Bydgoszczy-Północ, zgromadzili się w ub. wtorek wieczorem bardzo licznie w sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim, aby pożegnać swego wiceprezesa p. Teofila Sawickiego, który — przeniesiony po 34 latach służby w kolejniectwie w stan zasłużonego spoczynku — opuszcza Bydgoszcz, wyprowadając się do Gdańska, gdzie ma syna w politechnice.

Uroczystości pożegnalną zaszczycili swoją obecnością członkowie Rady Okręgowej Ch. D. z Prezesem p. Beycym na czele.

Prezes koła p. Graj wyliczył zasługi emer. starszego asesora kolejowego p. Sawickiego na polu pracy społecznej, wypuklając zalety charakteru tego „rycerza niezłomnego”, który przejawy swój głęboko od lat najmłodszych idealami katolickimi i narodowymi, nigdy się duchowo nie załamał. W służbie odznaczał się wielką sumiennością. Wdzieczni chadacy, żegnając p. Sawickiego, wręczili zasłużonemu działaczowi cenny upominek.

Pan T. Sawicki, syn ziemi chełmińskiej, był początkowo urzędnikiem adwokackim w Działdowie, następnie w Berlinie. Tamże wstąpił do służby w kolejniectwie. Na wezwanie poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej już w roku 1919, nie czekając ratyfikacji traktatu wersalskiego, przeniósł się kazać celowo do Bydgoszczy, gdzie niewątpliwie przejął kasę towarową i główną kasę stacynową, oddając jej niernaruszone nowym władzom polskim; od r. 1926 pracował w wydziale kontroli dochodów dyrekcji kolejowej, darzony zaufaniem swoich zwierzchników.

Nie otrzymał jeszcze p. Sawicki Krzyża Zasługi, jak wielu innych, lecz w pamięci wdzięcznych patriotów jego owocna dla kraju działalność znalazła pełne uznanie.

— Osobiste. Starosta powiatowy i grodzki p. Suski objął w dniu dzisiejszym urządowanie.

— Związek Oficerów Rezerwy złożył kwotę 25 zł na F. O. N. zamiast wieńca na grób dla śp. aptekarza M. Laknera, kpt. rez. i długoletniego członka Z. O. R.

— Główna wygrana loterii fantowej „Caritasu”. W dniu 26 bm odbyło się przy udziale przedstawicieli urzędu skarbowego oraz członków komitetu loteryjnego publiczne ciągnięcie loterii. Główna wygrana w postaci serwisu obiadowego padła na numer 1467. Dalsze wygrane ogłosimy jutro.

— Pięcioletnie oddziału „Krakusów”. W dniu 1 listopada konny oddział Związku Strzeleckiego obchodzi 5-lecie istnienia. Jubileusz będzie obchodzony niezwykle uroczysto. Na czele oddziału „Krakusów” stoi jego założyciel, prezes Hamerliński.

— Dziś u Berendta kishki. Restauracja Berendta (Dworcowa 6/8) poleca świeże wyborne kishki własnego wyrobu, nogi wieprzowe, smaczne flaki i inne potrawy z pierwszorzędnej kuchni. Ostatni wieczór kishki cieszył się niezwykle powodzeniem. Po kishkach filiżanka wyborowej kawy i smaczne ciastko. Specjalność: świeże, znakomite paczki.

— Konkurs na najlepszy opis wycieczki krajoznawczej ogłosił Rodzina Kolejowa. Tematem opisu mają być osobiste przeżycia dziecka. Za najlepsze opisy ustanawia się ogółem 40 nagród, które zostały podzielone na 3 stopnie, po 5 dla każdego okręgu. Dzieci z okręgu pomorskiego powinny przesłać swe prace pod adresem zarządu okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63, który z nadesłanych prac wybierze 5 najlepszych i przekaże je zarządowi głównemu. Przy każdej pracy należy podać wyraźnie: imię i nazwisko dziecka, wiek, do jakiej szkoły uczęszcza i adres. Pracę należy nadsyłać do dnia 15 listopada br.

— Nadawanie telegramów i przekazów telegraficznych Poza kolejnością interesantów. Władze pocztowe wychodząc z zupełnej służebności do założenia, że interesantom posługującym się drogą telegraficzną szczególnie zależy na czasie, wydały zarządzenie, aby nadawcy telegramów i przekazów telegraficznych byli obsłużeni w okienkach pocztowych poza kolejnością, osób nadających inne przesyłki.



**STATNIE  
WIADOMOSC**

**Prace nad budżetem**

*pod hasłem bezwzględnej równowagi.*

Warszawa, 29. 10. (PAT) Jak słychać, prace nad preliminarzem budżetowym przeciągną się do ostatniej dekady listopada, po czym preliminarz budżetowy oddany będzie do druku. Przedłożenia preliminarza Izbowi Ustawodawczym należy oczekiwać dopiero w grudniu.

Prace nad budżetem przeprowadzane są pod hasłem *bezwzględnej równowagi*, stanowiącej zasadniczą wytyczną polityki finansowej wicepremiera Kwiatkowskiego. Należy przypomnieć, że budżet na rok 1936-37 wyniósł w wydatkach 2.221.204 tys., a w dochodach 2.221.289 tys. zł, jest zatem teoretycznie zrównoważony. W kołach poinformowanych słychać, że budżet na rok przyszły obracać się będzie w *granicach tegorocznych*. Pogłoski, jakoby preliminarz na rok 1937-38 miał być zmniejszony o 100 milj. zł nie odpowiadają prawdzie. (r)

**Znakomity poeta francuski przybył do Warszawy.**

Warszawa, 29. 10. (PAT) Wczoraj przybył do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Valery, członek akademii francuskiej. Paul Valery zamieszkał w instytucie francuskim, podejmowany przez polską akademię literatury, w której wygłosi pierwszy swój odczyt na temat: „Le classique que vu par un moderne”.

**Dotychczas ukarano 1500 lichwiarzy.**

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Wojewodowie, starostowie i prezydenci miast złożyli władzom nadzorczym sprawozdanie z akcji zwalczania drożyzny. W ciągu ub. tygodnia na terenie wszystkich województw pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej blisko 1500 osób, które pobierały nadmierne ceny, bądź też omijały przepisy o wzywaniu cenników.

**Spekulacja jelitami i kaszą.**

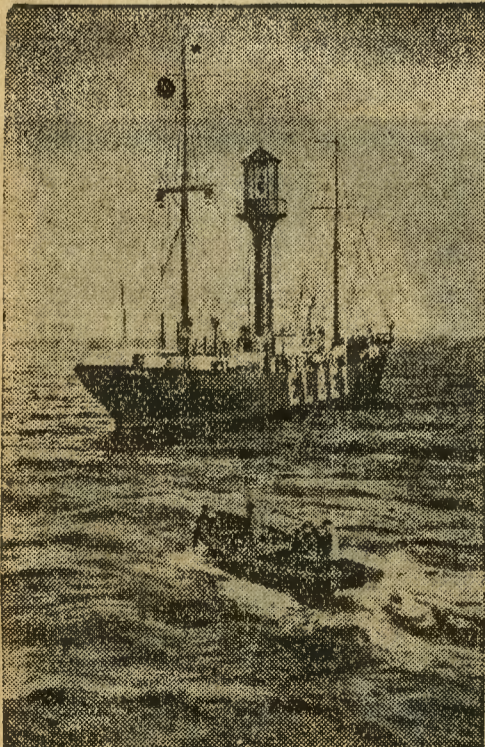
Do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu zwrócili się przedstawiciele rzemiosła rzemieślniczo-wędliniarzkiego z zażaleniem na spekulację jelitami i kaszą.

W zażaleniu stwierdzono: W Polsce istnieje kilka firm, importujących jelita. Firmy te znajdują się w rękach żydowskich i posiadają charakter monopolistyczny. Ostatnio bez żadnego uzasadnienia jelita podrożały o blisko 100 procent. Jest to typowa zwykła spekulacyjna! Tak samo zwykła kasa taterczana, za którą do niedawna płacono za 100 kg — 30 zł, a w ostatnich dwóch tygodniach zwykła do 50 zł.

**Czeskie zakazy.**

Morawską Ostrawę. (PAT) Czeskie władze policyjne zabroniły odśpiewania „Hymnu pomorskiego” oraz pieśni „Niech żyje Macierz” na uroczystości „Dnia Macierzy” w Porębie na Śląsku Cieszyńskim.

**Straszny orkan na morzu niemieckim.**



W czasie niebywałej od dziesiątek lat burzy utonął na morzu niemieckim między portami Cuxhafen a Helgolandia statek-latarenia „Elbe 1”. Z 15 ludzi, stanowiących załogę statku, nikogo nie zdołano uratować.

**14 rocznica marszu na Rzym.**

*Mussolini ukazuje się w towarzystwie hitlerowców.*

Rzym, 29. 10. (PAT.) Wczorajszym obchód 14 rocznicy marszu na Rzym minął pod znakiem holdu dla Mussoliniego. W Rzymie od samego rana rozlegały się strzały armatnie a ludność gromadnie spieszyła na plac wenecki, aby wziąć udział w głównych uroczystościach. Rano Mussolini dokonał odsłonięcia tablicy w centralnej siedzibie partii ku czci faszystów poległych na wojnie abisyńskiej.

Po tej uroczystości Mussolini ukazał się na balkonie pałacu weneckiego, skąd wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie ostatniego zwycięstwa w Afryce oraz *wezwał zebranych, aby byli gotowi bronić zdobytego imperium.*

Publiczność wielokrotnie wywoływała Mussoliniego, który ukazał się na balkonie w towarzystwie kilku delegatów organizacji Niemców zagranicznych, ubranych w mundury narodo-socjalistyczne. Wśród Niemców towarzyszących Mussolinemu obecny był m. in. prezes organizacji Niemców zagranicą Bohle.

**Zginęła 7-letnia dziewczynka.**

Starogard. (jw.) W ub. sobotę o godz. 18 wyszła z domu 7-letnia córeczka p. Lucjana Chmieleckiego, zam. w Skarszewach przy ul. Bednarskiej 9 i dotychczas nie wróciła. Dziewczynka była ubrana w czarną sukienkę i modry fartuszek. Zrozpaczeni rodzice proszą o doniesienie w razie spotkania dziewczynki względnie znalezienie jej śladu.

**Odwolanie sensacyjnego procesu.**

Grudziądz. (Tel. wł.) Sensacyjny proces przeciwko groźnej szajce bandyckiej, będącej do niedawna postrachem pow. świeckiego, odroczonej został z urzędu przez wydział karny sądu okręgowego do piątku 30 października. W dniu tym przewód sądowy zostanie wznowiony, przy czym słuchani będą nowi świadkowie oskarżenia.

*Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID*

**Komitec Ekonomiczny Ministrów zastanawiał się nad polityką cen i sprawą przydziału surowców.**

Warszawa, 29. 10. (PAT) W środę, dnia 28. bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym kontynuowana była dyskusja na tematy, związane z polityką cen. Stwierdzając, że w obecnym okresie poprawiającej się koniunktury gospodarczej problem cen wymaga *szczególnie pieczołowitej opieki i uwagi* — Komitet Ekonomiczny postanowił powołać przy ministrze przemysłu i handlu *specjalną komisję*, złożoną z przedstawicieli resortów gospodarczych, do której zadań należeć będzie stawianie wniosków, związanych z ruchem cen artykułów przemysłowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania dyrektora Funduszu Pracy o stanie zatrudnienia na ro-

botach publicznych. Stan ten w okresie sezonu tegorocznego był korzystniejszy niż w roku ub. Na dokończenie prowadzonych robót fundusz pracy ze środków własnych i kredytowych dysponować będzie w listopadzie br. sumą około 13 milj. zł.

W dalszym ciągu obrad minister przemysłu i handlu A. Roman zreferował sytuację i rozwój handlu zagranicznego w okresie trzech kwartałów br. W związku z tym referatem upoważniono ministra przemysłu i handlu do powołania komisji, która ustali *rozmiary i sposób pokrycia zapotrzebowania życia gospodarczego w zakresie surowców pochodzenia zagranicznego*, jak również opracuje program akcji, zmierzającej do jak najdalej idącego zastępowania surowców zagranicznych surowcami pochodzenia krajowego.

**Zgon wybitnego dziennikarza śp. Bohdana Jarochońskiego w Poznaniu.**

W środę, 28. bm. zmarł w Poznaniu wybitny współpracownik redakcji „Kurierza Poznańskiego” prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich ś. p. Bohdan Jarochoński. Dla wielkich zalet charakteru i umysłu, dla zasług w pracy zawodowej i społecznej ś. p. red. Jarochoński cieszył się uznaniem i szacunkiem wszystkich bez względu na przekonania i przydziały polityczne. Zwłaszcza na terenie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich ś. p. Jarochoński wykazał taką umiejętność sterowania organizacją, że miał pełne poparcie i uznanie wszystkich dziennikarzy wielkopolskich.

Ś. p. Bohdan Jarochoński urodził się w 1888 r. w Warszawie, z rodziny pochodzącej z Wielkopolski. Do szkół uczęszczał w Warszawie i Krakowie, gdzie ukończył także wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po wojnie światowej, w czasie której był internowany przez władze austriackie, *zmarły brał udział w obronie Lwowa, jako ochotnik*. Na niwie dziennikarskiej pierwsze kroki stawiał już przed wojną w „Gazecie Warszawskiej”, później zaś pełnił obowiązki sekretarza redakcji w „Słowie Polskim” we Lwowie. Z kolei objął w Poznaniu stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Powszechnej”, a w roku 1926 przeszedł do redakcji „Kuriera Poznańskiego”, gdzie pozostawał aż do końca. Będąc prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, ś. p. Bohdan Jarochoński był *długoletnim członkiem zarządu głównego Związku*

Dziennikarzy w Warszawie. Piastował on również godność członka rady miejskiej m. Poznania. Zmarły brał żywy udział w życiu społecznym. Zjednał on sobie  *powszechny szacunek i uznanie miejscowego społeczeństwa*.

Pogrzeb ś. p. Bohdana Jarochońskiego odbędzie się w dniu 31. bm. z kaplicy wojskowej przy walach Jana Trzeciego.

W żywej żałobie, która okryła dziennikarstwo wielkopolskie, bierze również udział *Redakcja „Dziennika Bydgoskiego”, śląc wyrazy współczucia siroskanej rodzinie.*

**Koło miast wielkopolskich na F. O. N. i pomoc dla bezrobotnych.**

Poznań, 29. 10. (PAT) Prezydent m. Bydgoszczy p. Leon Barciszewski i prezydent m. Inowrocławia p. Jankowski złożyli w dniu 28. bm. na ręce wojewody poznańskiego w imieniu koła miast wielkopolskich czek na sumę 5.000 zł na fundusz obrony narodowej i czek na 2.000 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

**Nowy poseł Wenezueli u P. Prezydenta.**

Warszawa, 29. 10. (PAT) Dnia 28 października o godz. 12.30 p. Silvestre Tovar Lange, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Wenezueli złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

**PRZECIW  
GRYPIE**

ANGINIE  
i CHOROZOM  
Z PRZEZIEBIENIA



POLSKIE TABLETKI  
**PANACRIN**

**Konferencja wiedeńska.**

Wiedeń. (PAT) Konferencja austriacko-włosko-węgierska odbędzie się, według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych w dniu 12 listopada.

**Szczytna misja Largo Caballero.**

Mający swą siedzibę w Moskwie centralny komitet bezbożników przesłał ostatnio do Hiszpanii na ręce premiera madryckiego Largo Caballero znaczną sumę, otrzymaną ze składek komunistów z ZSRR na rzecz akcji ateistycznej na półwyspie Iberyjskim, nadając równocześnie mu tytuł „honorowego bezbożnika” i powierzając oficjalnie misję zniszczenia katolicyzmu w tym kraju.

**Złoto nadal ucieka z Francji.**

Paryż, 29. 10. (PAT) Pomimo, iż bank Francji nie ujawnia, jak wiadomo, tego rodzaju obrotów w swych bilansach, można jednak, jak twierdzi „L'ami du Peuple”, zdać sobie sprawę w pewnej mierze z ruchu złota, a mianowicie na podstawie informacji, ogłaszanych przez *władze angielskie*, które rejestrują wpływ złota z Francji do Londynu. Z informacji tych wynika, iż od chwili dewaluacji franka do 19 października odpłynęło z Paryża do Londynu przeszło 120 mln. fr.

„Paris Midi” cytuje informacje „Journal de Geneve” stwierdzając z niepokojem *nadmerny napływ kapitałów i złota z Francji do Szwajcarii.*

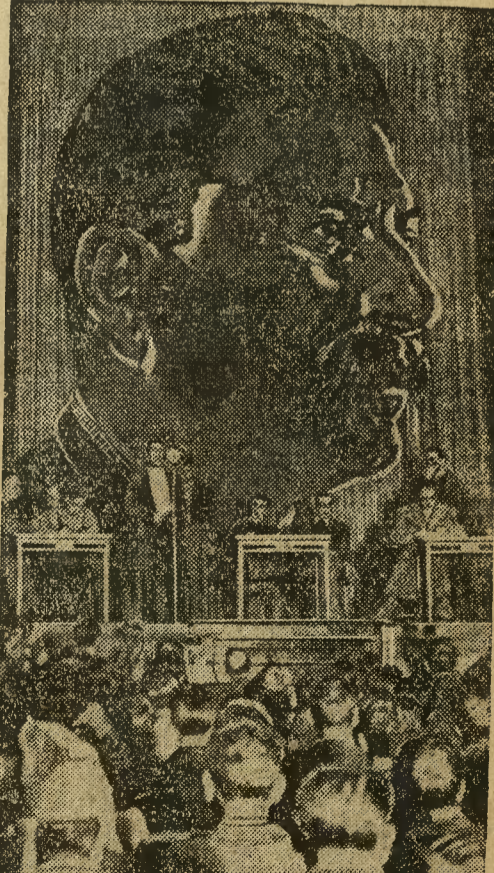
**Przeciw sojuszowi z Sowietami.**

Paryż (PAT) Havas donosi: Henri Hays, senator i burmistrz Wersalu postanowił po wzniesieniu prac parlamentarnych wystąpić z wnioskiem, wzywającym rząd do *wypowiedzenia, lub przynajmniej do ponownego rozpatrzenia paktu francusko-sowieckiego.*

**Ciągle kłopoty z Degrellem.**

Bruksela (PAT) Policja miała znowu do czynienia z przywódcą reksistów Degrellem. Udał się on z rana do alei Marii Ludwiki pod pomnik generała Bernheima i tam rozpoczął *wyglaszanie mowy, podczas gdy towarzysze jego zamknęli dostęp do alei.* Jednocześnie filmowano te sceny dla celów propagandowych. Policja rozproszyła zgromadzonych i spisala *protokół o zaślęciu.*

**Komentarze zbyteczne.**



Komuniści urządzają wiece propagandowe na rzecz obrony Madrytu pod znakiem dyktatora bolszewickiej Rosji Stalina. Ta dekoracja estrady chyba najjaskrawiej odsłania kulisy wojny domowej w Hiszpanii.

# Miesiąc kończy się...



Abonenci „Dziennika Bydgoskiego” proszeni są o jak najspieszniejsze uiszczenie przedpłaty na listopad.

## Kronika radiowa.

Ważniejsze audycje rozgłośni pomorskiej. Niedziela 1 listopada.

O godzinie 13-tej Stanisław Riess dokona przeglądu sztuk, wystawionych ostatnio na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 2 listopada.

O godzinie 20,05 nadsłucha rozgłośni pomorska obrazek słuchowski Edmunda Jonasa p. t. „Osądź mnie Panie”. Będzie to zradiofonizowany fragment powieści Aleksandra Majkowskiego, dostosowany swym charakterem do dnia zadusznego. Autor powieści, dr. A. Majkowski posłużył się najprzystępniejszą gwarą kaszubską, bo kartusko-świecką. Obrazek słuchowski wykonają członkowie Koła Kaszubów w Toruniu.

**Chrześć. Liga Pracy**  
to symbol walki  
o lepsze jutro Polski!  
Wstęp do Ch. L. P.!

## Nowa taryfa opłat radiowych w lokalach publicznych.

Spoleczne znaczenie radia znajduje swoje najlepsze odbicie w nowym rozporządzeniu Ministra Poczty i Telegrafów, które przewiduje szereg daleko idących ulg dla odbiorców radiowych zainstalowanych w lokalach nie będących mieszkaniem prywatnym. Nowa taryfa opłat radiofonicznych jest w ten sposób skonstruowana, że stwarza najtańsze warunki korzystania z radia dla świetlic, szkół, klubów, lokali publicznych i t. p. Celem tej inowacji w taryfie opłat radiowych było stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla zbiorowego słuchania radia, a więc dla udostępnienia audycji radiowych tym, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno i instalację odbiorników radiowych w mieszkaniach prywatnych.

Nowa taryfa ustala następujące opłaty za urządzenia radiowe w lokalach nie będących mieszkaniem prywatnym: **3 zł za każdy odbiornik zawierający lampy katodowe, i 1 zł za każdy odbiornik bez lamp, kryształkowy.**

Poza tym za punkty odbiorcze, to znaczy gniazda do włączania słuchawek lub głośników niezależnie od ich ilości w jednej izbie  **jeden złoty miesięcznie**. Spróbujmy wyjaśnić na przykładzie, co to znaczy: weźmy zatem dawną taryfę i spróbujmy obliczyć ile będzie płacić np. szpital, mający 5 sal po 10 łóżek, przy czym przy każdym łóżku jest kontakt do słuchawek. Szpital ma jeden lampowy odbiornik. Za odbiornik za tym płaci trzy złote miesięcznie i poza tym za każdy punkt odbiorczy, tj. za każde gniazdo do słuchawek — trzy złote miesięcznie, czyli za 50 gniazd — 150 zł miesięcznie i za odbiornik 3 zł, razem 153 zł miesięcznie. Obecnie szpital płacić będzie za odbiornik **3 zł i za 5 sal po jednym złotym, tj. razem 8 zł miesięcznie**. Oczywiście, że tak samo płacić będzie szkoła, mająca w każdej klasie głośnik, zasilany z jednego centralnego odbiornika, klub sportowy, mający odbiornik i głośniki np. w czytelnicy i na boisku, itp. instytucje społeczne, dobroczynne lub naukowe.

Dzięki tym rozporządzeniom idea zbiorowego słuchania radia znajdzie w Polsce trwałe podstawy do realizacji.

# Wielkie zgromadzenie emerytów.

W piątek ubiegłego tygodnia odbyło się w sali „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej staraniem międzyzwiązkowego komitetu zrzeszeń emerytów **wielkie zgromadzenie członków wszystkich związków emerytów**. Zebraniu, na które przybyło około 1200 zainteresowanych, zagał **gen. w st. sp. p. Gałecki**. Referat o przebiegu konferencji stałej delegacji emerytów z p. wicepremierem Kwiatkowskim wygłosił **prezes Pom. Zw. Emerytów p. Roman Szkocki**. W dyskusji zabrali głos przedstawiciele zarządów innych związków, m. in. pp. **Świat i Miernik**. W końcu uchwalono rezolucję, w której zebrani jednomyślnie dali wyraz zadowoleniu, że **cofnięcie krzywdzących dekretów z listopada i grudnia 1935 r. przywróci pelen blask praworządności i pozwoli** tysiącznym rzeszom emerytów wierzyć w sprawiedliwość i życzliwość rządu Rzeczypospolitej,

szczególnie jeżeli chodzi o tych emerytów, którzy w poczuciu polskości spełnili w latach niewoli swój obowiązek, a którzy ochrzczeni zostali obraźliwym mianem „emerytów zaborczych”.

Zebrań stwierdzili dalej, że podatek 10% w miejsce zniesionych dekretów **nie wyrównuje w zupełności krzywdy**, wyrządzonej szerokim warstwom emerytów, dlatego też dotychczasową obronę spraw emerytalnych nie uważają za zakończoną i spodziewają się, że emeryci będą mieli możliwość wypowiedzieć jeszcze swoją opinię, gdy projekt zgodnie z przyrzeczeniem wicepremiera Kwiatkowskiego przedłożeniem go do łaski marszałkowskiej przedłożony zostanie delegacji emerytów.

Druga część rezolucji wylicza **cały szereg poprawek**, które emeryci do opracowywanego przez rząd projektu zgłaszają.

## Jeszcze jej niema a już jest.

Jeszcze jej niema a już jest —  
Czytasz ją w oczach ludzi  
Z myślą się o niej idzie spać  
J z myślą o niej budzi.

Wciąż wierszami kryje się  
Na piśmie codziennych frontach.  
Ona wypełnia rozmów treść  
Robaków mych po kątach.

Do pałców, które łączą grosz  
Przyczepia się jak korak  
J cynny męczą o niej wciąż  
Podczas jesiennych szturug.

Gdy spotka się z człowiekiem człek  
Co z ócz swych chcę wyczytać,  
Czy któryś o niej już coś wie  
A żaden nie chce pytać.

Troska wyziewa z wszystkich lic  
Ślęczących ceny wystaw.  
Cen tylko, który niema nic  
Wesoło sobie świata.

Wyczekiwanie rzeczy złej  
Co drogi już połowa  
Nie wywołujcie ludzi jej,  
Do jeszcze przyjąć gotowa.

Staćczyk.

## Ze sportu.

### CZY ZREWANŻUJEMY SIĘ ZA PIERWSZĄ KLĘSKĘ W DORTMUNDZIE?

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, że mecz bokserski **Polska—Niemcy** rozegrany zostanie w połowie lutego 1937 roku w Dortmundzie.

Jak wiadomo, rozegrany w swoim czasie mecz bokserski Polska—Niemcy w Dortmundzie zakończył się katastrofalną klęską naszych bokserów w stosunku 12:4.

Niemcy poza tym walczyli jeszcze z Danią, Norwegią, Austrią i Irlandią. Mecz z Skandynawia odbędą się w styczniu, a z Austrią i Irlandią w kwietniu.

### MECZ PIŁKARSKI KRAKÓW—BERLIN.

Niemieckie biuro informacyjne potwierdza, że mecz piłkarski **Berlin—Kraków** rozegrany zostanie dnia **29 listopada** w Berlinie. Berlin wystąpi w najsilniejszym składzie.

### RUCH ZAKONTRAKTOWAŁ DWA MECZE Z BENIAMINKAMI LIGI

Katowice. Zwolennicy sportu piłkarskiego na Śląsku będą mieli po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo Ligi szereg dalszych atrakcyj. Na razie **Ruch zakontraktował dwa spotkania towarzyskie z nowo kreowanymi beniaminkami Ligi Państwowej Cracovia i A. K. S.** Mecz z Cracovią będzie miał zarazem charakter rewanżowy za klęskę poniesioną przez Ruch w Krakowie w stosunku 0:9. Mecz z A. K. S. odbędzie się 15 listopada, a spotkanie z Cracovią 22 listopada. Obydwa mecze odbędą się w Hajdukach.

### O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA.

Berlin. W dzisiejszy czwartek rozegrany zostanie w Berlinie mecz bokserski o tytuł mistrza świata pomiędzy bokserami **Roth—Witt**.

Międzynarodowa Unia Bokserska wyznaczyła na sędziego ringowego Szwajcara Nicoda, a na punktowych Belga Faloney'a i Niemca Fippowa.

### PROPAGANDOWA PODRÓŻ PREZYDENTA NIEMIECKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Berlin. Prezydent Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego **Lewald** udaje się w najbliższych dniach w podróż propagandową do Południowej Ameryki. Lewald odwiedzi Brazylię, Argentynę, Urugwaj i Chili, aby podziękować miejscowym olimpijskim komitetom za udział w Olimpiadzie, przynajmniej tak motywuje tę podróż komunikat urzędowy. Charakterystyczne, że **Lewald omija zupełnie Peru**.

### A-KLASA POMORZA NA PÓLMETKU.

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę zostały ukończone rozgrywki A-klasowe pomorskiej A-klasy w rundzie jesiennej.

W pozostałych meczach A-klasowych Bałtyk pokonał P.P.W. z Grudziądza 3:0 (1:0), a Gopłania zremisowała z Unią 2:2 (2:1).

Po uzupełnieniu tabelka A-klas przedstawi się następująco:

|             | gier | pkt. | st. br. |
|-------------|------|------|---------|
| 1) Gryf     | 7    | 14   | 22:3    |
| 2) Polonia  | 7    | 11   | 17:9    |
| 3) T. K. S. | 7    | 8    | 17:13   |
| 4) Bałtyk   | 7    | 6    | 12:14   |
| 5) P. P. W. | 7    | 5    | 9:12    |
| 6) Unia     | 7    | 5    | 11:15   |
| 7) W. K. S. | 7    | 4    | 4:16    |
| 8) Gopłania | 7    | 3    | 9:19    |

W tym układzie siły piłkarze pomorscy pauzują do przyszłej wiosny.

## PROGRAMY RADIOWE

### Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Zespoły operowe — Recital fortepianowy. Wypity. 16,35: Koncert w konawca Fritz Hans Rebold. 19,35: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 17,00: „Robotnik w Niemczech” — reportaż. 19,00:

W tym układzie siły piłkarze pomorscy pauzują do przyszłej wiosny.

W tym układzie siły piłkarze pomorscy pauzują do przyszłej wiosny.

### W piątek, dnia 30 października

#### OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,03: Kompozycje Franciszka Liszta. 15,15: Muzyka lekka. 16,30: Koncert solistów. 17,00: „Od Guadarramy do Madrytu” — odczyt. 17,15: Koncert małej orkiestry P. R. 19,00: „Wielka obecność”, opow. zaduszkowe. 19,20: „Z pieśnią po kraju”. 19,45: Fragment oper. 20,00: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry symf. filharm. warsz. pod dyr. Georges'a Georgescu. 22,30: „S.O.S.” skecz Fryderyka Porgesa.

22,45: Muzyka taneczna.

#### LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka z Warszawy. 12,03: Muzyka symfoniczna (płyty). 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Jak spędzić święto? — pog. kraj. 15,40: Rapsodie fortepian. Fr. Liszta (płyty). 18,20: Muzyka orkiestrowa (płyty). 18,45: Program na jutro. 22,45: Muzyka (płyty).

#### ZAGRANICA.

19,00: Anglia (Reg. Pr.).

Koncert radiork. Wrocław. „Trochę humoru i trochę radości”. Kolonia. Koncert solistów. 20,00: Ryga. Koncert symf. Stockholm. Koncert symf. z udz. pianisty Alfreda Cortot. 21,00: Anglia (Nat. Progr.). „Mistral z Kentucky” — aud. muzyczna. Radio Paris. Recital skrz. R. Soetensa. Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 22,00: Stockholm. Muzyka rozrywkowa. Mediolan. Koncert rozrywkowy. 23,00: Anglia (Nat. Progr.). Koncert wieczorny. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

## Nagonka prasy niemieckiej na Polskę.

Obrona praw kościoła ewangelickiego, których w Niemczech nikt nie bronił.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Prasa niemiecka podjęła niesłychaną kampanię w obronie rzekomo zagrożonego przez państwo kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Powód do tej kampanii dał prasie niemieckiej projekt ustawy, regulującej stosunek państwa do tego kościoła.

Prasa niemiecka przytacza niektóre projektowane postanowienia, które budzić mają niepokój pastorów niemieckich w Polsce i wywołują antypolską kampanię w Niemczech. Według informacji niemieckich, projektowana ustawa planuje zmniejszenie znaczenia synodów kościelnych na rzecz wzmocnienia władzy biskupiej. Biskupowi nadaje się prawa wręcz dyktatorskie.

Biskup nie będzie wybierany przez synod, ale przez specjalne kolegium wyborcze, którego członkowie będą zatwierdzeni przez rząd.

Językiem urzędowym kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce ma być język polski. Postanowienie to oburza prasę niemiecką, która twierdzi, że 80 procent wyznawców tego kościoła w Polsce stanowi ludność niemiecka.

Dzienniki niemieckie drukują ataki na Polskę w artykułach p. t. „Kościoł Lutra w Polsce w niebezpieczeństwie”. Rzeczą znamionną jest, że czyni to „gleichszaltowana” prasa kraju, w którym kościołowi ewangelickiemu już dawno nałożono hitlerowskie pęta. (r)

## Król Karol w Pradze.

Praga, 29. 10. (PAT). Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza król Karol II przyjął przed parlamentem defiladę garnizonu praskiego.

Po południu król przyjął szefów placówek dyplomatycznych w Pradze. Wiceministerem przyjął Benesz wyadał na część króla obiad, po czym w salonach zamku odbył się raut.

## Polskie drzewo użyte do przebudowy „Bank of England”.

Polskie drzewo coraz poważniej zdobywa sobie rynek angielski, który należy do bardzo wybrednych i trudnych rynków zbytu. Ostatnio jest do zanotowania bardzo znamienny fakt. Oto do przebudowy olbrzymiego gmachu banku „Bank of England” użyto polskiej tarcicy, eksportowanej jako produkt Polskich Lasów Państwowych, ze znakami „L. Orzel P.”. Fakt ten świadczy niezbicie, że tarcica z Polskich Lasów Państwowych uzyskała pewne prawo obywatelstwa na terenie angielskiego budownictwa, już nie prywatnego, ale i publicznego.

## Czechosłowacja zwiększa budżet wojskowy.

Praga. Wniesiony do sejmu w Pradze czeskosłowackiej preliminarz budżetowy na rok 1937 przewiduje wydatki ministerstwa obrony narodowej w wysokości 1.360.000.000 koron czeskich. Jest on większy o 157.562.000 kor. cz. od budżetu w r. 1934, o 120 milion. od budżetu w r. 1935, oraz o 20 milion. kor. cz. od budżetu w r. 1936.

## Rannych z „Queen Mary” przenosi się na ląd.



Angielski olbrzym transatlantycki „Queen Mary” miał w czasie przejazdu z Ameryki do Anglii ciężką walkę z orkanem. Kilku dziesięciu pasażerów odniosło rany, po części bardzo poważne. Rannych w Southampton przeniesiono na ląd.

**Akademia skargowska P. B. K.**

w dniu 5 listopada br. o godz. 20-tej w auli państw. gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego zainauguruje ludy P. B. K. W programie akademii referat p. dyr. Polakowskiego „Skarga o wojnie i żołnierzu”. Recytacje p. Marty Chmielarskiej. Chór „Echo” pod batutą p. prof. Alfonsa Roeslera. Bilety w cenie 0,45 zł w przedsprzedaży w księgarni p. Gieryna przy placu Teatralnym, w dniu akademii wieczorem przy kasie.

— **Msza św. za duszę marszałka Piłsudskiego oraz poległych i zmarłych żołnierzy** odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godz. 10-tej w kościele garnizonowym.

— **Dancing w tygodniu P. B. K.** Na książkę dla żołnierza urzędza P. B. K. w swym „Tygodniu” w sobotę dnia 7 listopada br. o godz. 21-iej w salach kasyna oficerskiego 62 pp. przy ul. Marsz. Focha dancing. Wstęp za zaproszeniami 1,50 zł od osoby. (20644)

— **10 dni tylko dzieli nas od tradycyjnego balu Związku Młodych Drogerzystów w Kasynie Cywilnym**, na który jak corocznie przygotowano dużo niespodzianek oraz zaangażowano doborową orkiestrę, salę naperfumowano. Wstęp tylko za zaproszeniem, które jest nieprzeoścenne. (11541)

**Sprawy sokole.**

**Sokół żeński.**

Dziś, czwartek zbiórka młodzieży o godz. 4.30 w sekretariacie.

**Ćwiczenia drayny dziś** od godz. 8-iej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. **Od godz. 8,45 ćwiczenia seniorek** tamże.

**Peemicyy kinowe.**

**„TRĘDOWATA” (kino „Kryształ”).**

Powtórne nagranie przeróbki niezwykle popularnej powieści Mniszko w p. t. „Trędownata” znalazło uzasadnienie choćby w tym, że mowa polską i nowa obsada nadeła mogła jej istotną i zasłużoną wartość. Nowa wersja tego ciekawego filmu realizatorom udało się znakomicie. Wydobycie z niego wszystkie pożądane efekty, dające widzowi filmowemu zadowolenie, wymagane dziś od filmu dźwiękowego. Treść, znana wszystkim, została przeprowadzona z całą konsekwencją. Akcja posiada zwartość, postacie zagrane z wielką prawdą, a nawet typ baronowej, stworzonej przez Cwiklińską z humorem. Trędownata otwiera młodą artystką Elżbietą Barszczewską, bardzo, ale to bardzo ładnie. Obok niej dobrze się prezentuje Fr. Brodniewicz w roli ordynata Michorowskiego. Cały szereg innych artystów jak K. Junosza-Stępowski, Węgrzyn, Wysocka, typowa księżna, Wiszniewska i Lindorówna mają odpowiednie role. Co można jeszcze dodać, to chyba pochwalic zdjęcia i udźwiękowanie, a o całości wykonanego obrazu powiedzieć, że może on w obecnej sżacie naprawdę stanowić chlębę polskiej produkcji. Wszędzie przechodzi z sukcesem. Wzorem licznie przybyła na premierę publiczność z całym uznaniem wyrażała się o „Trędownacie”, co świadczy, że i u nas będzie się cieszyć zasłużonym powodzeniem.

**„MAŁY LORD” i „AUDIOSCOPIKS” (kino „Adria”).**

Film dla wszystkich. Pelen wruszających scen i godnej podziwu gry małego aktora, bodaj najbardziej utalentowanego spośród małych gwiazd filmowych Freddie Bartholomew. Jego „Mały lord” zdobywa wszystkich i przykuwa uwagę widza do ekranu. Losy małego lorda znane są wielu z powieści równie interesującej, szczególnie młodzieży, dla której film jakby stworzony. Program uzupełnia widowisko „audioskopiks”, filmu „plastycznego”. Publiczność, uzbrojona w otrzymane przy kasie tekturówce okulary z czerwonym i zielonym szkłem, obserwuje ruchy wyupoklonych postaci i obrazów na ekranie. Uciechy widowisko to daje nie mało, ten i ów, czy owa na widok pewnych scen krzyknąli z prze-

strachu. Scena z pijakiem wypadła najlepiej. Obrażony, że nikt nie chce z nim pić, chwytając sżymion z wodą sodową i zaczyna polewać widzów. Szkoda, że ta zabawa tak krótko trwa.

**„BOHATER” (kino „Morysienka”).**

Do tematów o podłożu historycznym ma Wallace Beery szczęście. Jego żołnierz — degenerat, którego serce nadal pozostało przy ojczyźnie i swoich, zdobywa odrazu sympatię widzów. Zmazując winy krwią własną, staje się nietyle bohaterem, ile znów człowiekiem bez skazy. I ta postać rubaszną rozzrasta się do potęgi olbrzymia. Scenariusz został dobrze przystosowany do indywidualności Wallace’a, który wysunął się w „Bohaterze” na pierwszy plan. Reszta obsady z Bolesłem i Barbarą Stanwyck na poziomie. Na uwagę zasługują poprawna reżyseria i plenery.

**Z ruchu Ch. Z. Z.**

W sobotę 31 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych** (ceglarnianych) w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 1. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

**Humor i Satyra**

**MATERIAŁ PROSTO OD KROWY.**

Obrazek z bardzo bliskiej przyszłości w związku z fabrykacją weli z mleka:

— Czy ten materiał — zapytuje klient w sklepie bławatnym — nie jest przypadkiem złeżalw? — Broń Boże! — odpowiada sprzedawca. — To ostatni transport! **Prosto od krowy!**

W Łodzi powstanie wkrótce fabryka produkująca sztuczną wełnę z mleka. Znając niesumiennosc niektórych mleczarzy, należy obawić się, że materiały z tej wełny będą zbyt wodnisteli.

**INSPEKCYJA TARGÓW.**

Rzecz dzieje się w Bristolce. Przy stołiku siedzi pewien dygnitarz. Nagle woła kelnera.

— Proszę mi przynieść szklanke mleka...

— Co to, prowadzisz kurację mleczną? — dziwi się jego przyjaciel.

— Nie, ale jutro idę na inspekcję targów — muszę sobie przypomnieć, jak wygląda mleko...

Prezydent miasta przeprowadza inspekcję targów. Podchodzi do jednego ze straganów, okiem, znawcy, ocenia leżące jarzynę i mówi:

— Proszę pęcerek rzodkiewek z masłem... Straganianka przeraża się.

— Panie prezydencie — ależ teraz nie mamy już rzodkiewek...

— Aha, nie maciel... ja znam się na takich wybiegach... pochowaliście rzodkiewki w składach, żeby podbić ceny.

**Na jednym z targów stolicy:**

— Gospośiu... ile chcecie za te kure?

— Trzy złote...

— Co, tak drogo, czy wy się premiera nie boicie — gospośiu!...

— Moja pani — to nie jest zwykła kura. te kure dotykał dziś rano sam pan minister.

**INFORMACJA.**

— Dzień dobry! Czy zastałem moją rzeczczoną? — Nie, proszę pana, wyszła. — Dokąd wyszła? — Wyszła dziś rano za mał.

**SZKOCKI URLOP.**

Jeden z właścicieli fabryki wyróbów kosmetycznych otrzymał od swego komiwojązera telegram następującej treści: „Duże opady śnieżne, wszelka komunikacja przerwana, nie mogę się ruszyć, telegrafować dalsze zarządzenia...”

Odpowiedź sżca brzmiała: „Tegoroczny urlop wypoczynkowy pana rozpoczął się z dniami wczorajszym...”

**BYDGOSKA GIEŁDA**

**ZBOŻOWO-TOWAROWA** z dnia 28. X. 36 r.  
Zyto nowe 18,50; 18,50; 18,75 pszen standard. 15,75-26,25; jęcz. browarowy 24,50-25,00; jęcz. 661-667 g/l 21,25-21,75; jęcz. 643-649 g/l 21,00-21,25; jęcz. 620,5-626,6 g/l 20,25-20,50; owies zadeszczony 15,75-16,00; mąka żytnia wyśłagowa 00-30% w. w. 00,00-0,00 gat. I 0-50% w. w. 29,75-30,35 gat. I 0-65% w. w. 28,25-28,75 gat. II 50-65% w. w. 29,25-24,00; mąka żytnia razowa 0-95% w. w. 23,00-23,75; mąka pszenista 0-20% w. w. 42,75-44,25; mąka pszenista gat. I 41,75-42,25; gat. II 0-55% w. w. 41,00-41,50; gat. I C 32-60% w. w. 40,25-4,75; gat. ID 0-65% w. w. 30,51-40,00; gat. IIA 20-55% w. w. 35,75-38,75; gat. IIB 20-65% w. w. 35,25-36,25; gat. IIC 45-55% w. w. 34,25-35,25; gat. IID 45-65% w. w. 33,50-34,50; gat. IIE 55-60% w. w. 30%, 32,25-33,25; gat. IIF 5-65% w. w. 29,25-29,75 gat. IIG 60-65% w. w. 28,25-28,75; mąka pszenna razowa 0-95% w. w. 31,25-31,75; Otreby żytnie wymiał stand 12,75-13,00; Otreby pszenne mialkie 13,25-13,75; Otreby pszenne średnie 12,75-13,15; Otreby pszenne grubo 14,00-14,25; Otreby jęczmieńne 14,00-15,75; rzepak zimowy bez worka 44,00-45,00; rzepak zimowy bez worka 42,00-44,00; mak niebieski 60,00-65,00; gorczyca 31,00-33,00; siemie iłanie 39,00-41,00; peluska 23,00-23,50; wyka 20,00-21,00; sradca 00,00-00,10; groch polny 20,00-21,00; groch włoski 22,00-26,00; groch Polzera 21,00-24,00; łubin niebieski 9,50-10,50; łubin żółty 12,50-13,50; konieczna biała 115-135; konieczna czerna surowa 110-120; ziemniaki pomorskie 3,00-3,50 ziemniaki nadnotekie 3,00-3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 1,5 ziemni. sadzeniaki 0,60-0,60; plattki ziemniaczane 1,50-16,00; makuch lłany 21,50-22,00; makuch rzepakowy 17,50-18,00; makuch słonecznikowy 42,44%; 21,00-22,00 makuch kokosowy 60,00-00,00; wylotki suszone 0,00-0,00; sżoma żytnia prasowana 2,00-2,75; siano nadnotekie luzem 3,50-4,00 sżut soja 00,00-00,00. Ogólne usposobienie: spokojne

**Murtowe ceny mięsa**

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kgr. Bydgoszcz, dnia 27. X. 1936 roku.

**Świnie:**  
Klasa: I, 1,26 — 1,30 zł. klasa II, 1,20 — 1,24 zł. klasa III, 1,12 — 1,16 zł.

**Bydło:**  
Klasa: I, 1,16 — 1,20 zł. klasa II, 0,85 — 0,90 zł. klasa III, 0,70 — 0,76 zł.

**Cielęta:**  
Klasa: I, 1,24 — 1,28 zł. klasa II, 0,94 — 1,00 zł. klasa III, 0,80 — 0,86 zł.

**Skopy:**  
Klasa: I, 1,10 — 1,20 zł. klasa II, 0,90 — 0,95 zł

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy  
(-) Sylwester Tepper (-) H. Wawrzon

**Bank Polski płać w dniu 29. 10. 1936 r.**

Table listing exchange rates for various currencies: dolary amerykańskie (5,28), dolary kanadyjskie (5,27), funty esterlingów (25,89), franki szwajcarskie (121,75), franki francuskie (24,64), belgi belgijskie (89,20), floreny holenderskie (286,20), marki niemieckie (112,—), sżylingi austriackie (90,—), liry włoskie (24,80), guldeny gdańskie (99,80)

**Stan wody na Wiśle w dniu 29 października 1936 r.:**

Zawichost 2,06; Warszawa 2,11; Płock 1,57; Toruń 1,84; Fordon —; Chełmno 1,65; Grudziądz 1,86; Korzeniowo 2,01; Piekno 1,46; Tczew 1,32; Einlage 2,22; Schievenhorst 2,36. Temperatura wody +4,5.

**ZMARLI:**

- Ś. p. Ludwika Bielińska, z domu de Cot, lat 80, w Toruniu.
- Ś. p. Wiktor Jakubowski, podpułkownik dyplomowany, dowódca jednego z pułków artylerii w Poznaniu.
- Ś. p. Józef Posuszny, emeryt kolejowy, lat 75, w Gnieźnie.
- Ś. p. Joanna Makowska w Grudziądzu.
- Ś. p. Maria z Grabów Lehmanowa, lat 58, w Wejherowie.
- Ś. p. Stanisław Gałęzowski, mistrz rzeźnicki, lat 75, w Pleszewach.
- Ś. p. Mieczysław Kruk, lat 36, porucznik rez. w Poznaniu.
- Ś. p. Antoni Muszyński, b. dzierżawca domeny państwowej zmarł w Poznaniu.
- Ś. p. Franciszka z Rozkwitalskich Wojewódkwa, lat 69, w Starogardzie.
- Ś. p. Jan Elias, b. powstaniec wielkopolski, zmarł w Wejherowie.
- Ś. p. Marta z Wyrschów Nürnbergowa w Śliwicach.

**Nie zapominajcie**  
**Dra Oelkera przyprawa korzenna miodownika**  
**przy pieczeniu**

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oelkera p. t. **„Dobra gospodyni piecze sama”** jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u nastżych zastępców. Cena obniżona 30 groszy. (20603)

**Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zebrało przez 3 lata w Wielkopolsce i na Pomorzu 844,000 zł. Dopuszczmy naszą ofiarę osiągnąć pierwszy milion!**

**Z życia towarzystw.**

- Czwartek 29 października.** Godz. 17,00: **Związek Pań Domu**. Zebranie miesięczne z referatem gospodarczym w lokalu Klubu Techników, ul. Gimnazjalna 11. Sekretariat czynny we wtorki od godz. 11 do 12 i w czwartki od godz. 16 do 17.
- Godz. 19,00: **Klub mandolinistów „Lutnia”**. Lekcja oddziału II żeńskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.
- Godz. 20,00: **Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze**. Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu Resursy Kupieckiej. Gremialne przybycie konieczne.
- Godz. 20,00: **Tow. Śpiewu „Halka”**. Lekcja śpiewu w lokalu p. Liberty, ul. Jana Kazimierza. Komplet konieczny.
- Sekcja uczenia handlowych.** Zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, II piętro. Na porządku obrad interesujący referat specjalnie zaproszonego prelegenta.
- Plątek 30 października.** Godz. 19,30: **Związek Podoficerów Rezerwy**. Zbiórka wszystkich członków w lokalu Zw. Rezerwistów, ul. Jagiellońska 10.

**Odpowiedzi redakcji**

**Z. K.** Redakcja z zasady nie ogłasza listów nie podpisanych. Anonimny idą do kosza.  
**A. Z. Bydgoszcz.** Pytanie same nam nie mówi. Trzeba wyjaśnić cały szereg okoliczności. Prosimy natatzycować się do redakcji między godz. 5 a 6 po poł.  
**P. W.** Starych dwuzłotówek Bank Polski już nie wymienia. Można je odesłać do mennicy państwowej, która za każdą nie wytartą srebrną dwuzłotówkę zapłaci po 48 groszy. Tak „skapcom” bywa, którzy nie czytają gazet.

**SPRZEDAŻE**  
**Nieruchomość** fabryczną (śródmieście), sprzedam. Dziennik (11540)  
**Kolonialkę** (11548) zaprowadzoną tanio sprzedam. Adres Dziennik.  
**Dom** dwupiętrowy, skład, centrum miasta, dochód roczny 2718. Cena 25 000, wpłata 22,000, Kielisek Plac Piastowski 15 (11544)  
**Kolonialkę** za 2000 sprzedam. Pomorska 12-3. (11560)  
**Futro** damskie w dobrym stanie sprzedam. Sowińskiego 3-1. (11539)  
**Sypialnia** (11495) biała 60 zł, Wesola 7.

**KUPNA**  
**Kupie** (20636) bilard w dobrym stanie, używany. Of. do Dzien. Bydg. pod „R. M.”  
**POSADY WOLNE**  
**Fabryka** Mebli, Województwo Śląskie, poszukuje zdolnego wermistrza. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Posada od zaraz. Zgl. przyjmuje administracja Dziennika Bydgoskiego pod „Wermistrz”. (20657)  
**Orkietra** potrzebna, trio dobrze zgrane akordion. Pomorzanka, dawniej Kasyno Działdowo. (20655)

**Samotny** (20654) czeladnik piekarski, dzielny, trzeźwy, posiadający świadectwa czeladnicze, 3 letniej praktyki, obywk. polskie potrzebny. Piec piersiowy. Zgłoszenia do 2. Xl. 36 do Dziennika pod „Obywatelstwo”.  
**Maszynistka** biegła w polskim i niemieckim potrzebna do kancelarii adwokackiej. — Zgłoszenia pod „M.” filia Dziennika. (20658)  
**Stolarzy** na fornierowane meble poszukują. Żduny 8. 11542  
**MIESZKANIA WOLNE**  
**1 pokojowe** Szubińska 63. (20653)  
**Portierstwo** Śniadeckich 18/1. (11536)

**POKOJU POSZUKUJA**  
**Dwie siostry** umebłowany, centrum, cena 25. Oferty filia „25”. 11515  
**2 umebłowanych** pokoi połączonych poszukują dwóch oficerów. Of. filia Dzien. „Kawalerów”. (11525)  
**POKOJE WOLNE**  
**Pokój** umebłowany i prężny. Śniadeckich 42-6. (20652)  
**Pokój** Świętańska 19-3. (11545)  
**Pokój** (20651) ładny umebłowany, łazienka. Św. Trójcy 3, m. 5.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach żałoby okazali mi współczucie, jak również wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym Meża mego s. p.

### Mariana Laknera

a przede wszystkim Przewielbmemu Duchowieństwu, korporacjom miejskim m. Bydgoszczy, instytucjom, stowarzyszeniom, dyrekcjom i młodzieży gimnazjów bydgoskich, składam na tej drodze gorące

## Bóg zapłać

Teresa Laknerowa.

20611)

### Klepsydry

wykonuje sz. bko i tanio  
**Drukarnia Bydgoska**  
Bydgoszcz, Poznańska 12-14

### Narybek

lina i szupaka  
sprzedają (2052)  
**Stawy Potulickie**  
Stacja Ślesin, tel. 18.

**Sypialnia** (20588  
tanio. Drape, Podwaie 15.

### Bufoetowa

dzienna, zniacająca obrazie „Expres-  
su” prz m i naty hmiasl. Oier-  
ty z pod. am pensj, odpisem  
świadcetw i fotografii (20645)  
**„Hotel Polonia”**  
Jan Wirkus, Chojnice tel. 192

#### LAMPKI NAGROBKOWE

**POLO**  
ZAWSZE NAJPEW-  
NIEJSZE W PALENIU  
WYTRZYMUJE  
SILNY WIATR  
19301

## Zupełnie bezpłatnie tylko do 10. XI. 1936 r.

### Najsławniejszy Jasnovidz-grafolog świata



## ABDEL-HANIM

wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia, w myśl treści listu analizy wykonanej przez ABDEL-HANIMA. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi choroby, da Ci możność zdobycia miłości pożądaney osoby, zstawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadesłaj datę urodzenia, pismo własno-ręczne, podaj imię, nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu zdjęcie swoje, o ile posiadasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. (20642)  
Adresować: **ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18-8.**

### Kupno okazyjne!

**2 limuzyny** Ford junior  
**Roadster** Ford junior  
**Citroen limuzyna**  
**Fiat 520** torpedo  
**Chevrolet** limuzyna 4 osob.  
**Chrysler** limuzyna 4 osob.  
i wiele innych samochodów w dobrym stanie gotowe do jazdy poleca (20639)  
Reprezentacja Samochodów  
**Auto Union**  
St. Sierszyński  
Poznań, Plac Wolności 11 tel. 13-41.

### Drzewka owocowe i ozdobne

poleca w największym wyborze (20527)  
po niskich cenach  
**Jul. Ross**  
Zakład ogrodnicy  
Grunwaldzka 20 — Tel. 3048

### Czytajcie Dziennik Bydgoski

Naszyc Szan. Czytelników  
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

## Drobne ogłoszenia

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

### POLECENIA

**Kafle** oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)  
**Dla nowożeńców** urzędująca wielka sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach B. Kaczmarek, tylko ul. Podwaie 12, telef. 23-71. (18795)

### Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (9227) **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**  
**Futra** przerabia, reperuje, modne tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185)  
**Kolejarzom** kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. (11512)

### Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerry oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam ponoczo, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (20646)

### SPRZEDAŻE

**Dom** handlowy z hotelem, restauracją, składem kolonialno-żelaznym i artykułów budowlanych, 17 mórg roli i łąki sprzedam natychmiast. Zgł. tylko poważnych reflektantów uprasza Józef Trzebiatowski, Śliwice. (20649)

### Repertuar kin bydgoskich:

**KRYSTAL:** „Trędowata” i nadprogram.  
**ADRIA:** „Audioskopis”, pierwszy film plastyczny i „Mały Lord” oraz nadprogram.  
**MARYSIEŃKA:** „Bohater” z Wallace Beery i nadprogram.  
**APOLLO:** „Maria Stuart” i nadprogram.  
**REWIA:** „Gra o kobietę” z Henry Hullem i „Zuzanna idzie w świat”.  
**BALTYK:** „Baboona” i „Pieśń Kozaka” (Joe Mojica). (20641)

**Kolonialke** (11471) zaprowadzoną natychmiast sprzedam. Dziennik

**Skład** towarów krótkich sprzedam z towarem lub bez Of. filia „Wyjazd”. (11514)  
**Skład** papieru, dewocjonalii, tytoniu, mieszkaniem, centrum Bydgoszczy, nadaje się intraligatora, oprawy obrazów, sprzedam towarem lub bez. Filia „dwa tysiące”. (11561)

**Kamienice** narożnikowa, śródmieściu 4 składami sprzedam. Właściciel, Pomorska 57. (11537)

**Domek** ogrodem, dochodem, sprzedam 6500. Wiadomość, Grunwaldzka 93, m. 4. (20632)

**Domek** sprzedam. Wiadomość Dziennik. (20617)  
**Jadalnie** (11527) tanio. Kozietulskiego 32.

**4 pokoje** lazienka. Plac Poznański nr. 2. (11529)  
**Kluby** skórzane tanio. Długa 68, m. 4a, podwórce. (20612)

**Korzystnie** sprzedam łóżko niklowe z materacem, biblioteczkę, biurczko, fotelik dębowy. 3 Maja 22—3. (11546)

### KUPNA

**Kupię** dom czynszowy. Wpłać 80000. Oferty pod „Gótotówka” filia. (11458)  
**Dubeltówkę** pierwszorzędną kupię. Of. ceną Cz. Radomski, Śmukała. (11519)

### POSADEY WOLNE

**Panienkę** do obsługi gości w cukierni poszukuję od zaraz. Zgłoszenia z fotografią, podaniem wieku i pensji przy wolnym pokoju i utrzymaniu: Cukiernia Pneczńskiego, — Chełmno. (20641)

**Dzielnej** (20519) ekspedientki z branży rzeźniczej poszukuje od 1 lub 15 listopada. Oswald Reimer, Toruń, Prosta 3

**Podróżującego** do odwiedzania biur poszukuje poważna firma branży papierniczej na miejscu. Zgł. z podaniem referencji filia Dzien. pod „Podróżujący”. (11528)

**Dziewczyna** do lat 18 do prac domowych potrzebna. Marsz. Focha 14—6. (11524)

**2 pomocników** krawieckich na stałą posadę zaraz potrzebni. Katar, Osie pow. Świecie. (20633)  
**Poszukuję** pomocnika do mego składu żelazo-kolonialnego. I. A. Klein, Gniew. (20634)

**Inteligentna** panienka do dziecka zgłosi oferty z wyszczególnieniem kwalifikacji do filii Dzien. Bydgoskiego „Rutynowana”. (11557)

**Panienka** do obsługi gości. Zgłosz. Zduny 4, I p. (20628)  
**Stująca** bez spania potrzebna. Piękna 27—3. (20622)  
**Pomocnik** krawiecki potrzebny. Kujawa, Batorego 3—2. 20648

**Stująca** z gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 29. 20619  
**Wyreczytelka** gospodyni, obeznana z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, księgowością potrzebna zaraz. Zgł. odpisy świadectw, wymagania, Majętność Dziennicze, pow. Inowrocław. (20638)

**Pomocnik** krawiecki potrzebny. Długa 32. (20647)  
**Czeladnik** krawiecki potrzebny zaraz. Kosmatka, Nakło, Dąbrowskiego 27. 20631

**Stująca** z gotowaniem i do wszelkich prac domowych potrzebna Pomorska 60, skład. 11533  
**Rutynowany** ekspedient lub ekspedientka kwalifikacją konfekcyjną, bławatach, galanterii i zaraz. Adres wskaże Dziennik. (11550)

### POSADY POSZUKUJA

**Kelner** kaucją 300 zł poszukuje posady od zaraz. Zgłosz. Agencja Dziennika Bydgoskiego, Tczew. (20598)

**Który** z panów lub pań ofiaruje dobremu szlachciemu jakądąż posadę, wiadom polskim i niemieckim językiem, mam młodość i energię. Of. pod „Młody szlachcista” filia Dziennika Bydg. ul. Dworcowa. 11522

**Absolwentka** Liceum Handlowego znająca niemiecki, 11 miesięcy praktyki poszukuje posady. Of. „Absolwentka” filia. (11513)

**Uczciwa** czysta, gotowaniem poszukuje posady. Pod „Oszczędną” filia. (11526)  
**Cukiernik** doskonały fachowiec z dziesięcioletnią praktyką z dobrymi świadectwami poszukuje pracy. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „Kawiarz”. (20640)

**Panna** inteligentna, lepszej rodziny, szuka posady ekspedientki, lub gospoii u samotnej osoby, dobre świadectwa, kaucja. Filia „Pracowita”. (11531)

### DZIERŻAWY

**Dzierżawy** polowania poszukuje lub zezwolenia na polowanie. Of. warunki filia Dzien. „59”. (11521)  
**Skład** do wydzierżawienia. Chrobrego 24. (11523)

**Starsza** szuka pracy, szyje, skromnie gotuje. „Rzetelna” Dziennik. (20606)  
**Stolarnie** najgłówniej ulicy wydzierżawie. Ginter, Chojnice, Człuchowska. (20643)

### MIESZKANIA SZUKA

**3-4** pokojowe, słoneczne mieszkanie z łazienką w centrum miasta poszukuje. Of. do Dziennika Bydg. pod „T. W. 12”. (20605)

**Pokój** z kuchnią, możliwie śródmieście poszukuje. Oferty filia „Biurowy”. 20616

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 i 2 pokoje:** ulica Babia Wieś 4, I p.  
**2 i 1 pokojowe:** kuch. łaz. Sniadeckich 31/1

**2 pokojowe:** z kuchnią. Stawowa 28—5. odremont. Gdańska 119.  
**3 pokoje:** odremont. Gdańska 119.  
**4 pokoje:** Promenada 12, m. 3.

**5 pokojowe:** odrem. słon., wydz. zaraz gospodarz. Sienkiewicza 13  
**Wygodne** mieszkanie inteligentnej, spokojnej rodzinie. Wiadomość Kościuszki 7. gospodarz. (11511)

**3 pokoje** od zaraz. Gdańska 93. 11518  
**Dwupokojowe** kuchnia, meblami odsta-pię. Lubelska 32—4. (11516)

**2 pokoje** kuchnia, elektryczność, ogród. Kijowska 7. (20608)  
**5 pokojowe** komfortowe, Plac Weysenhoffa 9. Wiadom. tel. 3033. (20624)

**3 i 4 pokoje** t z łazienką oraz warsztat Pomorska 36. (2062)  
**Czteropokojowe** komfortem zaraz. Wesola nr. 16. (20629)

**Pokój** (20613) kuchnia. Nowodworska 48.  
**Dwupokojowe** mieszkanie świeżo odnowione dla bezdzietnych roczny czynsz Chocimska 7 m. 5 (11534)

### POKOJE WOLNE

**Pokój** elegancki. Sw. Trójcy 25, m. 5. (20607)

**Pokój** Sniadeckich 53—6. (20637)  
**Umeblowane** 1—2 pokoje wolne. Toruńska 19, parter. (20615)  
**Umeblowany** pokój. Floriana 9, m. 4a. (20614)

**Pokoik** umeblowany, niekierujący tanio. Kujawska 56, gospodarz. 20618  
**Pokój** umeblowany. Nakielska 19—6. (20623)

**Pokój** próżny, słoneczny z osobnym wejściem wynajmie pani. Adres wskaże Dziennik. (20626)

**Ładnie** umeblowany pokój od 1. XI. do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (20411)  
**Tani** pokój umeblowany, dla małżeństwa. Gimnazjalna nr. 6, m. 4. (Przy Placu Wolności). (11225)

**Pokój** dla 1 lub 2 osób użyciem kuchni lub bez. Chrobrego 15, m. 4. (11558)

### Pokój Chrobrego 20. 11421

### RÓŻNE

**Grochówka** wojskowa w każdy czwartek „Pod Lwem”, M. Focha 7. (20621)  
**Kurs** gotowania, pieczenia ciast pod kierownictwem znanego kuchmistrza urzędującego Sław. św. Zyty. Zgłoszenia Sniadeckich 34. (20630)

**Chiromantka** przepowiada zdumiewająco trafnie. Sniadeckich 10, m. 1. (11517)

### ZGUBY

**Zaginął** Foksterier biały - czarny, zwrócić za wynagrodzeniem. Sniadeckich 33, m. 3. (20599)

### MATRYMONJALNE

**Kawaler** mechanik, lat 28, katolik, posiadający własny dom piętrowy oraz skład maszyn, dosyć przystojny, szuka znajomości panny Pomorzanki, przystojnej z odpowiednim majątkiem do lat 24. Oferty z fotografią, którą się zwraca, proszę podać do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomorzankin”. (20650)



— Co? To pańska piwnica na węgiel? A ja myślałem, że odkryłem w moim ogrodzie pokłady węglowe.